



KRONIKA

obozi zagranicznego
V Szczepu Harcerskiego
III. Wl. Warnieńczyka
w Gnieźnie

1984

1989

CCCP
Bylgarija
Romania
Magyar
Ceskoslovensko

5 VIII 1984 ~ 21 VIII 1984

„Piastowskie Orły”

szlakiem

króla Władysława Warneńczyka



Patron naszego szeregu

Władysław III Warneńczyk

(1434 - 1444)

Urodzony w 1424 roku, starszy syn Władysława Jagiełły i Zofii z Holszary Obrany królem w 1434 roku. Rządy sprawował w jego imieniu biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki. W 1440 r. otrzymał koronę węgierską i przeniósł się na Węgry, gdzie uwiktał się najpierw w wojnę domową, a następnie w walki z Turkami zakończone rozejmem w Sregejynie w 1443 r. Pod wpływem legata papieskiego głoszącego hasło krucjaty w roku następnym ruszył ponownie na Turków. Wyprawa ta zakończyła się klęską i śmiercią króla pod Harmą.

5.08.84 - niedziela

Dzisiaj wyruszyliśmy na obóz,
którego trasa jest bardzo długa
i wiedzie przez pięć państw:

Związek Radziecki

Rumunię

Bulgarię

Węgry

i Czechosłowację

Nasza kadra to:

harcmistrz - Eugeniusz Górnicak

harcmistrz - Bogumiła Górnicak

podharcmistrz - Marcin Bednarek

drubharna oboźna - Katarzyna Wachal

przyboczna dziewcząt - Bogdana
Górnicak

przyboczny chłopców - Marcin

Maćkowiak

W skład naszego obozu wchodziły
także cztery następy:

I etap wędrówki.

5.08.84 - godz: 6⁰⁰

Gniezno



Łanicut

6.08.84 - godz: 5⁰⁰

Medyka



— 95 km

Łwów



↓ 245 km

Czermiawce - Pombrzoje



7.08.84.

Sinel

8⁰⁰



Manoseti



Turuci



Tulka



Konstanja



636 km

10³⁰
wieńor

I Jarosław Grzelak - zastępowy

Andrzej Bucłasz

Maciej Kwacz

Piotr Kowicki

Ryszard Polaszczycki

Jarosław Leszczyński

Janek Dziel

Stanisław Graczyk

II Paweł Górniak - zastępowy

Mariusz Kamirski

Radosław Zbierski

Michał Kędrzierski

Wojciech Poltowicz

Romuald Brauze

Piotr Żylinowski

Mariusz Soltysiak

Bartłomiej Barśczyński

Janusz Gubala

Robert Adamski

Rumunia
Bulgaria

Varna Veche

→ przejście
graniczne

114
km.

8 - 13.08.84

↓
Durankulak

↓
Varna - Gotata

III Agnieszka Warchoł-zastępowca

Agnieszka Kobirzka

Renata Pilarzka

Nagdalena Stoltzman

Ilona Twardowska

Azra Górziak

Azra Pilarzka

IV Katarzyna Poltomicz-zastępowca

Darżuta Gubata

Renata Góralczyk

Sonata Grochowicz

Barbara Olozewska

Zalgorzata Rezulak

Ewa Wojciak

Lidia Pieczyńska

Z zalem zegraliśmy się z od-
prawiającymi nas rodzica-
mi lecz z jeszcze większą
ciekawością czekaliśmy na
obozowe przygody. Nasza podróż
przebiegała przyjemnie, a jej
finałem był nocleg na kwate-
rach przywieszonych w Łarżcu.





Lwów

Zerwaliśmy się o ówcie, urzyli,
 opakowali i wyruszyliśmy w dalszą
 drogę. Po kilku godzinach
 jazdy dotarliśmy do niedylei
 granicy polsko-radzieckiej.

Na przejazd czekaliśmy dłużej
 niż, ale mieli celnicy zrekom-
 pensowali to wpisem do kroniki.

Pierwszym miastem, które
 zwiedzaliśmy był Lwów. Lwów to
 miasto w którym można znaleźć
 „bardzo polskie”. Świadczy o tym
 wiele zabytków np: czerstów-porzeczka
 Orłak Lwowski, na którym jest
 pochowanych wielu Polaków,
 pomnik Adama Mickiewicza
 w centrum miasta i serdeczny
 stosunek jego mieszkańców do
 Polaków. Na czerstowie lwowskim
 spoczywa m. in. Gabriela Zapolska,
 hrabina Zamzowska i Potocka.



Советские пограничники
 приветствуют польские пограничников
 на советской пограничной земле!
 Пусть расцветает и крепнет мир
 на всей планете!!!

· ТРАНЗИТ
 Через «Польскую»
 ВЫЕЗД
 до 13² час. 6.08.1968 г.
 Подпись _____

„... na przejazd czekaliśmy dłużej
 dłużej, ale rzekli celnicy
 zrekompensowali to wpisem
 do kartki...”

Je szczegółowym wizerunkiem
 starzeńszy nad grobem Marii
 Kozłowskiej, na płycie którego
 widział napis:

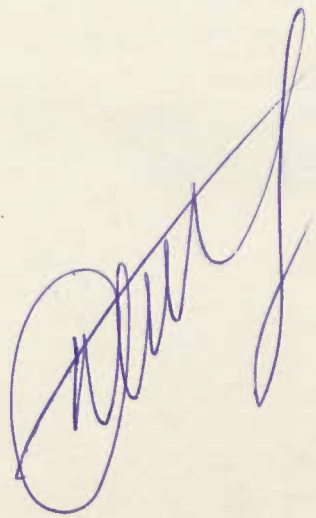
Cu pulejul trecii
hin tara noastra va
doare si calatori
agresivii; Momente de mental!

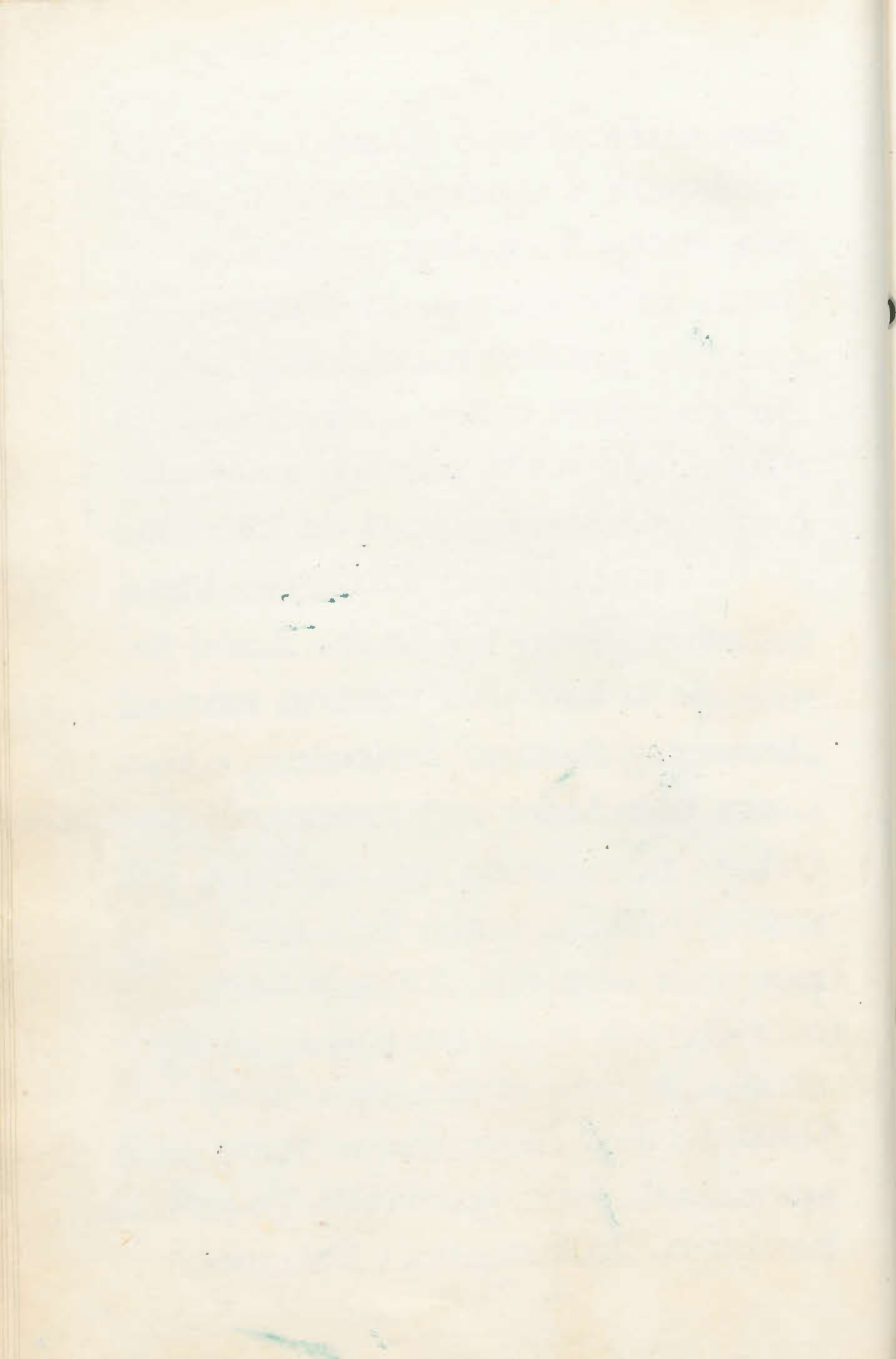
[Handwritten signature]



"... W racy tez przekroczyliśmy
granicę radziecko-rumunską..."

Даня зорочене мнo урoд.
Пољска о м
Торпанушко







[Handwritten signature]

[Handwritten signature]

Советские пограничники
приветствуют польские товарищи
на советской земле!
Пусть расцветает и крепнет мир
на всей планете!!!

ТРАНЗИТ
Через „Порубнос“
ВЫЕЗД
до 13 час 05.08.1984 г.
Подпись _____

„... na przejazd czekaliśmy dość
długo, ale żali celnicy
zrekompensowali to wpisem
do kieszki...”

Je zszedłszy w ubraniu
starzejszy na cmentarz Marii
Korczackiej, na płycie którego
widział napis:

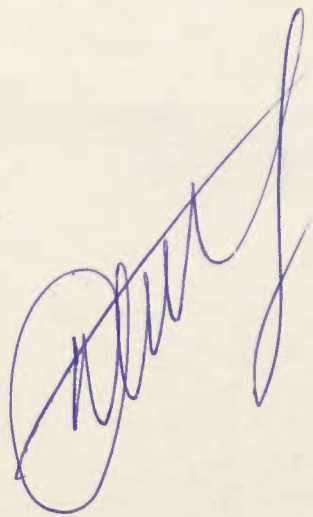
Cu pilejul trecei va
pin tara tutei va
doare noastre o calatorie
agresivă in Momente de Nevada!

[Handwritten signature]



"... W racy też przekroczyliśmy
granicę radziecko-rumunską..."

Даня зороченне мнo асрoб.
Пoльсeнн o мi
Пoрпaнн мнoб -



.... Proście my Boga o takie moce,
które też nie chcają, nie chcą,
nie sąłości lecz dają sercom
moc czynu, zdają siły na dzień
przyszłości...."

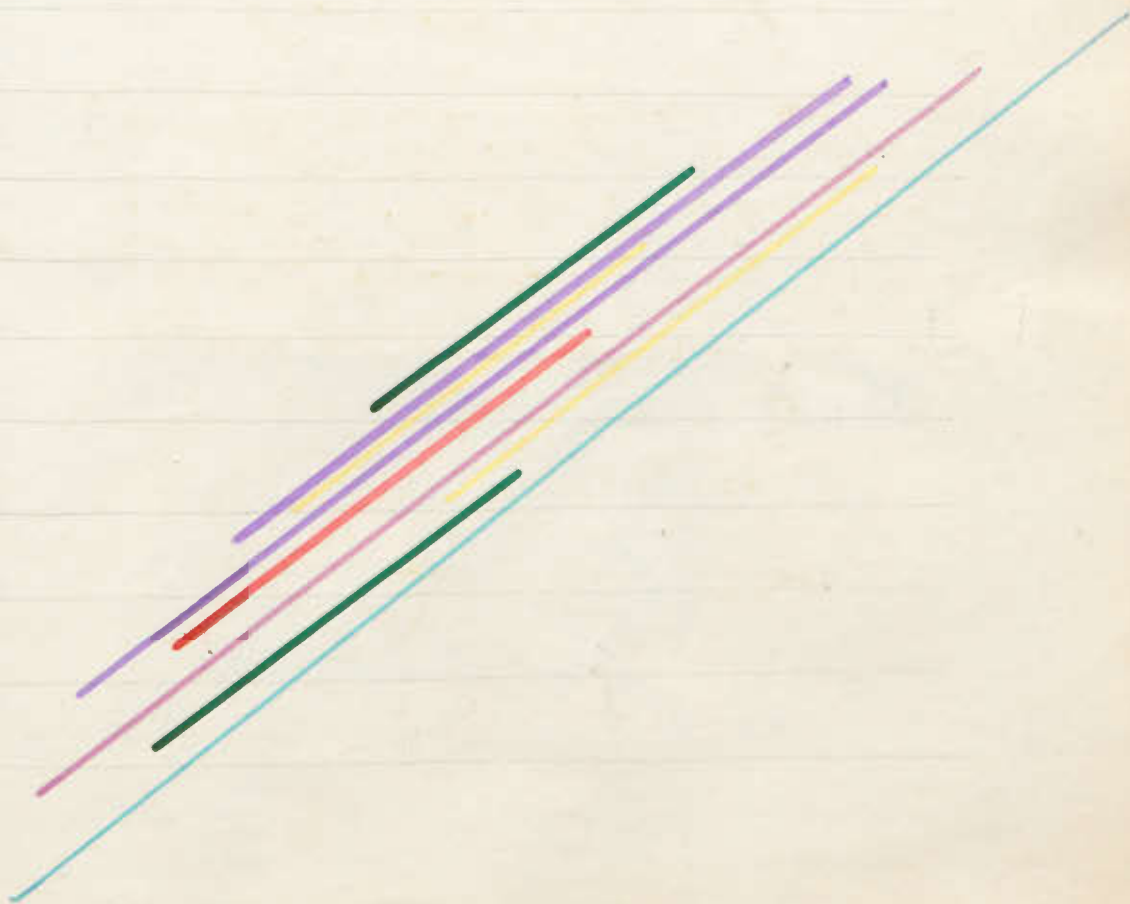
Po godzinie spędzonej na robie-
niu zakupów wyruszyliśmy
w dalszą drogę. Niestety, nie
była ona tak przyjemna
gdyż zmęczeniu ulugą trasą
rozwialiśmy w autokarze.
Wzrost też przekroczyliśmy
granicę rodzicko-turzystką.



7.08.84 - wtorek

Jak dotychczas był to najbardziej
męczący, obośny dzień.

Głodni, brudni i bardzo zmęczeni
jedliśmy przez stonczną
Runzurę. W trakcie drogi
zatrzymaliśmy się przy
drewnianej, oryginalnej studni.
Dla miejsc noclegowe wybrali-
śmy Cozstarę. To miejsce
właśnie wybrała kadra
i tak o godzinie 24⁰⁰ rozbi-
liśmy namioty na campingu.



Район
ТК „БАЛКАНТУРИСТ“ - ЗЛ. ПЯСЪЦИ

КЪМПИНГ ЗЛ. ПЯСЪЦИ

Пропуск № 1110
ДТК „БАЛКАНТУРИСТ“

К-Г „Галата“

Кола №

Регистрационен №

Администратор

Управител: _____

от 8.08 до 19 84 година

Karta wstepu
na camping

„Galata“

8.08.84 - środa

Największą radość sprawiła nam cisica pierwsza kąpiel w Morzu Czarnym. Odświeżeni ruszyliśmy w dalszą drogę. W potuchrze pędzaliśmy do granicy rumuńsko-bułgarskiej, skąd przez Durarakułak dojeżdżaliśmy do Wary. Na miejscu czekała nas niezła wiadomość. Okazało się, że miejscem noclegowym nie są kwatery prywatne, ale camping w Galacie.





VARNA
RESTAURANT
GALATI

Va dzone
 a carotru
 ca yoneuq
 To rent
 fimmms
 Jf



08. AUG 1984

Трива меккеи моздрови
 за полеките пидокри или
 екучителите на ТРТИТ. е II Ураи кулик



8.08.1984 год.
 Умелуј

".... W potuchrze dojeckališmy
 do granicy nurzuško-bułgarckiej..."



9.08.84 - czwartek

Dzisiaj posłuchamy po raz
pierwszy na bulgarską
plażę. Cały dzień korzystali-
śmy ze wspornika słońca
i kąpeli. Zakorczyliśmy
go również pierwszym
ogniskiem, do którego przy-
tęczyło się kilku słuchaczy.





ПАРК-МУЗЕЙ НА БОЙНАТА
ДРУЖБА 1444 г. – ВАРНА



Поменикът на Янза Хурзиади

10.08.84 - piątek

Dzisiejszym przeżyciom
patronowało zwiędacuzie
Warazy i okolic.

W pierwszej kolejności zwiędza-
liśny Kaliakrę - muzeum ar-
cheologiczne. Kaliakra leży
12 km. od Kawarazy. Pełni wrażeń
wypiraliśny się. po skałach,
stuchając z przeżyciem legerady
o dziewczynach, które powięzawszy
się warkocaczami skoczyły w morze.

Następnie wynuszyliśny do
Batcziku - ogrodu botanicznego,
a właściwie do pałacu
rumuńskiej królowej Katarzyny
Jerosy. Zachwyceni byliśny
ogrodnarą, ilością roślin
zwłaszcza kaktusów.

Odwiedziśny także muzeum
króla Władysława III „Warneńczy-
ka”. Pomnik patrona naszego
baczepu wyglądat bardzo
imponujący.



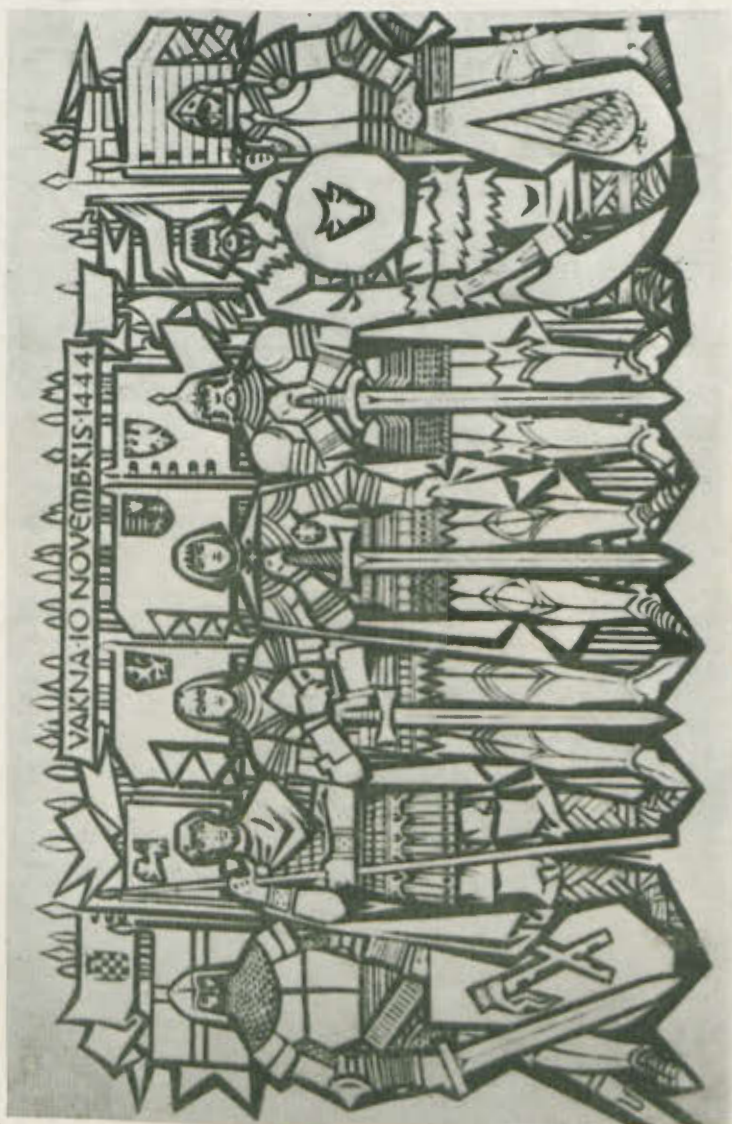
Warza





W ciszy i z zaciekawieniem
stuchaliśmy historii bitwy
z 1444 roku.

Zwiedzanie grobu Władysława
Wamieńczyka zakończyliśmy



MUZEUM BRATERSTWA

BRONI Z ROKU 1444

КАЛИАКРА

КАЛИАКРА





Balczyk



Balszük



11.08.84 - sobota

Dzień dzisiejszy upłynął rano pod znakiem zakupów.

„Ogłociliśmy” wiele sklepów w Warszawie. Każdy szczęśliwy i zadowolony z dokonanych zakupów skorzystał z wieczornej, morskiej kąpieli.

Podczas kąpieli zaszedł nieprzyjemny wypadek, chulak Dżocij Kwaicz „próbował” się utopić. Na szczęście odważny chulak Dżółkoniak wyciągnął nieszczęśliwego topielca.

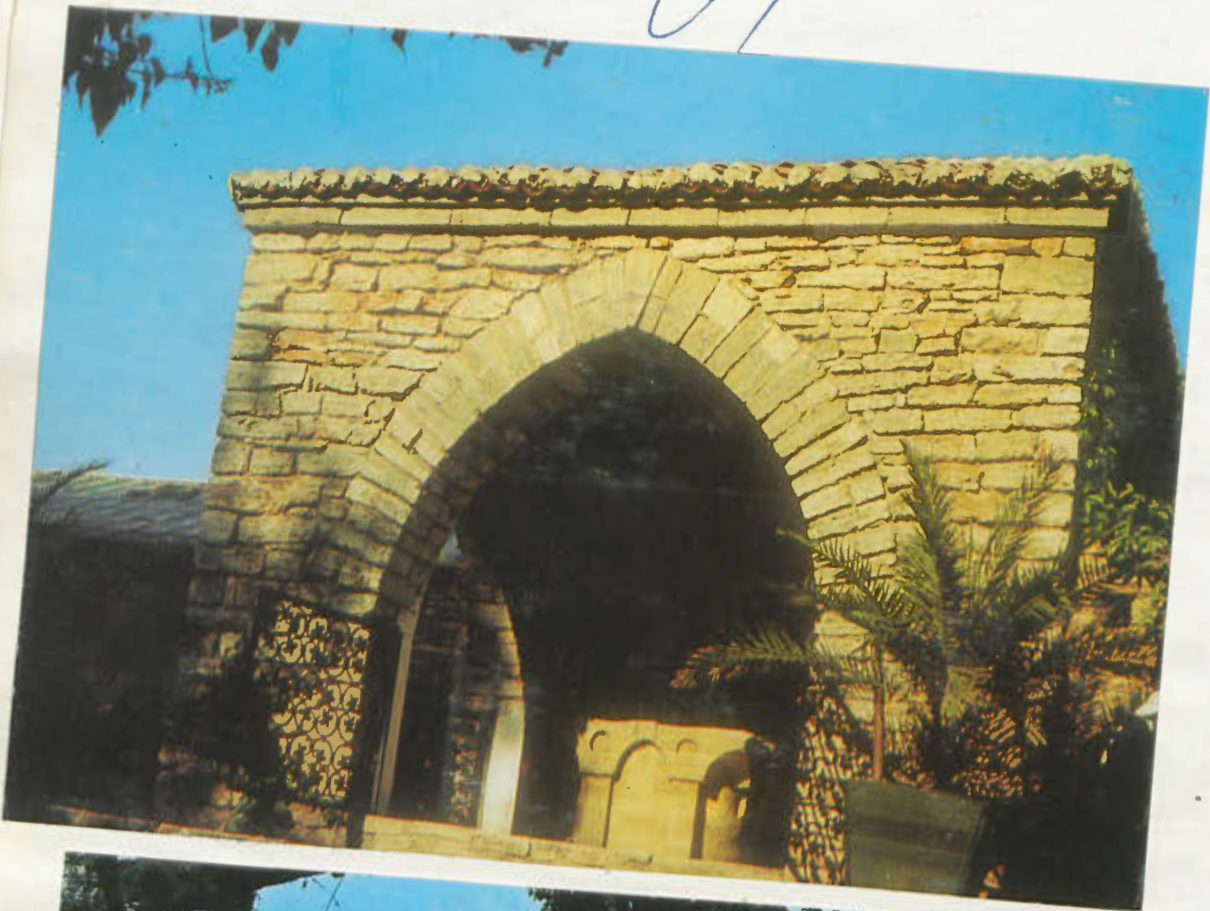
Po tym przeżył zniechęcenie ale zadowoleni szybko położyliśmy się spać.



Снимка 10 VIII 1984 г.

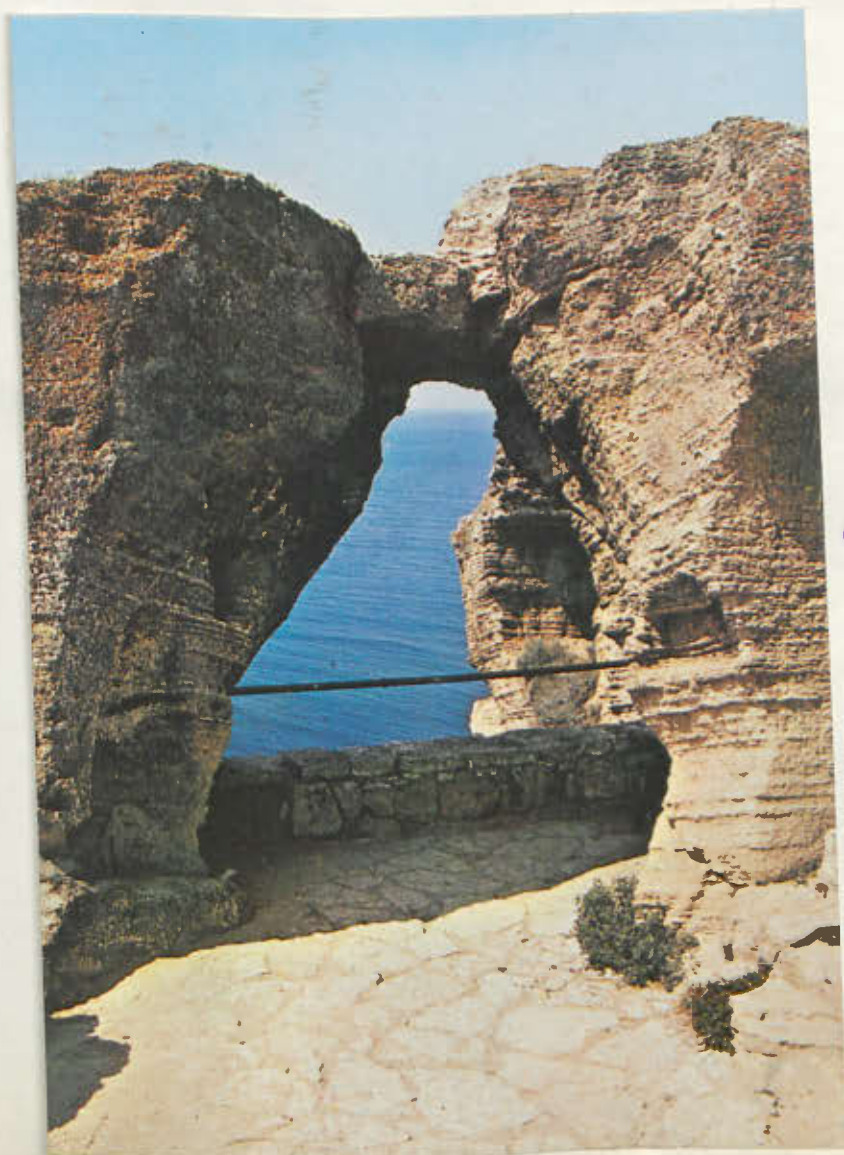
Паметникът от гр. Биезно посетена
музей на бойната група 1444 г.

Ал



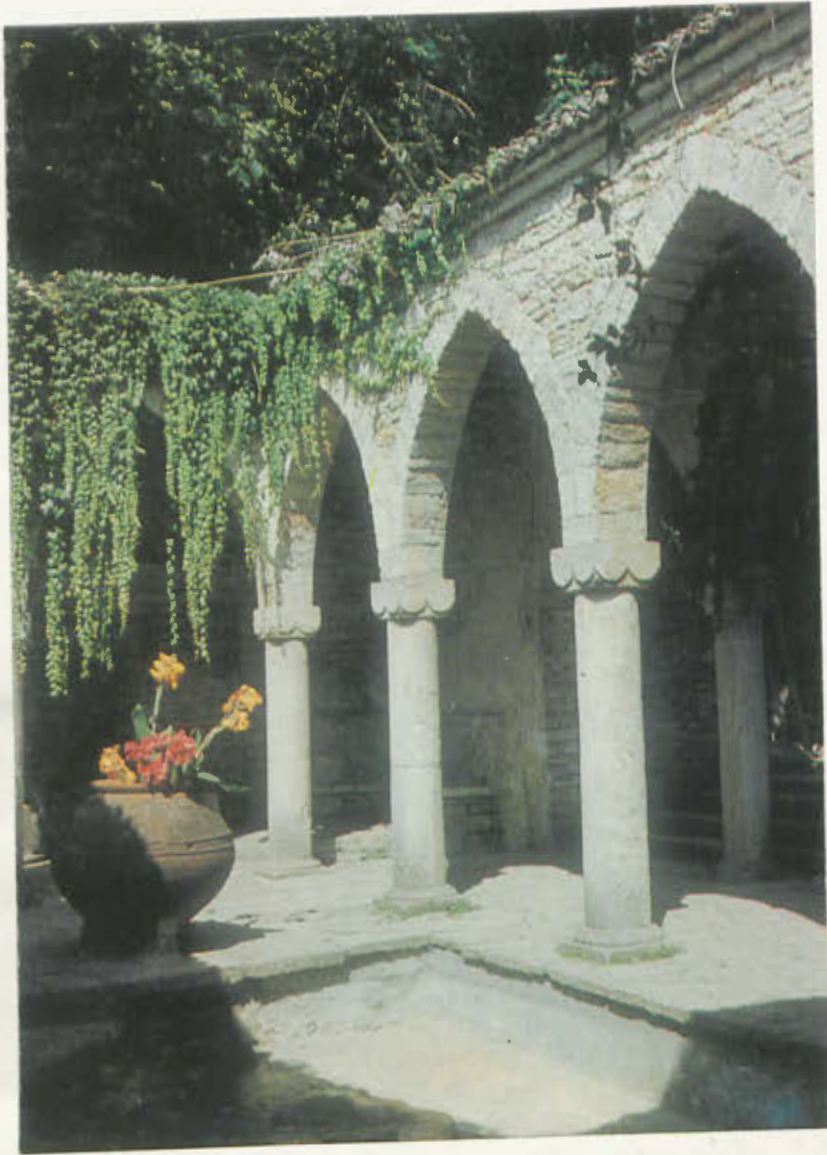
Balcaik

Balcık



Kaliakero





Kaliakera

12.08.84 - rzedziela

Kąpiel w morzu to jest
jednak to, co nam bardzo
odpowiada.

Cały dzień odpoczywaliśmy
na plaży. Wykorzystaliśmy
każdą chwilę ciepłej (o dziwo!)
pogody.

Po wieczornym ognisku
możemy na pożegnanie
pomidzieć tylko:

Do zobaczenia
stareczka Bulgario!



13.08.84 - poniedziałek

Po śniadaniu rozpoczęliśmy drugi etap naszej podróży, podróż do Rumunii.

Nie trwała ona długo, a granicę bułgarsko-rumunską przekroczyliśmy szybko.

Kiedy przybyliśmy na rumuńskie obozisko okazało się, że czeka tam na nas niezbyt smaczna kolacja.

Uwzięliśmy się jedząc z nią przędko i po sprawnym rozbiciu namiotów położyliśmy się spać.

14.08.84 - wtorek

Jeden dzień spędzamy w Rumunii poświęciliśmy na zakupy i na zwiedzenie oryginalnej cerkwi prawosławnej.

Obzędy wyznawców wiary prawosławnej (czego byliśmy świadkami) są bardzo ciekawe. Po przyjeździe na obozisko czekaliśmy około godziny na obiad.

Niestety Rumuni nie popisali się, prawie wszystkie podane kotlety były surowe. Po dość długim czasie

13. 08. 1984 rok - Varma

Dziękuję za pobyt, miłą
wspomnienie. Dziękuję
za wspaniałe wspaniałe przytulanie
zanim kasetę w Wasz młodszy
życiu od Żywej historii na stronie
Turysta Zespół Młody.

Czesław Młody
Żywy

Os. Juriewicza 96/9
tel. 775009

otrzymaliśmy odpowiedź posłtek.

Ponieważ nie było ogrzewania, po prostu
położyliśmy się spać.



Cu sinceră felicitare
pentru cei ce trec
Prunduera de Stat
Rouduo Jers

13 August. 1984.

- În zilele de 13-14-15/08/1984. am avut grupul de
turisti din R.P. Poloni en simbol: 50095/4914-02/080
Firma "Sport Turist" - în număr de 49. pers. din oraș
Gheșina (județ Lugnan). -
- Felicit individual grup de cercetare în drumul resp. grup-
ului Tov. E. Gorniak. lăstându-se cele mai frumoase
impresi de disciplina. având al îndreptului grup.
- Mulțumim de excursia efectuată în R.S. România. -
Grup OMT, Carpați, București

(Gaga Theodor.)

40	Semnatura
	Data
Camping Padurea Băneasa 1	
Destinație unioa	



13-15/8/84

Bukareszt

Warna - Ruse



Giurgiu



Bukareszt

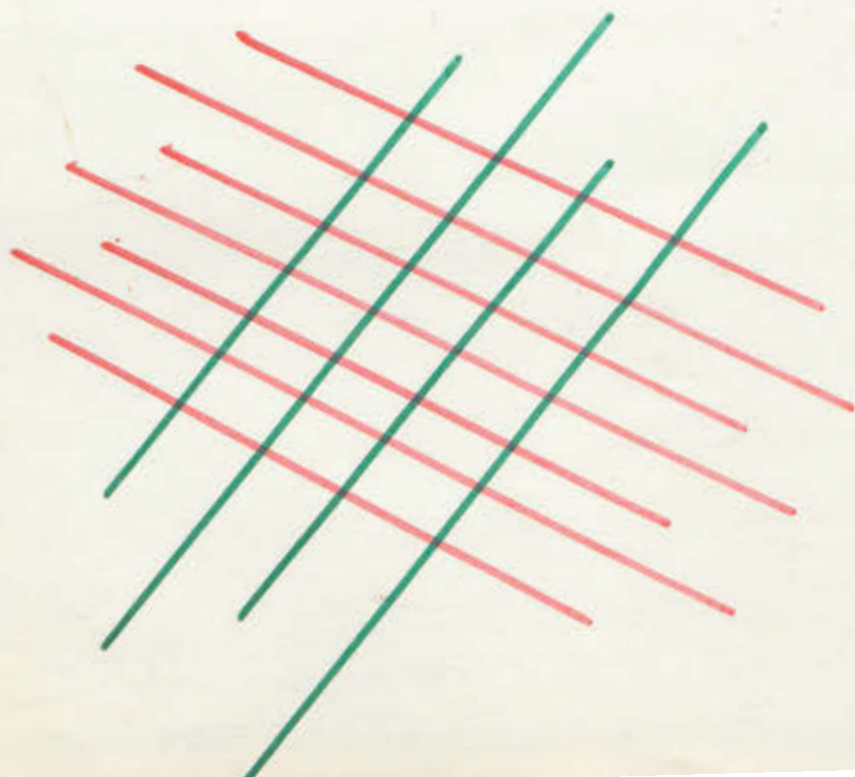


274 km

II etap
wędrówki

15.08.84 - środa

Środę spędziliśmy w autokarze.
Jechaliśmy w kierunku granicy
rumuńsko-węgierskiej. Zatrzy-
maliśmy się w celu przygotowania
posiłku i przy okazji pochwila-
liśmy ręcznie haftowane bluzki,
serwety przez rumuńskie gospo-
dynie. Do granicy przybyliśmy
w nocy. Po stronie rumuńskiej
czekaliśmy dość długo na prze-
jazd, ale celnicy węgierscy
przepuścili nas przelotem.





III etap Wędrowki

16 ~ 20. 08. /

15/8 Bukareszt 11⁵⁰.

↓
Pitesti

↓
Sybirs

↓
Sebes

↓
Arad

↓
Nadlak - punkt graniczny

↓
Naqylak
Szeged

↓
Budapeszt

878

Kmz.

→ Esztengoms 12³⁰

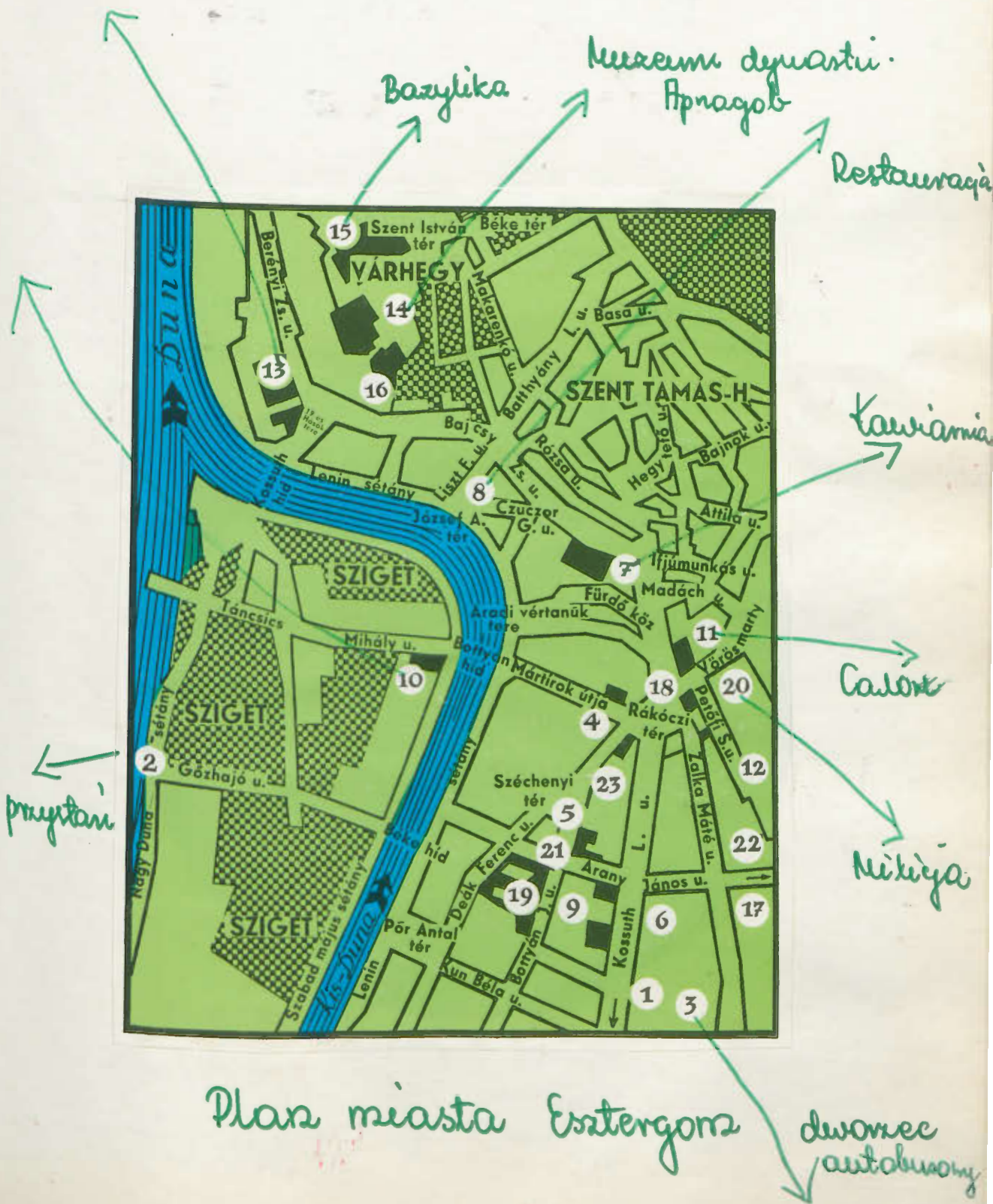
16/8/84

/84

↓
Węgry

16.08.84.

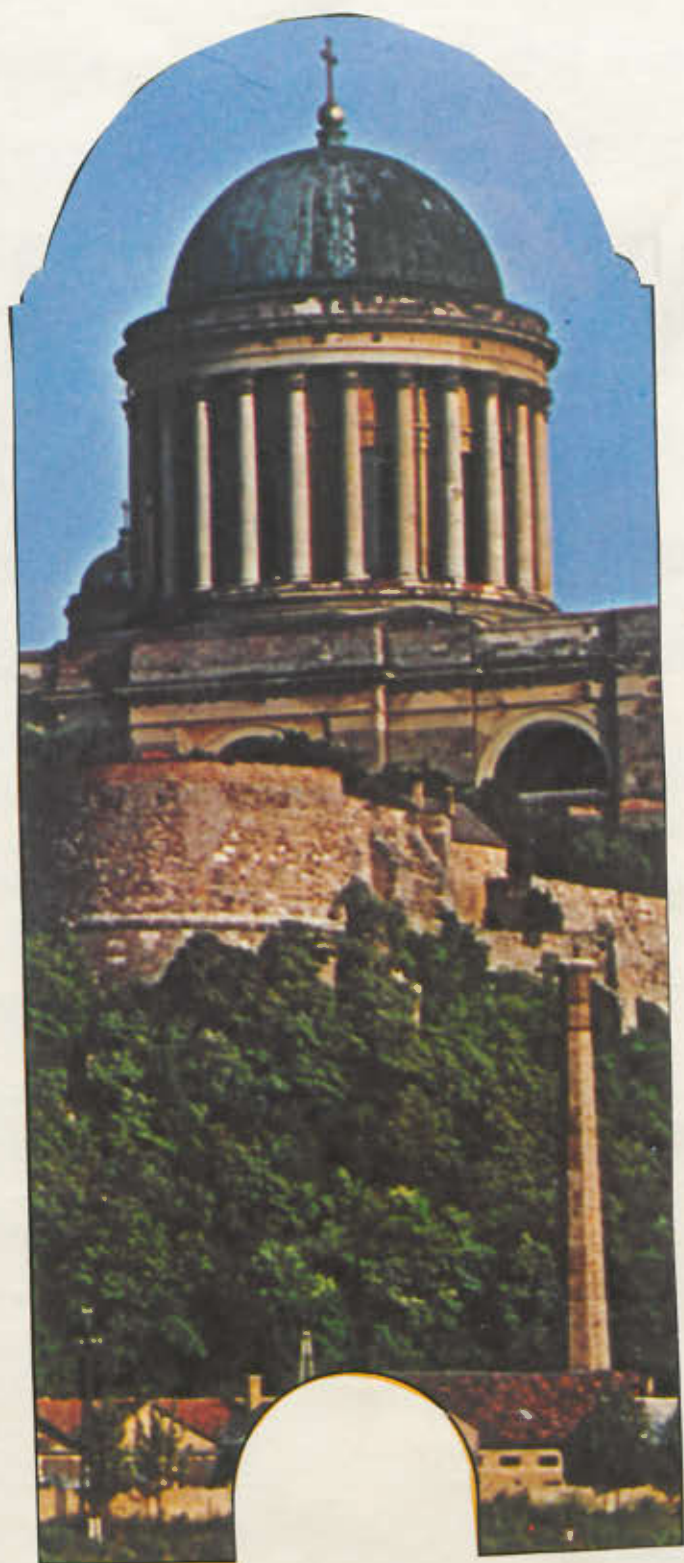
Przyjazd na bazę podlegawą - kemping Vad
winnag
Zwiad terenowy - spacer po mieście.



Plac miasta Esztergom

dwomec autobusowy

ESZTERGOM



16.08.84 - czwartek

Po nocy spędzonej w autokarze,
zręczności po południu wjecha-
liśmy do Budapesztu. Wielu
z nas po raz pierwszy zobaczyło
to piękne miasto. Przez Budapeszt
pojechaliśmy na camping koło
Esztergomu. Po obiedzie wyruszy-
liśmy na dość długi spacer po
Esztergomie.





1984. 08. 15. 03. 00

Atlép te's Magyarországig kedvvel!



17.08.84 - piątek

W nocy z czwartku na piątek
kuchci młodzieżowa odpięła
wartownikowi drużowi Stawskowi
Graczykowi i drużowi Jankowi
Grelakowi flagę. Zarządca
tradycyjnego wyleupnego a śpiodów
- wartowników wleczono.



Dzisiaj pojedziemy do Budapesztu
 „oblegać” oklepy. Straciliśmy na to
 dość dużo czasu. Z powrotem
 jechaliśmy przez najpiękniejsze
 mosty Budapesztu, przejeżdżaliśmy
 koło wzgórza Gellerta i przez
 Visegrád - pierwozą stolicę Węgier.









18.08.84 - sobota

Dzisiaj dzień poświęciliśmy na
zwiedzanie Esztergomu. To wspaniałe
miasteczko było drugą
z kolei stolicą Węgier, dlatego
też jest ono bogate w zabytki.
Jako pierwszą zwiedziliśmy
bazylikę ostreżskomarską pod
wezwaniem patrona Gwiezda
- św. Wojciecha.



ESZTERGOM TÖRÖK ALÓLI FELSZABADULÁSÁNAK 300. ÉVFORDULÓJÁRA
NA 300-LECIE OSWOBODZENIE MIASTA ESZTERGOM SPOD JARZMA TURECKIEGO



1683
1983

SOBIESKI JÁNOS · JAN III. SOBIENSKI

EMLEKLAP
KARTA PAMIĄTKOWA



Po zwiedzeniu podziemi
i wnętrza bazyliki wezleśnazy
na kopułę, ślad petri strachu
podziemiólny parosomę
okolic Esztergomu. Następnie
obejrzeliśmy muzeum, które
było urządzone w rzedowno
odkoparzyno zornaku kadlewskim.
Przez cały czas oprowadzał
nas węgierski przewodnik, który
doskonale mówił po polsku
choć często mieszał go z językiem
rosyjskim. Wracając do bazy
dzieliliśmy się wrażeniami.
Każdy z nas był oczarowany
tyrni wspaniałymi zabytkami
i widokami. Ze słów przewodnika
wyraźnie, że Węgrzy ogromnie

szarują, pamiątki po polskim
królu - Janie III Sobieskim, który
tutaj do końca rozgromił wojska
tureckie i tutaj modlił się
po stoczonym walce.
Po powrocie do obozu mieliśmy
czas wolny, aż do obiadu,
a potem aż do wieczornego
apelu. Po wieczornym apelu
było ognisko, gdy rozpaliliśmy
je za namiotami, okazało się
że nasze śpiewy przeszkadzają
w słuchaniu radia, dlatego
wzdaliśmy i koto namiotów
kontrynowaliśmy ognisko przy
latarkach. Oczywiście była także
niespodzianka, zaprezentowa-
na przez dziewczęta, piosenka
o druku Dariuszu.

Oto jej słowa:

I „Przyboczary w olechę”

Raz, dwa lena, raz, dwa lena

Dariusz chłopaczków gra

każdy chłopaczek w mawzdurze mkerzie

a Dariusz bardzo cieszy się.

Refren: Kochajcie dziewczyny

drubka przyboczrego

bo on ma w oczach

coś tajemniczego.

Kochajcie dziewczyny

drubka przyboczrego

bo nie znajdziecie

chłopca podobrego.

II W stolicy Dariusza, w kąciku je

setuścianzi podpierając się

i smętrzymz wrokiemz ogląda świat

bo ma dopiero parę lat.



III Dwurazem w noc bje już,
gdy Dariusz Kłasię budzi ze snu
dostrzegłi też, że warta spi
nięc flagę zmiręli im.

Była także gawęda druba
Krzysztofa. Opowiadał on
o historii prawosławia.
Stuchaliśmy go z wielkim
zainteresowaniem.

Po ognisku rozeszliśmy się
do namiotów, a warta
jak zwykle słyszała nasze
czaparcie.





Esztergom. Widok ogólny na miasto. W głębi Bazylika i ruiny zamku z okresu Árpádów

Fot. András Balla

Polecamy

Przejście graniczne – Komárom...

Miliony turystów znają Komárom jako ruchliwe, drogowe i kolejowe przejście graniczne, a przecież to miasto nad Dunajem odegrało ważną rolę w historii Węgier.

Już w prehistorii w pobliżu przeprawy przez rzekę, u zbiegu Wagu i Dunaju mieszkali ludzie, ale na piśmie potwierdzili to Rzymianie w I w., po przyłączeniu do Cesarstwa pod nazwą Pannoni — obecnej Krainy Zadunajskiej. Komárom wraz z przyłączonym do niego Szóny (w czasach rzymskich — Brigetio) był kwitnącym miastem w łańcuchu naddunajskich twierdz.

Po przybyciu Węgrów, okolice miasta na obu brzegach Dunaju stały się posiadłością przywódcy spokrewnionego z plemieniem książęcym — rodu Ketel. Król Stefan I już na początku XI w. uczynił Komárom stolicą komitatu o tej samej nazwie. Od tamtej pory wzrosło znaczenie Komárom jako kontrolującego szlak handlowy północ-południe i żeglugę na Dunaju, ważnego zamku oraz wolnego miasta królewskiego.

Po zajęciu w 1543 r. przez Turków Esztergomu większą rolę strategiczną jako ważny bastion obronny Zachodniej Krainy Zadunajskiej i Górnych Węgier zaczął pełnić Komárom. Jego obrońcy z powodzeniem odpierali ponawiane ataki nie pozwalając Turkom posunąć się w kierunku Csallóköz i Pozsony. (Bratysława).

W latach 1663—73, wykorzystując najnowsze doświadczenia fortyfikacyjne Francuzów i Włochów, umocniono zamek, tak że pozostał on w rękach chrześcijan także w czasie kampanii tureckiej 1683 r. 2 października w pobliżu Komárom przepłynął się przez Wag król polski Jan III Sobieski, którego armia parła w kierunku Esztergomu.

W czasie Wiosny Ludów 1848—49 zamek w Komárom stał się symbolem węgierskiego bohaterstwa. Po klęsce honwédów w sierpniu, było tu ostatnie gniazdo oporu. Generał György Klapla poddał go Austriakom dopiero 1 października 1849 r. uzyskując gwarancję swobodnego wymarszu obrońców.

Wraz z ożywieniem gospodarczym na Węgrzech w II połowie XIX w. nastąpił rozkwit miasta na dwóch brzegach Dunaju. W ostatniej dekadzie ubiegłego wieku powstał tu trzeci most drogowy na węgierskim odcinku Dunaju. Rozwój zakończył się wraz z podpisaniem traktatu pokojowego w Trianon po I wojnie światowej.

Ponowne ożywienie nastąpiło w dekadzie po wyzwoleniu dzięki ważnej roli mostu łączącego oba brzegi rzeki. Most drogowy i kolejowy przekraczają rocznie miliony turystów wędrujących po Europie. Warto jednak zatrzymać się także w Komárom. Słarszanowa woda lecznicza o temp. 63 °C w tutejszym kąpielisku przynosi ulgę dziesiątkom tysięcy osób rocznie. Urząd Turystyczny woj. Komárom prowadzi położony obok kąpieliska motel i międzynarodowy kemping I kategorii.

Ze słynnego systemu fortyfikacyjnego w stosunkowo dobrym stanie zachowały się forty Monostori, Csillag i Igmándi. Wykorzystuje się je dla różnych celów. Położony na terenie miasta fort Igmándi był po wybuchu II wojny światowej przejściowym miejscem zakwaterowania polskich żołnierzy, którzy znaleźli schronienie na Węgrzech. Tutaj mieści się obecnie Muzeum Györgya Klapki zapoznające turystów z historią miasta.

Bogata oferta

Esztergomskie Lato '84

W życiu Esztergomu od setek lat ważną rolę odgrywa muzyka. Dziś bogate życie kulturalne pierwszej węgierskiej stolicy i centrum kultury, najciekawsze jest latem. Koncerty organowe i chóralskie w bazylice, wieczory muzyki średniowiecznej na dziedzińcu pałacu dynastii Árpádów — przyciągają tysiące turystów z kraju i zagranicy.

Przejrzymy kalendarz imprez tegorocznego lata, które mogą zainteresować także zagranicznych gości:

— 23 czerwca (sobota) o godz. 16 z odnowionych organów bazyliki popłyną dźwięki utworów J. S. Bacha i Franciszka Liszta. Po wspaniałej muzyce Bacha będzie można wysłuchać jednego z rzadko wykonywanych utworów Liszta na organy, instrumenty dęte blaszane i chór męski, opartego na protestanckim chorale zaczynającym się od słów „Nun danket alle Gott...” (Chodźcie teraz słać Pana...), skomponowanego na uroczystość poświęcenia wielkich organów Walckera w katedrze ryskiej. W instrumentalizacji utworu główna rola przypada organom. Muzyka organowa z towarzyszeniem Chóru Męskiego Strigonium, instrumentów dętych i perkusyjnych

dostarczy niezapomnianych przeżyć melomanom.

— 7 lipca (sobota) o godz. 16 obok utworów Lübecka, Tartiniiego, Lottiego i Bacha znowu — pielęgnując tradycję — główną rolę powierzono Lisztowi! — Światła! Więcej światła! Tekst hymnicznej kompozycji nawiązującej do ostatnich słów Goethego (Licht! Mehr Licht!) napisał prawdopodobnie Franz von Schoben. Po raz pierwszy rozległa się 28 sierpnia 1849 r. w Weimarze z okazji setnej rocznicy urodzin Goethego. W czasie obecnego koncertu zaprezentuje się rzadko wykonywaną wersję utworu z 1856 r. Chórowi męskiemu i czwórce solistów towarzyszą organy, trąbki i fanfary.

Na szczególną uwagę zasługuje inny utwór z programu koncertu: psalm 116 (Laudate Dominus omnes gentes — Chwalcie Pana wszystkie ludy...) skomponowany w 1869 r. w dwóch

wersjach: na chór męski i mieszany. Liszt umieścił ten psalm jako graduał w zaprezentowanej w 1867 r. Mszy Koronacyjnej. Wykonującemu utwór chórowi męskiemu towarzyszą tym razem organy. Ponieważ taka wersja jeszcze nie ukazała się w druku i obecnie wykona się ją po raz pierwszy z rękopisu — będzie to prapremiera utworu.

W programie koncertów 4 i 25 sierpnia (soboty) umieszczono perełki węgierskiej muzyki gregoriańskiej i Mszę Koronacyjną Liszta.

Na czterech koncertach w bazylice można podziwiać kunszt organisty Istvána Barótiiego.

Nastrojowym koncertem na dziedzińcu królewskiego pałacu nadano nazwę *Kroniki Esztergomskie*. Te dni średniowiecznej muzyki i literatury odbywają się co roku w czasie drugiego weekendu lipca; w tym roku — 13, 14

i 15. VII. W czasie koncertów zapowiadanych w różnych językach, w zabytkowym otoczeniu świetne zespoły wykonują na autentycznych instrumentach muzykę średniowieczną Węgier i Europy Środkowej. 13 lipca (piątek) program „Dunaj, woda głęboka” stanowić będzie przegląd węgiersko-słowackich kontaktów muzycznych od XV w. do dzisiaj.

W sobotę zespół Niederösterreichische Spielleute pod batutą dr Hermanna Buchnera i węgierskie Trio Lutnistów im. Bálinta Bakfarka przedstawia powiązania muzyczne Austrii i Węgier w wiekach XV—XVII. W niedzielę będzie miał miejsce muzyczny wieczór węgiersko-turecki prezentujący do dziś istniejące wpływy 150-letniego, przymusowego współżycia. M. in. wykona się napisana w XVI w. w Esztergomie się turecką pieśń wojskową „Esztergon khalesi”, która jako efekt badań historii muzyki ukazała się na płycie jesienią ubiegłego roku w Istambule.

Ten muzyczny lipcowy weekend ubarwi całodzienny kiermasz sztuki ludowej na głównym placu dawnego

Dokończenie na str. 2

Kaplica Bakócza

Poprzedniczkę dzisiejszej Bazyliki — katedrę św. Adalberta rozpoczął budować król Stefan I (Święty) około roku 1010. Biskup praski Adalbert (Wojciech) przebywał w Esztergomie dwa razy: w r. 989 i 995; historycy utrzymują, że bierzmował on króla Stefana. Około r. 995 biskupa Adalberta wezwał do Polski książę Bolesław Chrobry, by nawracał plemiona pogańskie. Adalbert zginął wkrótce z rąk Prusów u ujścia Wisły. Pamięć o nim czczą do dziś pierwsze arcybiskupstwa Węgier i Polski — Esztergom i Gniezno.

Południową kaplicę przy średniowiecznej bazylice archidiecezjalnej noszącej imię biskupa Adalberta (później świętego) wznosił Tamás Bakócz, arcybiskup Esztergomu.

KAPLICA Z CZERWONEGO MARMURU

uważana jest za arcydzieło architektury renesansowej, rzadko spotykane poza Italią. Budowę rozpoczęto — jak głosi napis odlany w brązie, znajdujący się na balustradzie pod kopułą — w 1506 r., a ukończono w roku następnym. Arcybiskup Bakócz, humanista, mecenas sztuki wybrał budowniczego kaplicy spośród najwybitniejszych architektów ówczesnej Italii. Bardzo prawdopodobne, że był nim Giuliano da Sangallo lub któryś z jego współpracowników. Ołtarz z białego marmuru wykonał w 1519 r. rzeźbiarz Andrea Ferucci z Fiesoli. Kaplica Bakócza wzorowana była na sanktuarium florenckiej katedry Sto Spirito, wzniesionej w stylu toskańskim.

W narożnikach sklepienia pod kopułą widnieją cztery herby: dwa Tamása Bakócza, jeden króla węgierskiego

Władysława II (Jagiellończyka) i jeden następca arcybiskupa, Györgya Szatmáryego. Władysław Jagiellończyk podczas wizyty na dworze arcybiskupa oglądał już gotową kaplicę. W 1521 r. arcybiskupa Bakócza pochowano pod posadzką kaplicy; ale za czasów panowania tureckiego w kaplicy chowali swych zmarłych także Turcy. Na grób Bakócza i jego krzyż arcybiskupi natrafiono w XVIII w. Kaplica esztergomskiej bazyliki, jeden z najwspanialszych zabytków renesansowego budownictwa w stylu toskańskim

BYŁA WZORCEM NIE TYLKO DLA ARCHITEKTURY WĘGIER ALE I INNYCH NARODÓW ŚRODKOWEJ EUROPY.

Za bezpośredni przykład tego wpływu historycy sztuki uznali także Kaplicę Zygmuntowską na Wawelu.

Wspaniałe budowle średniowiecznego Esztergomu, słynne w dalekich stronach, przez 140 lat, jakie upłynęły między 1543 a 1683 rokiem, popadły w ruinę. Podczas oblężenia w 1543 r. zaważyło się sklepienie bazyliki, ale kaplica Bakócza cudem pozostała nietknięta. Zawdzięczała to zapewne swej wyjątkowej piękności, że nawet Turcy oszczędzili ją — z wyjątkiem rzeźb — i urządzili w niej własną świątynię, dziami. Czasami jednak pozwalali pielgrzymom chrześcijańskim odwiedzać kaplicę. W 1595 r. na dziesięć lat wojska węgierskie odzyskały esztergomski zamek. Umieszczono wówczas w kaplicy znajdujący się tam do dziś obraz Najświętszej Marii Panny, którego losy po 1605 r. czyli po ponownym zajęciu Esztergomu przez Turków, stały się nieznane. Na świąty obraz natrafiono dopiero około 1700 r.

Znaleziono go wśród ruin podczas odbudowy zamku i uroczyste umieszczono na powrót w kaplicy.

27 października 1683 r. po trzydniowym ostrym ostrzale artyleryjskim król Jan III Sobieski zmusił Turków do oddania zamku wojskom chrześcijańskim, którymi dowodził, prócz Sobieskiego, także Karol Lotaryński. Nazajutrz, 28 października w jedynej ocalałej w kompleksie zamkowym kaplicy Bakócza odprawiono mszę dziękczynną, na której król Sobieski zaintonował uroczyste Te Deum.

Austriacki garnizon cesarski stacjonujący na zamku do lat 80-tych XVIII w. przemianował kaplicę na kościół garnizonowy. W latach późniejszych Maria Teresa oddała wzgórze zamkowe arcybiskupstwu. Jednak arcybiskupstwo esztergomskie powróciło z Bratysławy do swej dawnej siedziby, założonej przez św. Stefana, dopiero w 1820 r. Tegoż roku arcybiskup Sándor Rudnay wydał polecenie rozpoczęcia budowy

NOWEJ, MONUMENTALNEJ BAZYLIKI.

Zabrano się do dzieła w r. 1822. Architekt János Pach, jeden z projektantów świątyni, kazał rozebrać kaplicę Bakócza, stojącą wówczas osobno, na 1600 ponumerowanych części i zmieniając jej pierwotne (wschodnie) usytuowanie wbudował ją w nowy kościół. Dzięki jego światłej myśli, daleko wyprzedzającej w czasie nowoczesną koncepcję ochrony zabytków, uratowany został dla potomności najwspanialszy w kraju zbytek sztuki renesansowej.

Pokaźne fragmenty budowli, których nie można było odtworzyć na nowym miejscu, umieszczono w kościele podziemnym. W trakcie naprawy nawierzchni placu przed Bazyliką w kwietniu br. odkryto dalsze ciekawe fragmenty zewnętrznych ozdób kaplicy.

Z okazji 300 rocznicy wyzwolenia Esztergomu spod panowania tureckiego ukończono trwającą kilka lat restaura-



Odrestaurowana kaplica Bakócza (1506—1507)

Fot. András

cji kaplicy Bakócza. Otwarcia kaplicy dokonano 28 października ubiegłego roku podczas uroczystości rocznico-

wych, w których wzięli także u kardynałowie Józef Glemp i Francis Macharski.

Powtórne narodziny organów...

Największą świątynią środkowej Europy, katedrą archidiecezjalną w Esztergomie odwiedza co roku przeszło milion turystów. Kościół ten był największą wzniesioną w ubiegłym stuleciu (1822—69) budowlą sakralną na kontynencie, która miała reprezentować mecenat węgierskiego kościoła katolickiego sprawowany nad sztuką. Z jednakowym staraniem zadbano o wygląd zewnętrzny i wystrój wnętrza świątyni, nie zapomniano też o organach, które na mocy decyzji arcybiskupa esztergomskiego, Jánosa Scitovszkyego miały być

dyne organy Czarnego Kościoła w Preszowie. Ze względu na olbrzymie rozmiary transportowano go do Esztergomu statkiem.

Pierwszym, który zagrał na tych organach był

FRANCISZEK LISZT, GENIUSZ MUZYCZNY EPOKI.

Na poświęcenie Bazyliki skomponował on monumentalne dzieło — Mszę Esztergomską — i sam je na uroczystości poprowadził. By zapewnić utworowi sukces, przywiózł ze sobą do Esztergomu znanego organistę z Weimaru, Alexandra Winterberga, uchodzącego za najlepszego interpretatora utworów Liszta.

Instrument pod względem technicznym miał pewne mankamenty, co ograniczało jego zastosowanie. Pierwszą wojną światową przypiętowała losy organów. Jenő Antalfy-Zsirus, ówczesny profesor klasy organów w Akademii Muzycznej uznał, że wielkie cynowe piszczałki fasady instrumentu, wśród nich jedyny w kraju 32 pedałowy zestaw języczkowy tzw. Posuane, należy użyć na cele wojskowe. Zabrane części

zastąpiono bezwartościowymi piszczałkami cynkowymi.

Podczas II wojny światowej

INSTRUMENT ULEGŁ PRAWIE CAŁKOWITEMU ZNISZCZENIU.

Po wyzwoleniu nie mogło być mowy o jego odbudowie zarówno ze względów materialnych, fachowych jak ideologicznych. Piszczałki częściowo rozkradziono, a pracujący przy remoncie Bazyliki dekarze używali ich do lutowania.

Pozostałe części zabytkowego już instrumentu rozmontowano — by zrobić miejsce dla tymczasowych organów — i złożono do magazynu. Kiedy i tymczasowe organy uległy zużyciu, zrodziła się propozycja odrestaurowania instrumentu z epoki Liszta, wykorzystania jego wartościowych części do budowy nowego instrumentu o wysokich walorach artystycznych.

Od czasów skomponowania przez Liszta Mszy Esztergomskiej Bazylika dorobiła się poważnej rangi muzycznej; odrodziła się ona w latach 1970-ych dzięki licznym koncertom zyskującym sławę także poza granicami kraju. Za-

tem pośrednio także turystyka zainspirowała właścicieli organów do takiej ich rekonstrukcji, która pozwoliłaby na podniesienie poziomu doznań artystycznych, godnych muzycznych tradycji tego miejsca.

Podczas przygotowań do rekonstrukcji dokładnie przebadano pozostałe części, które z nich można jeszcze użyć zachowując przy tym ich wartość muzealną. Chodziło o to, by zbudować instrument w miarę jednolity pod względem formy i brzmienia.

ZANIM PRZYSTĄPIONO DO BUDOWY,

przestudiowano także plany kilku nowoczesnych organów powstałych w Europie w ostatnich latach, wyposażonych w nowe rozwiązania techniczne. Należało też uwzględnić rozwój, jaki dokonał się na przestrzeni wieków w metodach budowy organów i sposobach wydobycia dźwięku, a zdobyte doświadczenia poszerzyć o rozwiązania współczesne, odpowiadające modernistycznym prądom muzycznym, pozwalające na uzyskiwanie nowych efektów dźwiękowych np. dzięki zastosowaniu elektrotechniki. Uwzględniono także warunki akustyczne Bazyliki i wreszcie przystąpiono do opracowania ostatecznego planu.

Pierwsza zbudowana część, odrestaurowany i unowocześniony zestaw główny organów Moosera, odezwał się 10 sierpnia 1980 r. podczas wykonania Mszy Esztergomskiej. Ten od dawna oczekiwany moment stał się epokowym wydarzeniem w historii węgierskiej muzyki.

Nowy pulpit o pięciu manualach odpowiada wymogom nowoczesnych instrumentów. Metodę budowy oparto na sprawdzonych wzorach przyznając jednak prymat nowoczesnym rozwiązaniom technicznym gwarantującym wysokie walory dźwiękowe. Manualu I, wyposażonego w tzw. funkcję Brustwerka używa się do akompaniamentu chóralnego, do obrzędów kościelnych i na koncertach. Manual II uruchamia odrestaurowany zestaw Moosera i dobudowane do niego tzw. „trąbki hiszpańskie”. Manual III uruchamia zawsze używaną część pozytywową. Manual IV jest adaptacją francuskich tradycji tzw. Grand-Choeur. Manual V jest także oparty na tradycjach francuskiego romantyzmu; zgodnie z rozwiązaniem zastosowanym przez mistrza Cavallé Colla (w paryskim kościele St. Sulpice) jest on umiesz-

czony na szczycie organów, w miejscu o najlepszej akustyce.

Podczas rekonstrukcji w 1980 oryginalnych organów trafiło na miejsce 3250 piszczałek, z których znaczną część odlano na nową granicę. Brakujące piszczałki dobudowano jesienią 1983 r.

Plany budowy przewidują jedyną zainstalowanie ogółem 11 tysięcy piszczałek. Do początku lata br. zamontowano 2500 dalszych piszczałek, a końca roku — następne 2 tysiące. Jeśli plan zostanie zrealizowany,

ORGANY ESZTERGOMSKIEJ BAZYLIKI BĘDĄ NAJWIĘKSZYMI NA WĘGRZECH ORGANAMI KONCERTOWYMI,

łączącymi w sobie najpiękniejsze dzwony dawnej i nowej muzyki organowej. Prace nad budową instrumentu mają być ukończone w 1986 r. na 130 rocznicę poświęcenia Bazyliki. Jak dotychczas rekonstrukcja organów kosztowała milionów 800 tysięcy ft. Autorem prac rekonstrukcyjnych i planów jest István Baróti, organista i dyrygent chóru Bazyliki. Ceniony jako artysta, pedagog i budowniczy organów od prawie dziesięciu lat poświęca na budowę instrumentu prawie każdą wolną chwilę.

Jego gry na nowych organach słuchać będzie w tym sezonie turystycznym wielotysięczna rzesza melomanów.

Esztergomskie Lato '84

Dokończenie ze str. 1

królewskiego wolnego miasta, dziś — pl. Széchenyiego. Na kostiumowym kiermaszu zorganizowanym w miejscu dla którego po raz pierwszy na Węgrzech uzyskano prawo odbywania jarmarków, goście będą mogli nie tylko nabyć pamiątki, wyroby sztuki ludowej. Wiele radości sprawią im w godzinach wieczornych artyści przywołujący nastrój średniowiecznych targowisk starą muzyką, jarmarczną komedią pikantnymi żartami.

Koncerty i inne imprezy organizują lokalny urząd turystyczny. Bilety są do nabycia w przedsprzedaży w biurze przy pl. Széchenyi, w Pawilonie Informacyjnym przy bazylice oraz w miejscu imprez.

NAJWIĘKSZYMI NA OWE CZASY ORGANAMI KLASYCYSTYCZNYMI

na Węgrzech. W dniu poświęcenia Bazyliki, 31 sierpnia 1856 r. odezwały się po raz pierwszy piękne organy zbudowane w stylu klasycystyczno-romantycznym w latach 1834—36 w Salzburgu, w pracowni mistrza Ludwiga Moosera. Instrument o 51 registrach i 3273 piszczałkach był w rezultacie drugim co do wielkości w kraju, pod względem liczby piszczałek przewyższający go je-



Esztergom. Palac biskupi i średniowieczna fortyfikacja od strony Dunaju

Fot. András Balla



Przełom Dunaju przy Dömös

Fot. Pál Kishonti

Pałac z polskimi wspomnieniami

DÖMÖS I MALOWNICZY PRZEŁOM DUNAJU

Rzesze turystów odwiedzają malownicze Zakole Dunaju. Region ten, konkurujący swą urodą z Doliną Renu, jest trzecim najważniejszym centrum turystycznym Węgier. Do położonego w jednym z najpiękniejszych punktów Zakola Dunaju, odgrywającego ważną rolę w historii Węgier — Dömös, można dotrzeć po kwadransie jazdy drogą główną nr 11.

Wioska Dömös leży na niskim tarasie, w miejscu gdzie góry Esztergomu i Visegrádu oraz południowe cyple Börzsony (Góra św. Michała) najbardziej scisnęły koryto rzeki. Przed wioską Dunaj przebiega przez dwa masywy górskie i zmieniając kierunek wschód — zachód, wkrótce zaczyna płynąć na południe.

Lasy pokrywające góry wokół Dömös od czasu przybycia tu Węgrów stanowiły królewskie tereny myśliwskie, chętnie odwiedzane przez węgierskich królów. W tej ogromnej leśnej posiadłości zwanej w średniowieczu „Lasem Pilis” stało wiele królewskich pałaców myśliwskich. Pałac królewski w Dömös od XI w. był ulubionym miejscem pobytu królów z dynastii Árpádów; najstarsza wiarygodna wzmianka o nim pochodzi z 1079 r. Na wzgórzu zwanym dziś Górą Proboszcza, bezpośrednio nad wioską król Koloman Uczony w 1107 r. założył probostwo,

które najpierw należało do archidiecezji esztergomskiej, a później do założonej przez króla Stefana I diecezji nitrańskiej (Nitrańska Słowacja).

Plebanię zniszczoną wraz z wioską w czasach niewoli tureckiej, cesarz Leopold I w 1702 r. kazał wysadzić w powietrze tak samo jak zamek w Visegrádzie i wiele innych zamków. Pochodzące stąd kamienie wykorzystano przy odbudowie wioski i budowie w latach 1733—44 barokowego kościoła parafialnego. Głównie Węgrzy byli mieszkańcami szybko odbudowywanej Dömös, która od połowy XIX w. stała się ulubionym celem wycieczek stołecznej i okolicznej ludności. Malowniczy zakątek zdobywał coraz większą popularność stanowiąc natchnienie dla wielu wybitnych artystów. W wiosce mieszkało mnóstwo ludzi sztuk i tak jest również dzisiaj. Tutaj mieszka i tworzy grafik, projektant znaczków pocztowych, laureat Nagrody UNESCO József Verter, który jest autorem pamiątkowej karty pocztowej poświęconej królowi Sobieskiemu, a wydanej z okazji 300-lecia wyzwolenia Esztergomu z niewoli tureckiej.

Na początku II wojny światowej ludność Dömös serdecznie przyjęła pierwszą grupę polskich uchodźców, 200 szeregowców i 160 oficerów, którzy przebywali tu od 30 września 1939 r. do 30 maja 1940 r. Epizod ten przypomina ustawiona przez uchodźców przy kościele parafialnym kolumna z Matką Boską widoczna dobrze z przejeżdżających przez wioskę samochodów.

II wojna światowa nie spowodowała tu wielu szkód. Dziś Dömös jest miejscowością wczasową, jedną z najważniejszych baz turystycznych. Wyruszające z wioski świetne szlaki turystyczne wiodą do Dobogókő (najwyższy punkt gór Pilis), Pilismarót, Esztergomu i Visegrádu. Szlak do Dobogókő biegnie przez tzw. Rámszadéka, jeden z najpiękniejszych na Węgrzech, romantyczny region.

Dojazd do Dömös jest bardzo łatwy zarówno z Esztergomu jak i z Budapesztu: często kursującymi drogą nr 11 autobusami VOLÁN, dunajskimi statkami lub pociągiem z przeciwnego brzegu.

Galeria w Dömös prezentuje historię wioski oraz dzieła tworzących tu artystów.

200 m od przystani, naprzeciw Góry św. Michała jest mały kemping. Stylowa restauracja obok galerii otrzymała swą nazwę od przecinającej wioskę rzeczki Szóke. Jest to jedna z najładniejszych i najruchliwszych restauracji w Zakolu Dunaju. W odległości 2 km od Dömös działa popularna szkoła jazdy konnej. Wczasowicze mieszkają w nastrojowych domach wchodzących w skład rozbudowanej sieci kwater prywatnych, ale w głównym sezonie oferuje się do wynajęcia bardzo dużo samodzielnych domków letnich. Zakwaterowanie, wyżywienie, przewodników na wędrowki po górach Pilis — zapewnia urząd turystyczny w Esztergomie. (Adres: Esztergom Széchenyi tér 13. 2500)

Gastronomia w Zakolu Dunaju...

Kiedy cesarz niemiecki Fryderyk I Barbarossa wraz ze swym dworem przebywał w 1189 r. u króla Węgier Béli III, kronikarz Arnold z Lubeki uwiecznił tę trzydniową „węgierską” gościnę. Pierwszy znany z nazwiska oberżysta „mistrz Piotr — Łysy” w 1299 r. otrzymał królewski dokument zezwalający na wykonywanie zawodu „karczmarza” w Esztergomie. Oberża jego stała w okolicy dzisiejszego hotelu Fűrőd, przypomina ją tablica pamiątkowa w hallu.

Nic dziwnego, że w dobie współczesnej, turystycznej wędrowki ludów, odżyły gastronomiczne tradycje miasta i tysiące gości w tutejszych restauracjach, gospodach poznaje specjały słynnej w świecie węgierskiej kuchni.

Największym obiektem gastronomicznym Esztergomu jest zbudowany przed blisko 180 laty Hotel i Restauracja Fűrőd. Z przypominającym nastroj ubiegłego wieku starym skrzydłem łączy się organicznie część nowoczesna budynku. Otwarty taras, ogródek spogląda na termalne kąpielisko, goście mogą tu się posilać nawet w strojach kąpielowych. Hotel Fűrőd jest prawdziwym kombinatem gastronomicznym. W części obiektu z ubiegłego stulecia znajduje się restauracja, cukiernia i oddzielna sala; w części nowej — restauracja i kawiarnia. W jadłospisie obok tradycyjnych pozycji kuchni węgierskiej znajdziemy bogaty wybór potraw lżejszych o charakterze francuskim. Dobrze spisują się tutejsi kucharze zdobywający nagrody na ogólnokrajowych konkursach. Ich specjalnością są „kotlet esztergowski” i „zeberko wieprzowe á la Bakony”. Kucharze znają też stare przepisy. Na życzenie wyczarowują na stole prawdziwą renesansową ucztę. Co prawda nie tylko potrawy, ale i cena jest wtedy słona.

Dunaj także dziś obfituje w ryby. Odwieczni jego mieszkańcy — szczupak, sum, karp i niemal komplet pozostałych ryb — figurują w jadłospisie Halászsárdy na wyspie Primás.

Obok świetnej zupy rybnej tutejszą specjalnością jest faszzerowany słoniną i cebulą, smażony leszcz z pulchnym domowym chlebem, piwem z beczki lub winem.

Restauracyjkę Csülök urządzono w średniowiecznej piwnicy u stóp bazyliki. Miłośnicy domowej kuchni dostaną tu prawdziwą zupę fasoliową z golonką i domową kielbasę. Specjalnością zakładu jest doskonała gotowana, wędzona golonka z tartym chrzanem i ostrą papryką. Oferuje się tu świetne wina i gwarantowanej jakości domową palinkę z gruszek. Wspomnienie kolacji urozmaiconej dźwiękami harmonii i wspólnym śpiewaniem każe gościom wracać tu ciągle.

nionego ogródka widać dominującą nad okolicą ogromną kopułę bazyliki. W winiarni podaje się regionalne wina, do nich węgierskie zakąski. Ulubionym programem wielojęzycznych gości jest gulyás-party. Zapach gotowanego na wolnym ogniu gulaszu zwabia licznych kempingowców. Specjalnością zakładu są „smakowite kąski á la Pince”, które zawsze przyrządza główny kucharz. Do północy zabawia gości różnorodna muzyka: w winiarni cygańska, w restauracji taneczna, a w ogródku — dla niezbyt zasobnej finansowo młodzieży — przygotowano video-disco.

Pilismarót to sympatyczna mała wioska nad Dunajem, oddalona o 16 km od Esztergomu. Tablica na kościele



Restauracja „Biale źródło” (Szóke-forrás) w Dömös

Z dala od miejskiego gwaru, już w Zakolu Dunaju, 200 m od drogi nr 11 stoi restauracja Kettős Pince. Winiarnia istniała tu już w XVIII w., wspaniały nastroj panuje też w dzisiejszej winiarni i restauracji z panoramicznymi oknami na piętrze. Goszczą tu głównie cudzoziemcy, jako że 50 m stąd znajduje się międzynarodowy kemping i motel I kategorii. Na taką samą kategorię zasługuje kuchnia restauracji. Z zacie-

wskazuje drogę do „chaty Hofmanna”, ślicznego domku myśliwskiego w puszczy Pilis. 8-kilometrowa droga jest przejezdna dla samochodu. Obok domku myśliwskiego stoi leśny zajazd i restauracja I kategorii. Miłośnicy dziczyny ściągają tu z daleka. W jadłospisie figuruje jeleni, dzik i pełny wybór ptactwa. Nawet dla jednej kawy czy lemoniady warto jechać 10 minut do tego pięknego miejsca.



Esztergom. Fragment dzielnicy „Vízváros”
Fot. András Balla



Ołtarz skrzydłowy z Garamszentbenedek — Tamás Kolozsvári — 1427 r. (ze zbiorów Muzeum Chrześcijaństwa w Esztergomie)

Fot. Attila Mudrák

Gm. Szókeban 1. sz. terem 2014.05.04.-24
(Esztergom bel.)

TATAŃSKIE MUZEA

MUZEUM ZAMKOWE

Wykopaliska archeologiczne na zamku w Tata i rekonstrukcja zabytków trwały od r. 1965 do 1974. Prace te pozwoliły uzupełnić dane historyczne i architektoniczne zgromadzone dzięki źródłom pisanim oraz dokładniej rozgraniczyć etapy budowy zamku trwającej nieprzerwanie od XIV do XX w. Znalezione podczas wykopalisk przedmioty umożliwiły lepsze poznanie życia tatańskiego zamku na przestrzeni wieków.

Średniowieczne mury odkryte w trakcie wykopalisk, wyeksponowane w formie ogrodu ruin, pozwalają na uzmysłowienie sobie kształtów i rozmiarów budowli, w oryginalne trzykrotnie większej, niż widoczne dziś pozostałości.

W wyniku renowacji zamkowych wnętrz i wyeksponowaniu średniowiecznych fragmentów powstało nastrojowe, ale zarazem nowoczesne muzeum.

Ponieważ zamek jest jednocześnie wojewódzkim ośrodkiem muzealnym, ekspozycja obejmuje nie tylko dzieje okolic Tata lecz także ukazuje, w porządku chronologicznym, ważniejsze etapy historii naszego kraju.

Pierwsza sala prezentuje wyniki badań nad epoką brązu z ostatnich kilku lat.

W lapidarium z czasów rzymskich znalazły się jedynie eksponaty odkryte w najbliższej okolicy (bogaty zbiór kamiennych ozdób z Brigetio znajduje się w Komárom).

W następnej sali, w witrynach przypominających szkatułki umieszczono najpiękniejsze wyroby rzymskiego rzemiosła i rękodzieła. Jesienią zostanie też otwarta sala z rzymskimi malowidłami ściennymi, harmonijnie nawiązująca do poprzedniej.

Pierwszym w średniowieczu kompleksem budowli w Tata było opactwo benedyktynów (źródła pisane wspominają o nim pod datą 1093 r.). Na wystawie prócz pamiątek z opactwa można też obejrzeć przedmioty ze średniowiecznego cmentarza wykopane w ostatnich latach w Almásfüzitő, Neszmély i Vértesszentkereszt.

W średniowiecznym lapidarium publiczność obejrzy rzeźby kamienne z romańskiego kościoła w Vértesszentkereszt oraz zrekonstruowane rzeźby gotyckie pochodzące z zamku w Tata.

Na piętro, do tzw. „sali rycerskiej” wiodą szerokie, kręte schody. Pierwotnie był tu górny krużganek, obecnie miejsce to najwierniej oddaje średniowieczną atmosferę zamku. Nastrój potęguje piec w kształcie rycerza, zrekonstruowany z oryginalnych fragmentów oraz liczne eksponaty z zamków w Tata i Vértés.

Dzieje zamku za panowania tureckiego ukazują — w sali na piętrze — malowidła przedstawiające obłężenie, wydobyte z zamkowej fosy przedmioty pochodzenia tureckiego, węgierskiego i niemieckiego oraz oryginalne ryciny

przedstawiające sceny z kolejnych obłżeń zamku.

W następnej sali, o pięknych, łukowatych sklepieniach, umieszczono pieczęcie cechowe miasta odradzającego się po wojnach tureckich, dokumenty, wyroby rzemieślnicze, skrzynie cechowe, kufle, puchary oraz dokumenty izb rzemieślniczych, które z czasem przejęły rolę cechów.

W kolejnym pomieszczeniu zgromadzono wyroby słynnej w Europie manufaktury fajansu założonej w połowie XVIII w. oraz późniejszej fabryki Fischera — następczyni manufaktury.

Na zamkową wieżę droga wiedzie po krętych, drewnianych schodkach. Z jej okien — na trzy strony świata — rozciągają się wspaniałe widoki na zamek i miasto. Urządzona tu wystawa jest próbką wspaniałego dorobku twórczego jednego z największych żyjących malarzy węgierskich, Ferencza Martyna, który wiele płócien i rysunków podarował muzeum w Tata, rodzinnym mieście swej żony.

MUZEUM NIEMIECKIEJ MNIJSZOŚCI NARODOWEJ — MŁYN NEPOMUCENA

Młyny to niezwykle zabytki miasta Tata. Począwszy od XIII w. powstało tu, przy ciepłych źródłach, wiele młynów. Jak głoszą dokumenty, miało swój młyn opactwo z Pannonhalmy, zakonnice z Esztergomu, zamek w Ko-

Jana Nepomucena, patrona młyna (Jej oryginał znajduje się obok zamkowego muzeum.) Miejska Narodowa wielkim kosztem odtworzyła młyn i urządziła w nim na frontonie umieszczono te figurę świętego.

Pięknie odrestaurowany warsztat z dawnymi pomieszczeniami gazynowymi tworzącymi za podwórza przeznaczono na Muzeum Niemieckiej Mniejszości Narodowej.

W barokowym wnętrzu urządzono wystawę (z dwujęzycznymi napisami) ukazującą dzieje niemieckiego osadnictwa na ziemiach węgierskich oraz niemieckiej kultury materialnej i duchowej.

Na parterze, z pomocą oryginalnych dokumentów, można śledzić proces osadnictwa niemieckiego w XVIII stuleciu, powstawanie i typy budownictwa. Szczegółowo reseruujące są trzy wnętrza ukazujące bogate wyposażenie osadników niemieckich z Ceglédberceli i Harty oraz z Tarján.

Na piętrze ustawiono cztery młotki i kolumny drewniane z młyna. Można zobaczyć tu narzędzia rolnicze, wyroby z kiego płótna, tak chętnie noszone przez osadników niemieckich, oraz tkanę z konopnych nici ko-

Na poddaszu znalazło się dla przedmiotów kultury niemieckiej rzeźb, obrazów, rekwizytów niemieckich podczas świąt Bożego Narodzenia.



Tata. Fragment ekspozycji Muzeum Entograficznego

Fot. Tamás Szántó

komárom, będący posiadłością królewską zamek w Tata, opactwo benedyktyńskie z Tata i osoby parywate. Wianuszek młynów wyszczególniała dokładnie piękna XVI-wieczna mapa, przechowywana w Wiedniu.

Młyn Nepomucena, jednopiętrowy budynek z dwoma rzędami okien w kamiennych ramach stanowił własność Jakuba Fellnera już w 1758 r. Na frontonie, w niewielkim łukowatym wgłębieniu stała drewniana figura św.

oraz XVIII-wiecznych stroików.

Uzupełnieniem ekspozycji instrumenty dęte używane przez orkiestrę z Csolnoku.

Na podwórzu znajdzie się dla kilku starych niemieckich kół z tatańskich cmentarzy. Najbliższe lata zakładają także nienie muzealnych zbiorów ekspozycję narzędzi rolniczych.

MUZEUM KOPII RZEŹBY GRECKICH I RZYMSKICH

Muzeum kopii, tak ważne dla dydaktycznych stanowisk

Tamás Szántó

lu późnego wódzką Dy na pocz. edyna tego la na Wę- znalezione i kamienie go kościoła

relaks ofer- rtów wod- i organizuje wody wio- zniorem sta- pieliskami i im, brzegu ała Międzyn- nej w Tata. dczy usługi anym. Klub międzyr- gorii. Jego 04 miejsca wyposażo-

rywki i wy- jejsowości obliżu, na

19.08.84 - niedziela

Dzisiaj zwiedzaliśmy oblicę
parafna, Budapeszta. Choć
było mało czasu zdążyliśmy
obejrzeć najważniejszą zabytki
tego pięknego miasta.

Byliśmy na Wzgórzu Zamko-
wym, gdzie obejrzeliśmy
kościół Nacieja i pomnik
Św. Trójcy, a także obejrzeli-
śmy zabudowania zamkowe.

Następnie wyruszyliśmy
na Plac Defiladowy oraz
Plac Millenium z pomnikiem
postawionym w XIX w. na pa-
miątkę tysiąclecia Węgier.

Po obejrzeniu ważnych pamią-
tek historycznych pojecha-
liśmy do Vidamaparku, gdzie
każdy z nas starał się jak

najlepiej wykorzystać 2 godzinny
czas wolnego.

Bardzo wielu z nas było na
„Cyklonie” gdzie przeżyliśmy
nawzajem strachu. Oprócz „Cyklo-
nu” były takie atrakcje jak
„Rakieta”, „Zamek Strachu” itp.

Ale dostęp do tych atrakcji
trzeba było opłacić forintami
i... czekaniem w dość długiej
kolejce. Po upływie wyznaczo-
nego czasu wędliśmy do
autokaru i jesiące nas objecha-
liśmy też wspaniałe zabytko-
wy Budapeszt.

Po powrocie do obozu zjedliśmy
obiad, a potem uciekaliśmy
do namiotów, ponieważ niebo
obdarzyło nas ulewny
deszczem.



Czas teraz wykorzystaliśmy na
opakowanie naszych rzeczy
(a przede wszystkim zakupów)
bo jutro już (niestety!)
wyjeżdżamy.





GRANICZNA
PLACÓWKA KONTROLNA
W CIESZYŃIE

2008 84 *Opul.*

Dom Wycieczkowy PTTK
Brama Wybranców nr 2
tel. 32 33 *33*
43-200 PSZCZYŃA

Gniezno
Środa
Września

Przebieg

ZIEMI GNIEŹNIEŃSKIEJ

Tygodnik społeczno-informacyjny

24 SIERPNIĄ 1984 NR 35 (288) ROK XXII CENA 1 zł

P przed przejściem granicznym między Polską a ZSRR w Medyce autokar z gnieźnieńskimi harcerzami zjawiał się już o świcie. Mimo to w kolejce czekało kilkaset pojazdów. Na odprawę przyszło więc poczekać, a przecież należało jeszcze uwzględnić dwugodzinną różnicę czasu. Dziewięć dziesięciokilometrową trasę do Lwowa poświęcono na obserwację krajobrazów i powtórkę z historii. We Lwowie nie było więc większego zaskoczenia, gdy na centralnym placu miasta ujrzano pomnik Adama Mickiewicza. Zaróżył się wokół biało-czerwone chusty, delegacja złożyła kwiaty, zrobiono wspólne zdjęcie.

Właśnie wtedy podszedł młody człowiek i doradził bardziej korzystne — jego zdaniem — ujęcie pomnika — jestem lwowianinem z dziada, pradziada — przedstawił się — Skąd przyjechaliscie? Z Gniezna? Czyli z prastarej stolicy Polski. A są tam jeszcze myszy? — wykazał się znajomością legendy o Popielu. Opowiedział również o swąj

Szlakiem Władysława Warneńczyka

Trzy granice przez trzy doby

(Korespondencja własna)

wycieczce do Polski, zwiedzał też Poznań. Takich spotkań było więcej.

Na cmentarzu wiele nagrobków z polskimi napisami, między nimi Marii Konopnickiej i Gabrieli Zapolskiej.

Niestety, na przejazd przez ZSRR wyznaczono tylko 24 godziny i przyszło pożegnać sympatyczne miasto. Kraj było trudniej, jako że na przejściu w Primorskoje trzeba było znów odczekać

Tyleż czasu zajęły formalności wjazdowe do Rumunii. Trasa przejazdu przez ten kraj liczyła ponad 600 kilometrów, ale nawet z okien widać było rzeczy dotychczas niesłyszane. Delirium za-

prężnięte do wozów krowy i osiołki, potężny Dunaj, malowane monastery. W Rumunii nastąpiło pierwsze zetknięcie ze zwyczajami na międzynarodowym campingu oraz wejście do Morza Czarnego. Tutaj też można było kupić południowe owoce i przekroczyć granicę w osiem minut. Tyle bowiem trwało sprawdzenie dowodów i paszportów, stemplowanie dowodów przekroczenia granicy. Kilkadziesiąt metrów dalej żołnierzom i celnikom bułgarskim udało się dokonać tego w jedenaście minut. Przez trzy doby przejechano tysiąc sześćset kilometrów, lecz prawie tygodniowy pobyt w historycznej Woronie przy pięknej pogodzie zapowiadał atrakcje jeszcze większe.

KRZYSZTOF WUKARIK

Gniezno
Środa
Września
Tygo
31 SIERPNI

4500 kilometrów harcerskiej przygody

KORRESPONDENCJA WŁASNA

Pierwsi uczestnicy obozu wędrownego Szlakiem króla Władysława Warnieńczyka na zbiórce przed „piątką” zjawili się już o piątej trzydzieści. Właśnie przy tej gnieźnieńskiej szkole działa W Szczep ZHP, którego członkowie na początku sierpnia wybraли się śladami swego patrona. Autokar „Tam” poznańskiego „Sports — Touristu” przyjechał niemal punktualnie, ale ładowanie bagażu zajęło prawie godzinę. Trzeba przecież załadować nie tylko rzeczy na 18 dni, ale i sprzęt obozowy — namioty, materace, śpiwory, kuchenki gazowe, naczynia, nawet składany maszt. Gdy wreszcie „upchnięto” resztę pod... siedzeniami, obok autokaru odbyła się pierwsza obozowa zbiórka. Zielone szare mandurki; ozdobione biało-czerwonymi chustami i pagonami odbijały się wyraźnie od grupy odprowadzających. Mam i ojców było zresztą więcej niż wyjeżdżających. Ruszono bez pożegnań, jako że w uszach brzmiały jeszcze słowa druha komendanta: „czeka nas 4500 kilometrów”. Pierwszy nocleg wypadł w Łowiczu, toteż trzeba było przejechać tę trasę jednego dnia. Zabrakło więc czasu na zwiedzenie Kąkonia, Iłży, Opatowa czy Rzeszowa, lecz obóz ma przecież w nazwie: „zagraniczny”.

Nocleg w Łowiczu wypadł w kwaterek prywatnych. Najbardziej poszukiwane były pokoje trzyosobowe, lecz tych przygotowano niewiele. Nazajutrz, szóstego sierpnia, pobudkę wyznaczono na czwartą rano. Pół godziny później zaplanowano wyjazd na przejście graniczne w Medyce. Miastem docelowym tego dnia jest Łwów. Pobył w ZSRR nie może przekroczyć 24 godzin. Tyleż samo może trwać przejazd przez Rumunię, ponieważ pierwsza baza kilkudniowa powstanie dopiero w Warnie. Po wycie w mauzoleum króla Władysława rozpoczną się wyprawy w Inne rejony Bułgarii, a później Rumunii i Węgier. Nie może też zabraknąć czasu na codzienną wizytę na plaży — kto nie zechce pomóc się w Morzu Czarnym? Ale o tym — w następnej korespondencji.

KRZYSZTOF ŁUKASIK

niezno
Środa
prześnia

przemiany

ZIEMI GNIEŹNIEŃSKIEJ

Tygodnik społeczno - informacyjny

31 SIERPNIA 1984

NR 36 (289)

ROK XXVI CENA 10 ZŁ

PL ISSN 0209-3448
Nr indeksu 97144

Gniezno
Środa
Września

Przemiany

ZIEMI GNIEŹNIENSKIEJ

Tygodnik społeczno - informacyjny

7 WRZEŚNIA 1984 NR 37 (290)

ROK XXVI CENA 10 ZŁ

PL ISSN 0208-3448
Nr indeksu 87166

Szlakiem Władysława Warneńczyka

W Warnie prawie jak w domu

(Korespondencja własna)

Przejazd spod Konstancy w Rumunii do Warny w Bułgarii to sama przyjemność. Droga wiedzie wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego; z okien widać znane z prospektów miejscowości wypoczynkowe: Eforia, Mangalia, Albena, Złote Piaski, Warnia...

Warnia była najdalej na południe wysuniętym punktem na mapie wyprawy — dalsza droga wiodła na północ. Miasto, liczące około 300 000 mieszkańców, pięknie położone nad Zatoką Warneńską i Jeziorem Warneńskim, znane jest każdemu uczniowi niemal od początków jego edukacji. Właśnie klęska pod Warną położyła kres panowaniu Władysława III, króla Polski i Węgier. Zanim gniewniejsi harcerze mogli stanąć wokół pustego sarkofagu swego patrona, należało za troszczyć się o nocleg.

I tutaj — niespodzianka. Biuro turystyczne potraktowało mnie dziećmi jak najwykleszanych miśszuczuchów, proponując jej kwatery prywatne. Dzięki pomocy nieocenionego Czesława Mądrego, rezydenta „Sports-Touristu” w Warnie, znalazły się jednak miejsca na kempingu. Znajduje się on w dzielnicy Galata, położonej już po drugiej stronie zatoki. Z wysokiego wzgórza rozciągał się więc wspaniały widok na miasto i potężny most Chana Asparucha. Tym mostem — chlubą Warny — należało przejeżdżać codziennie, bowiem

wody jeziora i zatoki wchodziły do kanału, który rozdzielał je od morza.

Osmego sierpnia, w następną godzinę stanął na ławach harcerski obóz. W Warnie odbył się pierwszy obóz harcerski, który pod opieką nad całością jego przebiegu stała się jęta warta.

Morze Czarne pod Warną było jeszcze głębsze niż w Rumunii — 25 stopni Celsjusza, lecz na plaży było ciepło. Żeby wejść na plażę trzeba było przejść przez grube ziarniste piasek. Na brzeg, trzeba było zejść po stopniach, które w tym czasie po kąpielach Sapania przybrało co niemiarę.

Jeszcze więcej wyszło mi z głowy i umysłów (tę przeliczałem sobie) żyto podczas zakupów. W Warnie to, gdy „objuczeni” wędrowcy, owocami, kosztownym sprzętem turystycznym i innymi rzeczami obejrzeliby zakupy. W Warnie, że jeszcze tyle można kupić...

W zupełnie innym miejscu wybrano się do... Władysława. Tę nazwę jedna z dzielnic Warny otrzymała na cześć Władysława. W pięćset lat od czasu stą rocznicę bitwy w Warnie Bractwa Broni w Warnie nie zjawili się harcerze z czerwonymi chustkami. W Warnie był akcent nad Warną do mauzoleum stanowiącego

rzez z he
Jeszcze
przed we
pomnikier
To on po
wadził re
naście la
ków pod
tkę tego
nie o dw
ski biją c

„Warnie
też inyc
zanych
Wśród ni
Kaliakra.
stym prz
metrów
zbudowa
dże. Z
w 1444
sław III
rzoza poz
doczna s
rza Czara
cząt, któ
warkoczo
dy, niż c

Trzeba
młodzież
ta się ja
niemal k
ską rej
w sklepa
miewano
skim, w
nymi ge
nie spr
się w r
to zasko
przez p
sce. Gor
wych k
cielami
jomość
go czy
naszą m

Przeno
w por
sierpnia.
koreszter
miejsce
bozu.

rzeł; wewnątrz pozostał proporzec z herbem Gniezna.

Jeszcze „rodzinne” zdjęcie przed wejściem i drugie pod pomnikiem Jana Hunadego. To on po śmierci króla wyprowadził resztę w i naście lat później pokonał Turków pod Belgradem. Na pamiątkę tego wydarzenia codziennie o dwunastej „na Anioł Pański biją dzwony”.

„Warneńczycy” nie ominęli też innych miejscowości związanych z pobylem patrona. Wśród nich był przykład Nos Kalikra. Na skalistym, urwistym przykładu, siedemdziesiąt metrów nad poziomem morza, zbudowano ongiś potężną twierdzę. Z ręk Turków wydarł ją w 1444 roku właśnie Władysław III Warneńczyk. Horcuzom pozostała w pamięci widoczna ściana, czarna tań Morza Czarnego i pomnik 40 dziewcząt, które wołały powiążone warłoczami rzucić się do wody, niż dostać w ręce Turków.

Trzeba przyznać, że polska młodzież nawet w Bułgarii czuła się jak w domu. Na każdym niemal kroku widać było polską rejestrację samochodów, w sklepach bez trudu porozumiewano się w języku polskim, wspomaganym wymownymi gestami. Jednak spotkanie sprzedawcy, który odezwał się w rodzimym języku, musiało zaskoczyć. Okazało się, że przez pół roku mieszkał w Polsce. Gorzej było w młodzieżowych kontaktach z przedstawicielami państw zachodnich. Znał jomość angielskiego, francuskiego czy niemieckiego nie jest naszą mocną stroną...

Przenosiny obozu nastąpiły w poniedziałek, trzynastego sierpnia. Na kempingu pod Bukaresztą czekała kolacja i miejsce na rozbić nowego obozu.

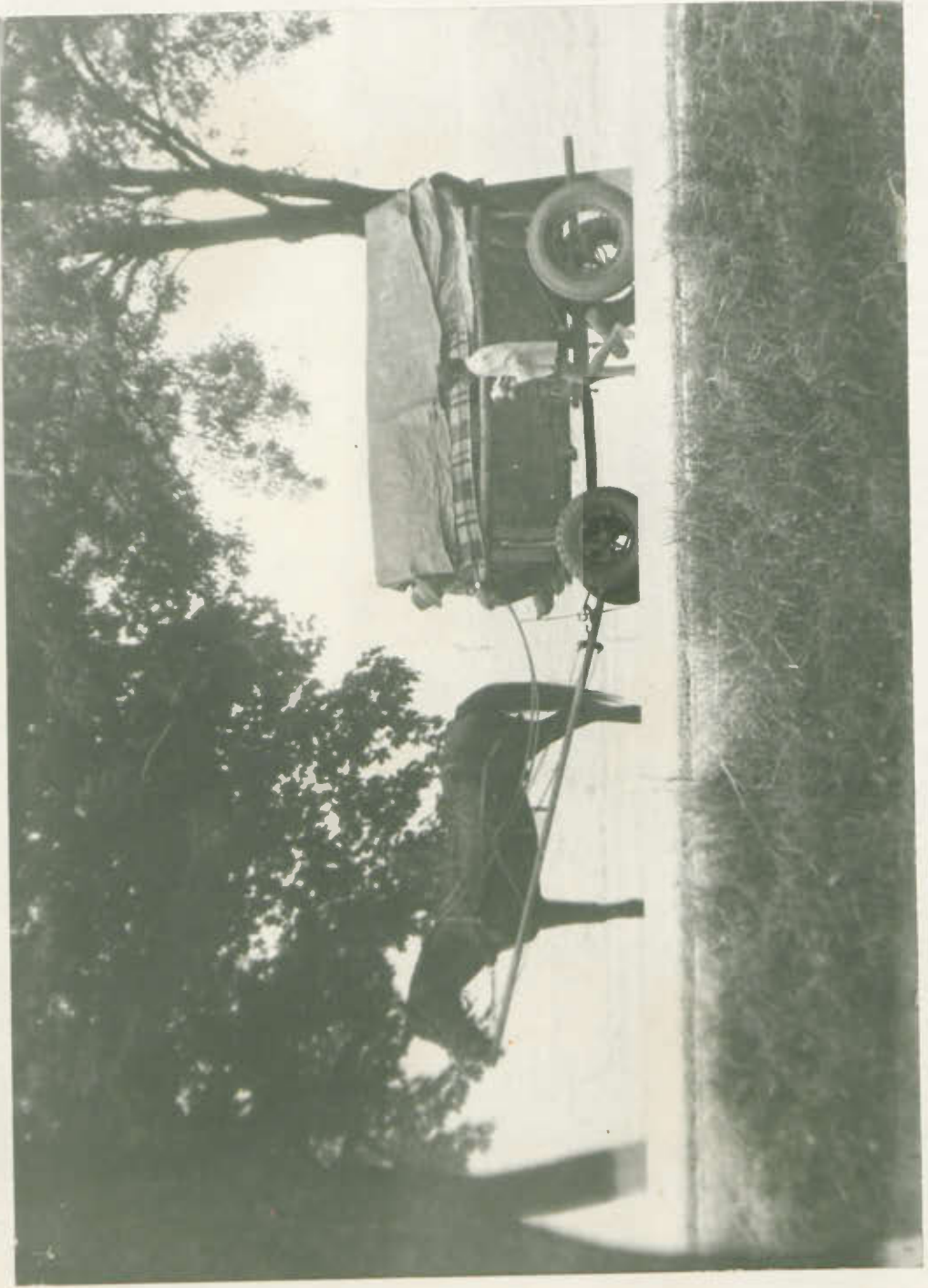
KRZYSZTOF ŁUKASIK

Rumnic - Bukarest















Agneszka
Kasińska

Ilona
Jwandowska

Bulgaria



























HARCERSKI
KLUB
PODROŻNICZY

„PIASTOWSKIE ORŁY”^{SS}

przy V Szczepie Harcerskim

HARCERSKA WYPRAWA

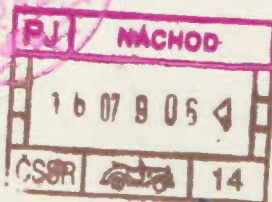
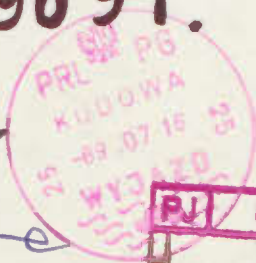
„WICI POKOJU”^{SS}

Czechosłowacja - Węgry - Austria

1989 r.

Andrzej Buda

KAROL SLANINA



APEL POKOJU!

Kadra

komendant - E. Górniak. Hm PL

zastępca komendanta - K. Łukasik
phm

kwaterymistrz - W. Łabonowski

kucharka - P. Stefanowicz

Dobiega końca kolejny wiek,
w ciągu którego nie ma dnia bez wojny.
Jej okrucieństwo doświadczyły także dzieci
polskie, które jak cały nasz naród
pragną żyć w pokoju.

My, gnieźnieńscy harcerze z Harcerskie-
go Klubu Podróżniczego przy V Szczępie
Harcerskim w Gnieźnie, włączyliśmy się
w realizację założen' Roku Pokoju
i nie przestaliśmy działać, aby kontynu-
ować te idee.

Pod hasłem "Wici Pokoju" odbyliśmy
trzy wyprawy konne, z których przywieźli-
śmy - książki Pokoju, wypełnione podpisami
dziesiątków tysięcy ludzi.

Uczestniczyliśmy też w I Światowym
Biegu Pokoju w Warszawie i przekazu-
jemy zapalomy podczas niego ogień
na terenie naszego kraju podczas
wędrowek.

Obecnie przygotowujemy wyprawę
przez 3 państwa (Czechosłowacja,
Węgry, Austria, Polska) pod hasłem
"POKÓJ ŚWIATU - UŚMIECH DZIECIOM".
Jej celem jest propagowanie planów pokojo-
wych i idei, zbierać podpisy pod apelem
o pokój, poznać młodzież krajów Europy.
Chcemy być też reprezentantami rodzinnego
Gnieźna - miasta pokoju i naszej organizacji -
ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

TRASA WĘDRÓWKI.

15.07.89 -

Gniezno

330 km

Kudowa Słoneczna

16.07.89

Łachod

530 km

Rajka - przejście graniczne
Esztergom

17.07.89

Budapeszt

Visegrad

Sentendry

160 km

18.07.89

Busonca - przejście graniczne

350 km

Brno

19.07.89

Brno

20.07.89

Niederz

350 km

daa a/d Tzaya - przejście

Brno

21.07.89

Brno

Praga

22.07.89

Praga



Kudonca. Sionis - prazjėcia gra. r.

23.07.89

Grizzano

PROGRAM

I ZAŁOŻENIA,



ZBRA
ZBOX



PODZIAŁ NA ZASTĘPY

I TURNUS.

I zastęp

Monika Sekulska - zastępowca

Joanna Kłosowicz

Katarzyna Roesler

Aneta Inwardowska

Ilona Inwardowska

Violetta Orzechowska - oboźna

Idia Przybylska

Ewa Penkert

II zastęp

Ewa Ziolkowska - zastępowca

Anna Górnjak

Katarzyna Baraszkiewicz

Katarzyna Ropozidska

Natasza Dominiczak

Dagmara Nowicka

Agnieszka Sajewska

III zastęp

Justyna Negreńska - zastępowca

Agnieszka Wieczorek

Anna Łukasik

Anita Łazarczyk

Alina Miga

Łudmiła Górna

IV zastęp

Marcin Szczepanowski - zastępowca

Remigiusz Przybyłowski

Tomasz Przybyłowski

Michał Sobczak

Arkadiusz Szuczynski

Adam Kobielski

Grzegorz Pruss

Alan Dominiczak

Jakub Staszewski

Jóhanna Terenc teljhatalmú megbízott
"Kontakistu" Estergom.

Nagyon megvagyok elégedve
a csoport fejelettségével
és nagyon szeretném ha cégeink
továbbra is eredményesen mű-
ködneink együtt.

Jóhanna Ter-

Bardko jestem xadowolony x postawa
grupy i bardko bym chiel
jiveli narke firmy dalej owocnie
współpracowali.

Beluomocnik Bura

Ter Jóhanna

A csoport + én fejelettség,
bágyon kedves gradeshlos,
felvitték az ill. Szilvosen talpuk
ötlet.



CZECHOSKOWACJA



Toceri Anne



MEZINÁRODNÍ STROJÍRENSKÝ VELETRH
13.—20. 9. 1989

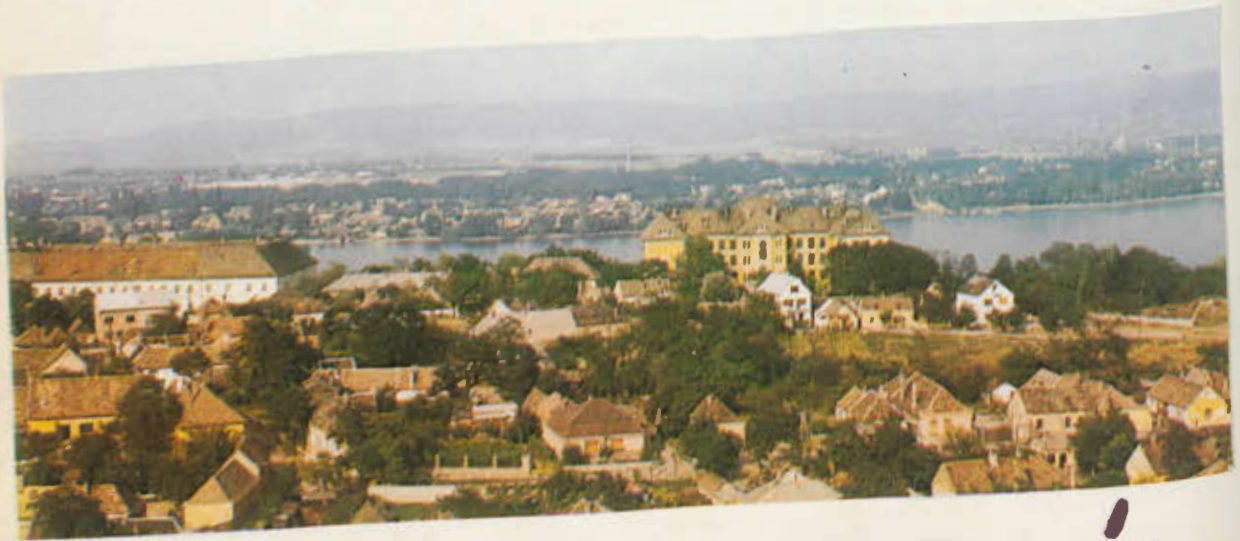
Ideální místo pro obchodní spolupráci
a výměnu informací

Bližší informace:

BRNĚNSKÉ VELETRHY A VÝSTAVY
VÝSTAVIŠTĚ 1, 602 00 BRNO
TEL. 314 11 11, TELEX 62239
TELEGRAF: FAIR BRNO
TELEFAX 333998



WĘGRY



AUSTRIA — WIEDEN



15. 07. 89 - sobota

Dzisiaj wyruszyliśmy na obóz,
którego szlak wiedzie przez
zaprzyjazznioną Czechosłowację,
piękne, urocze Węgry oraz
dla większości z nas nieznaną,
tajemniczą, zabytkową Austrię.

Podróż minęła w wesolej i
przyjaznej atmosferze. W trakcie
jazdy dowiedzieliśmy się wielu
ciekawych rzeczy o zabytkach
Wroclawia i innych miast.

Po przyjeździe do Kudowy Słonej
w nastroju grozy i lęku zwiedza-
liśmy niezopodal położoną kaplicę
czaszek. Wieczorem odbyło się
ognisko, na które byliśmy zaproszeni
przez harcerzy z Wroclawia.
Sen zmorzył nas około godziny 24⁰⁰

VIENNA - BRATISLAVA - VIENNA



zapraszam
na
WĘGRY
DO ŻIŁKNEJ



CZECHOSŁOWACJI

16.07.89 - niedziela

Dzisiaj wczesnym rano przekroczyliśmy granicę. Obyło się bez kontroli bagażu osobistych przed nami do przebycia piękna krajoznictwo. Kierujemy się na Węgry.

Z okien autobusu mogliśmy podziwiać Brno i mniejsze miasta. W drodze do Bratysławy mieliśmy okazję jeździć bardzo długą autostradą. Bratysławę zwiedzimy później, a szkoda gdyż bardzo nam się podobała.

Na Węgrzech zachwyca nas odmienna architektura dominująca nie tylko w miastach, ale również w wsiach.

Kończymy w Esztergomie, gdzie na campingu mieliśmy okazję zobaczyć wiele nowych znajomości i przyjaciół.



O godzinie 22⁰⁰ odbył się apel
wieczorny a następnie udaliśmy się
na spoczynek.

ESZTERGOM



Budapest



Vienna — Budapest — Vienna



Vienna — Budapest — Vienna

Budapest

17.07.89 - poniedziałek

Ź samego rana obudził nas śpiens ptaków i perspektywy dobrego śniadania. Dziś jedziemy zwiedzać Budapeszt!

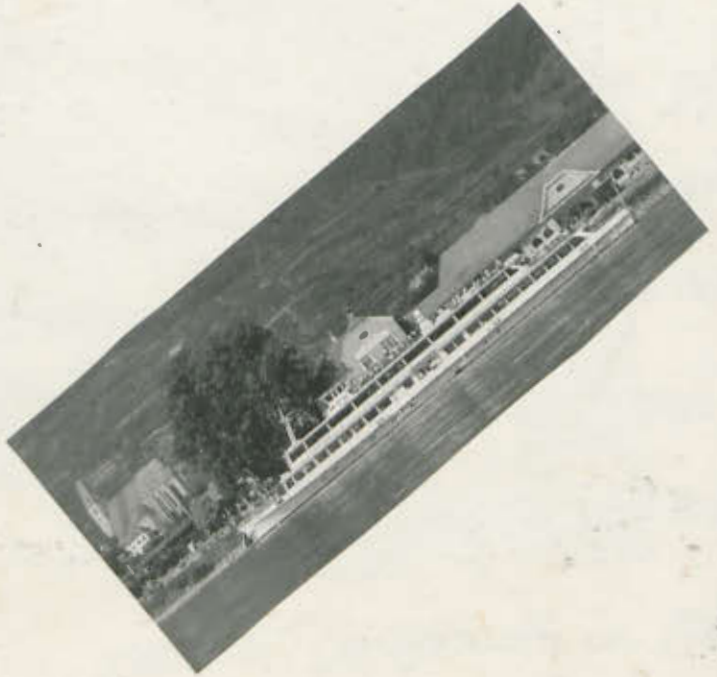
Szybko uwizieliliśmy się z porządkami rannymi. Wśród super dobrych humorów wyruszyliśmy do stolicy Węgier. Już przedmieścia tego miasta dały obraz odrzennemu charakterowi i specyficznemu Budapesztu. Mieliśmy okazję podziwiać jedną z największych rzek w Europie; Dunaj.

Byliśmy na wzgórzu zamkowym, gdzie obejrzeliśmy kościół Macieja a także obejrzeliśmy zabudowania zamkowe

17
ÖSSR
20 07 9 - 9D
AE

REPUBLIK ÖSTERREICH
EIN 20. 111 2
KATZEN

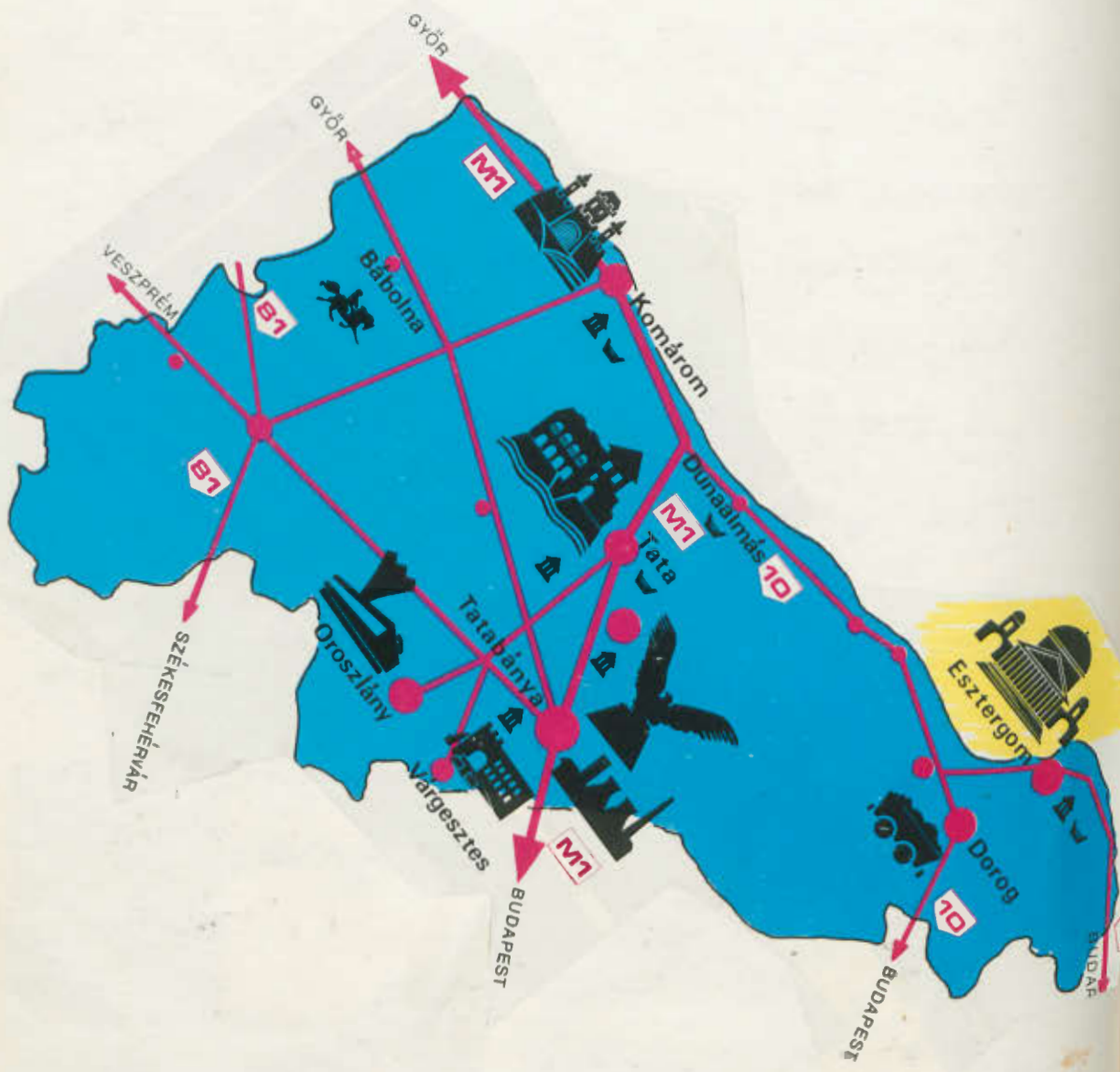
Handwritten signature



Po obejrzeniu ważnych pamiątek historycznych pojechaliśmy do Vidamparku, gdzie każdy z nas starał się jak mógł wykorzystać 2 godziny czasu przeznaczonego na „zabawę”.

Z przyrodniczą opuszczaliśmy przepiękny Budapeszt, a po przyjeździe do Esztergomianu z chęcią zjedliśmy obiad ugotowany przez druha Niesia i udaliśmy się na spoczynek.





18.07.89 - wtorek

Rano po smacznym śniadaniu wyjechaliśmy by zwiedzić odpowiednik naszego Gniezna na Węgrzech - Esztergom.

Jest to stolica kociota. Pomimo, iż jest wiele mniejsze niż Budapeszt podobato nam się od razu.

Esztergom, cel licznych wycieczek w pełni spełniło nasze oczekiwania. Atrakcją dnia było zwiedzenie bazyliki oraz wejście na kopułę kociota. Zmęczeni, ale zadowoleni podziwialiśmy szerokie horyzonty. Dunaj, przecinający miasto w poprzek wraz z górami tworzy piękną harmonię pogodzenia natury z męczytotaia. Później mieliśmy okazję wydać resztę pieniędzy w pobliskich sklepach. Przed nami do przebycia długa droga.



Dużo izam^m podobat^m się

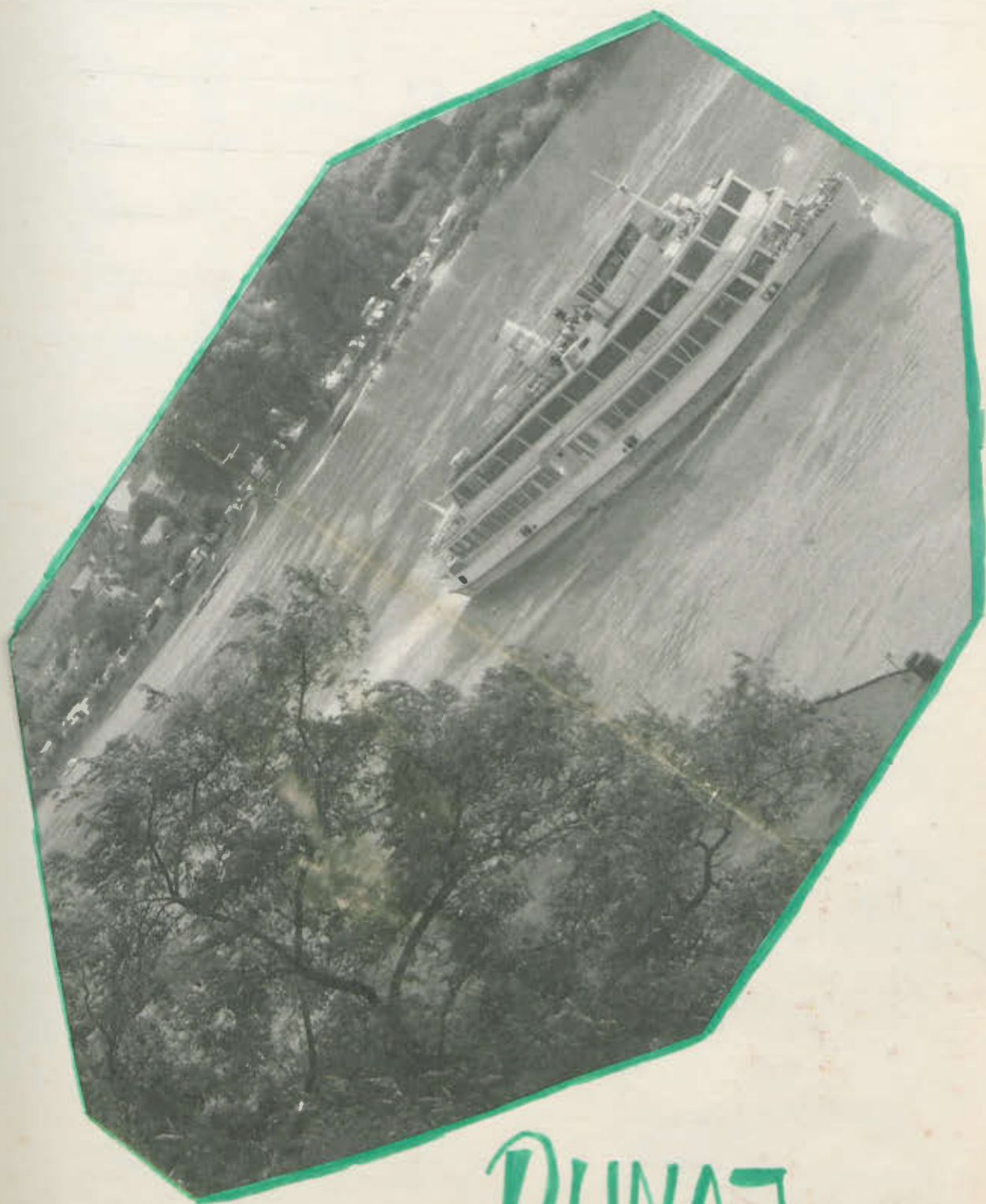


ALE forsy izam^m ?



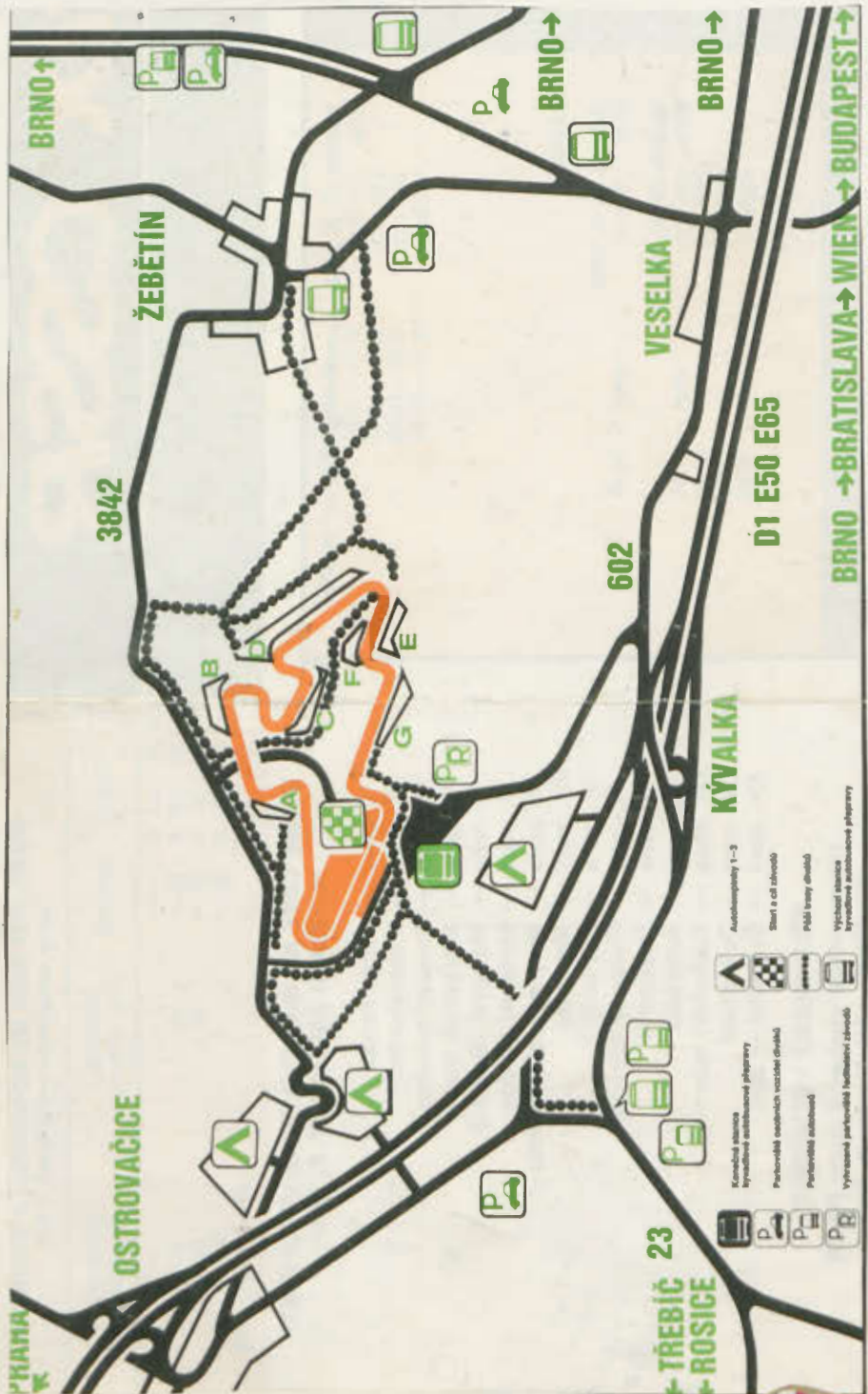
Kierowaliśmy się do Czechosłowacji
po oficjalnym pożegnaniu z Węgrami.

Nieczymem rozbił się obóz po czym
po wyjątkowo dobrej kolacji uda-
liśmy się na spoczynek.



DUNAJ

BRNO · ČSSR



- Autokomplexy 1-3
- Stáně a oděvnice
- Pálivný areál
- Úřední stavba
- Technická služba
- Kamiónová stanice
- Technická služba
- Personální servis
- Personální servis
- Výhledové parkoviště

AUTO MOTODROM BRNO · ČSSR



19.07.89 - środa

Brzydka pogoda a także perspektywy
dniowej wycieczki do Brna postanowiła
nas na nogi o godzinie 4²⁰.

Po śniadaniu wyruszyliśmy do
jaskini Macocha. Po drodze
towarzyszyły nam przepiękne widoki
zalesione stocza gór, lazury jezior.

Zwiedzając Macochę byliśmy
oszołomieni cudowną, działalnością
natury. Stalagmity i stalaktyty
tworzyły tak urocze kompozycje, iż
trudno oddać to zarówno piórem
jak i pędzlem.

Po wyjeździe z jaskini zwiedzaliśmy
Brno; zarówno kabytki jak i sklepy.

Zadowoleni wróciliśmy do obozu,
gdzie czekał na nas obiad przygotowa-
ny przez druha kwaterymistna - Włosa.

CAMPING

JZD „Veveří”

664 82 RÍCANY u Brna

3.



JASKINIE PUNKWIOWE

Znane na całym świecie Jaskinie Punkwiowe corocznie zwiedza niemal 300 000 zwiedzających nie tylko z Czechosłowacji. Jaskinie Morawskiego Krasu obejrzy około 100 000 zwiedzających z zagranicy. W jaskiniach znajdują nie tylko piękno stworzone przez przyrodę w ciągu setek tysięcy lat, ale również szereg interesujących informacji. Życzymy wielu przyjemnych wrażeń.

Stanowisko nr. 1 — Przednia grota: Jaskinie punkwiowe zostały ukształtowane w wapieniu dewońskim z paleozoiku przez podziemną rzeczke Punkev, która obecnie przepływa w niżej położonym korycie. Jaskinie są rozdzielone do trzech części: część sucha, przez którą w tej chwili przechodzimy, była odkryta i udostępniona w latach 1909—1914 przez czeskiego badacza zjawisk krasowych prof. Karela Absolona i jego współpracowników. Groty wodne Macochy z „żegluga” na podziemnej rzeczce Punkvi, które były odkryte przez prof. dr. K. Absolona i zespół jego kolegów w latach 1920 i 1931—1933 łączy z suchą częścią jaskiń sławna przepaść Macocha. W jaskiniach występują trzy rodzaje wapieni naciekowych: stalaktyty (zwisają ze stropu na dół), stalagmity (rosną od ziemi w górę) oraz stalagnaty — słupy wapieni naciekowych powstałe przez połączenie stalagmitu i stalaktytu. Nad schodami do tej groty wisi stalaktyt „Stróż”, po prawej stronie przed Wami znajduje się stalagnat „Słup Salmy”, którego obwód mierzy 7 m. Po lewej stronie, do góry znajduje się „Galeria” ze wszystkimi rodzajami form wapieni naciekowych.

20.07.89 - czwartek

Po zimnej noc przeprawie
w Ričarack wyruszamy w dalszą
drogę do Niedria przez granicę
w dła a/d Thaya.

Austrijscy celnicy okazali się
współrozumiećni przepuszczając nas
bardzo szybko przez granicę.

W „głębokim oddachu wszyscy
w głębi w fotel autokaru z
cieranką czekaliśmy na pomiar
pojawiające się widoki Austrii.

Po paru przejechanych kilometrach
wjeżdżamy w kierunku „w progi” piętnego
i „czystego” Niedria. Delegacja
dzienność naszego szczeru skierowała
swoje pierwsze kroki do siedziby ONZ,
słaba znajomość języka angielskiego
i niemieckiego przekreśliła cel



AUSTRIAN AIRLINES

Museen

Gedenkstätten,
Sehenswürdigkeiten
Adressen und Öffnungszeiten

Wien

Vienna · Vienne · Viena

VEREINIGTE BÜHNE

THEATER AN DER WIEN

Das
PHANTOM
der
OPER

RAIMUND R THEATER

Mis-**Les**
Misérables

DIE MUSICAL SENSATION IN WIEN

KARTENVORVERKAUF: SÄMTLICHE KARTEN ERHÄLTlich AN DEN VORVERKAUFSKASSEN UND TAGES-
KASSEN DER VEREINIGTEN BÜHNEN WIEN, THEATER AN DER WIEN, A-1080 WIEN, LEHARDBASSE 5,
TELEFON (0222) 59 8 32-266, RAIMUND THEATER A-1060 WIEN, TELEFON (0222) 59 9 77-27
RONACHER, A-1010 WIEN, SÜLLERSTÄTTE 9, TELEFON (0222) 513 63 40, TÄGLICH VON 10-13 UND 14-18 UHR IN
BANKEN MIT WSL UND IN ALLEN KARTENBÜROS. ABENDKASSE 1 STUNDE VOR VORSTELLUNGSBEGINN
SCHRIFTLICHE KARTENBESTELLUNGEN AN VEREINIGTE BÜHNEN WIEN, A-1080 WIEN, LINKE WIENZEILE 6
TELEFONISCH BZK SCHRIFTLICHE KARTENBESTELLUNGEN MITTELS KREDITKARTEN MÖGLICH.

wyprawy. Natomiast reszta obozu
wyruszyła na "Łony" a po niedługim
czasie nadszedła posiłek się.

Niestety tak urocze miasto nie
pozwoliło zbyt długo czekać toteż
poronnie rozpoczęły się "Łony"

Czas jednak biegnie nieubłagalnie.

Wskazówki zegara kazały nam
wrócić do autokaru, który zaparkowa-
ny był blisko Uładam parku.

Podróż na stronę ponowną, upłynęła
we wspaniałej atmosferze panującej
śród "ludków", którzy wymierzali
swe poglądy na temat Niedźnia.

Coż można napisać o Niedźniu;
można tylko tyle, że jest to miasto
bogate na zabytki i "czyste"
zgodnie z określeniem:

"... czysty jak Austriak"

PIEKNO



CZESKICH

JEZIOR



21.07.89 - piątek

Rano po zjedzonym breakfastu
przygotowanym przez zastęp II
oraz kwatermistrza darucha Wiesia
zaczęliśmy przygotowania do
dalszej wędrówki a mianowicie
na następny camping Konopiště.

Po szybkim spakowaniu plecaków
i namiotów jak to zwykle czynimy
wziąaliśmy się do autokaru -
no i w drogę.

Niedługo musieliśmy czekać na
rozparzenie łopiel na campingu.

Pogoda w tym dniu była wspania-
ła. Jednak jeszcze potrzebniej
większość z nas poszła z druhem

Krzykiem do sanku oddalonego
o półtora kilometra.

Zobaczyliśmy w nim bogatą



ZÁVOD CLUB MOTEL PRŮHONICE
provozovna

CAMP KONOPIŠTĚ

BENEŠOV U PRAHY • TEL 2053

HOTELOVÁ LEGITIMACE

Jméno *Harcenaz polsky*

Číslo prostoru

Cena za jednodenní ubytování

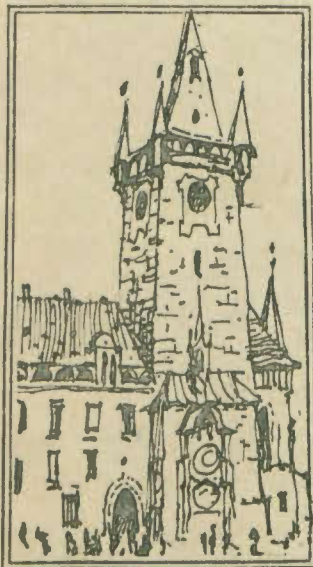
Kčs

POSLEDNÍ DEN POBYTU UVOLNĚTE

CHATU DO 12.00 HODIN

STANOVÝ PROSTOR DO 10.00 HODIN

POBYT OD *89.07.21* DO *89.07.23*



STAROMĚSTSKÁ
RADNICE - VĚŽ

Pražská informační služba

Kčs 1,-

☎ 179326

Pražská informační služba

Kčs 1,-

kolekcję przepięknych obrazów, rogóns
upolowanych zwierząt oraz broni,
którą niegdyś posiadawało się.

Po powrocie, o godzinie 16⁰⁰
tak jak na ~~spotkanie~~ ^{wstępie} wspomniatam
niektórzy z nas poszła się kąpać.

Jednym słowem był czas wolny.

Po kolacji, którą smacznie
spżyliśmy udaliśmy się na
apartamenty, po których nastąpiła cisza
nocna.





Panoráma Pražského
hradu s Karlovým
mostem



Národní divadlo
a most 1. máje



Pražské mosty



22.07.89 - sobota

Dzisiaj jest dzień dla następny III

zaczaj się już o godz. 6⁰⁰

Nasz druh kratermistrz
obudzony przez naszą uwagę
niechętnie chciał opuścić swoją
ciepły namiot. Jednak ciły wyzwało
nie pozwalają dłużej spać.

Po sytym śniadaniu wyruszyliśmy
do Pragi trzeciej stolicy, która
mieliśmy zwiedzić.

Po drodze nasz współwielki druh
kratermistrz wyżytywał z informatorem
ciekawostki dotyczące jak niektórych
twierdzą, w której Pragi.

Już w drodze do niej odlegliśmy
caunowiad, że niektórzy Praxian
opuszczają, że miasto wyjeżdżają
na swoje desce.

Praga to miasto bogate w zabudowę,
przebiega przez nią Veltava, która

Ludzkowie

ODEZWA:

Drodzy ZIOMKOWIE!
 radszego czas placenia „podatku”
 za miejsce obozowania.

... wszyscy zaplacili!

sprowadzimy. Jedziemy po kolei:

Direktorzyckiewicz → my jesteśmy
 na czysto, a Kamizrat → 0,0,0
 wisisz nzi 2 koruzy...

W porządku jesteśmy rozliczeni.

AHOJ LUDKOWIE!

zas. koncertanta

ph n2

K. Łukasik

Psi: Potraktowane
 z humorem.

dzieli ją na dwie części.

Zwiedzanie Pragi zajmuje wielką
czasu a nasz obóz miał w niej
twać jedynie 2 dni. Dlatego też
nasz pierwszokrotny skienonsaliemy
na Hradczany, gdzie zwiedziliśmy
katedrę św. Wita, wieżę nad
mostem, całą fortyfikację zamko-
wą oraz most Karola, o którym
trochę informacji przybliżył
nam nasz „mini-przewodnik”
druh Krzyżtaf.

Nasze nogi odmawiały nam
coraz bardziej postawienia,
dlatego też każdy z radością
osiadał do autokamu.

Po podróży radością „przywitaj
nas” smaczny obiad, specjalność
naszego kwaterymistrza. Uiszia-
zupa ogorkowa z ryżem,

Nowosc!
TYLKO

KNATERMISTRZA

WESIA!



Polecamy!
ZAPRASZAMY!
SMACZNEGO!

Ps: Przepis ziany tylko
wlabicielowi. Jak dotad
nieodkryty!

Po odwołaniu smacznej kolacji nasto-
pił apel wieczorny, po którym
udał się na spoczynek.

23.07.89 - niedziela

☘ Zapowiadał się ciepły dzień,
jednak nie obudziły nas promienie
słoneczne a gwar gości dociekają-
cych zza namiotów:

"... ukradli dwie pany spodni,
nie trzy, kurtkę. ..."

Nie można było zignorować
o co chodzi. ☘

Po wyjściu z namiotów, przecie-
rając jeszcze oczy to wszystko
co ułtyrzaliśmy okazało się prawdą.

JEST TO DLA NAS BARDZO PRZYKRA
HISTORIA.

Po zjedzonym śniadaniu wyru-
szyliśmy do Pragi, by odwiedzić
jej dalsze zakątki. Zwiedziliśmy
stare Miasto a przede wszystkim
wieżę prochyńską, ratusz, kościół

☘ NMP pod Tynem, oraz ul. Czarna

Nasze wiadomości na temat
przepięknej Pragi pogłębiłoby
jeszcze bardziej. Imba przyznał,
iż zgodził się z powiedzeniem.

„Złota Praga” znajduje się
w niej dużo zabytków architek-
tury renesansowej a kopuły
wieży, kościołów łwią w stylu
meczyniskie przypominając złoto.

Niestety, opuściliśmy Pragę,
ale mamy cichą nadzieję, że
wrócimy do niej jeszcze. ☼

Na koniec chciałabym napisać,
iż dzisiejszy obiad „ukuchut”
sam nasz druh komendant
wraz z pomocnikiem panem
Tadkiem. Obiad był wspaniały.

☼ Po obiedzie nastąpiły przygotowania
do drogi powrotnej. Jutro wracamy
do rodzimego Gnizna.

NASZE

WRAŻENIA

Mój pierwszy zagraniczny obóz kawcer-
ski w Łódce, dobiegnie końca. Poznatham
wiele wojów, ludzi i ich charaktery.
Zwiedzić, zwiedzić tam wiele m. m. Wł-
dek, Pragę, Budapeszt. I chociaż dawać
mi się dearsz nie, że zostajam dwadzie-
na na siem czerkuj, to tak obóz
wszaram za wspomiaty. Cały czas
pamięta miła atmosfera, jakadwa jest
bardzo wyrozumiała. I jeżeli
mieli by się odbyć w przyszłym roku
podobny obóz, bez chwili zastano-
wienia przedsięwzięty

|| jady !!! ||

Kataryna
Banasiewicz

Na obozie harcerskim jestem po raz
drugi. Uważam go za wspomniany,
gdyż zwiedziłam wiele miast.

Poznałam piękno Czechosłowacji, Węgier
i Austrii. Poznałam wiele ciekawych
ludzi i miejsc. Na taki obóz chciała-
bym przyjechać w przyszłym roku.

Hatarzyna Progorzińska

Na moim piętnym obozie harcerskim
a granicznym zwiedziłam wiele miast
a między innymi trzy stolice trzech
państw. Można sobie wyobrazić co
oznacza na następnym ^{obozie} zorganizowanym
także przez dra Górnika. Na obozie
było fajnie, poznałam wiele kolegów
i polecałabym.

Michał
Sobczak

Obóz był wspomniany. Zobaczyłam wiele
pięknych miejsc i zwiedziłam masę zaby-
tków. Pogoda nam sprzyjała, jedzenie
było dobre. Jedynym słowem warto prze-
żyć to jeszcze raz.

Anna Łukasik

Ogólnie było:

bombowo!

wystawa!

kapitał!

Anita Staszczak

Wspominałem przeżycia, wiele rzeczy
miałem spisać, że pozostałe mi
jedynie napisać.

BYŁO BOMBOWO

Justyna Wierzeńska

Obóz przebiegał w
wspaniałej otoczeniu
mimo wszelkich ograniczeń.
W tym obóz spodobał mi się
Anita Gorniak.

Opisana
historia

Był to mój pierwszy zgrani-
czony obóz Karcewski, na którym
widziałem wiele zabytków i miast
w tym tym stolicy. Również na mi-
steczku fajnych koleżanek i kolegów.
Ważnym jest obóz był idany i warto je-
chac jeszcze na jeden taki obóz

Obozowy czas upływa bardzo
 szybko. Niedługo przyjdzie nam
 się rozstać. Pozostanie jednak
 wiele miłych wspomnień i
 "MOCNYCH WRAZEŃ"

Ludmiła Górna

Upalne dni które z bręziem
 czasu upłynęły miłe i uśmie-
 dochodzą końca. Doz kocham
 w pamięci u mnie i u
 moich sympatycznych koleż-
 nek i kolegów. Ogólnie było

WSPANIALE

FAJNIE

SWIETHIE

Ludmiła Górna

O średniowódze

23.07.1989

Fajnie było (bardzo),
 ale szkoda, że się skończyło!
 Pozostanie mi w pamięci: zwiędzanie pięknych
 miast, atmosfera obozowa i "wsparta" zupa
 ogorkowa

Natasa
 Domiriczak

Obóz barażo mi się podobał oprócz niektórych
nieprzyjemności, które spotkały moje koleżanki
spowodowane częstąwa przemianami. Poratym
było bardzo fajnie i wesoło.

Alina M.

Fajnie było, chyba
że się już starczyło...
Agnieszka Wieroch

Mój czwarty obóz zagraniczny.
Dzięki temu, że na mim się
znalazłam, pracowaliśmy na
stare miejsce, gdzie przeży-
tam wspieranie chwilę
Odżyły wspomnienia, doszły
mówę przeżycia.
Było miło i przyjemnie.
Duzo małych znajomości.
Najgorsze było gotowanie,
ale caci do wszystkiego,
można się przyzwyczaić.
Jednak jak mówił prosemba
"za dzień, za rok za chwilę"
razem nie będzie mas...
trochę szkoda, ale posta-
rajmy się tu widzieć za
'rok.

LIONA
TWARDOWSKA

Test to mój, któryś z koleżanek obóz
zagraniczny, miło było wrócić do
starych zakątek Czechosłowacji i
znajomych. Austrię i Węgry odwiedziłam
po raz pierwszy, i wyjazdami bardzo
miło wrażeń, jak z całego obozu.
Troszkę wędruję, miło za tym było
akcentu włoskiego ale poza tym
wszystko było okej!
Mamka Sekulka

Było niezłe!

Poznałam wiele nowych ludzi i miejsc
pozostanie mi na zawsze wiele
pięknych wspomnień.

Myszę, że warto było stracić spodnie,
aby skosztować wspaniałej zupy
druha. Wiosna. I chociażby dla tej
zupy chciałabym pójść (no, pszuże)
podejść taki obóz!

Kaska Roessler

Muszę przyznać, że obóz był nie-
najgorzej. Właśnie dzisiaj jestem
zadowolona. Wymienić tu mogę chociażby
dobre Włoski, który jak mi się
pojęło przyszedł super, obiadowo
przed nocnym obiadem - myślałam
zjademy z miłym smakiem i apetytem.
Wszystko ogólnie polecać do
wspaniałego obozu.

Lena Lubert

Jest to mój pierwszy obóz zagraniczny po trzech niespaniałych państwach. Było świetnie. W czasie obozu poznałam dużo nowych ludzi i zredziłam wiele historycznych zagłtków świata. Mimo, że na obozie było mało akcentów harcerskich, to gadobało mi się i było bardzo fajnie.

di. dia
Turybylska

Obóz wędrowny po Czechosłowacji - Węgier - Austrii był bardzo fajny. Nie mam do kierownika obozu żadnych zastrzeżeń. Było bardzo fajnie. ▽

o
ALAN
DOMINIKZAK

Obóz był fajny, tylko nie dopisala pogoda i było mało zwiedzania.

Jakub
Staszewski

Nigdy nie lubiłem długopisać długo, więc w tym razem napiszę krótko. Było PIKNE I WYBORNE

M. Szczępanowski

Na obozie było bardzo ~~fajny~~ fajnie i panowała miła atmosfera lecz także zdarzały się niepowodzenia. Ogółem było wesoło i dopisywała piękna pogoda.

A. Kobielski

Jednym słowem było fajnie i przyjemnie. Jedzenie
było także sobie tylko mało. Remigiusz
Pajtyłowski

Było bardzo fajnie!

Tomasz Pajtyłowski

Dziękuję ^{też} w imieniu młodzieży naszej
z obozu za trud włożony w organiza-
cję a później opiekowanie się tym
obozem. Nie możemy narzekać i a pe-
wność nie będziemy. Poznaliśmy ba-
rako dużo, nie tylko zabytkowo ale
wspaniale obywateli, zachowań ludzi,
spraw, które trapią obywateli państw,
które mieliśmy okazję do przyjemnego
wzajemnego wyuczenia na przykład
wiele wniosków które wyniknęły
w trakcie trwania obozu. Nasza
kadra była wspaniała. Z wyrazu-
miałością i rozsądkiem podchodziła
do każdej, choćby najmniejszej spr-
awy i problemu. Nie będę określał
dników kwatermistrzów za super
ogórkową, gdyż robili to przede mną
wielu ludzi i przenoszą jeszcze
to ^{wielu} robi. Jedyną wadą tego obozu
to zbyt krótki czas trwania. No
ale aż to nie przeszkodzi w tym,
że będziemy wspominać iż było
wspaniale.

Było naprawdę very O.K.

tajemniczy

handlarz-turysta





piłota za wpis: 100 kuzien










TRA LA, LA, LA!



PAN KIERONCA:
PRZEMYSŁAW STEFANOWICZ

HARCTUR

Na wniosek  rady obozu
 udzieleno pochwały  nizej
wymienionym  druhnom:

- Justynie Wegnevskiej za wzorową 
 postawę na obozie oraz prowadzenie
kroniki obozu 
- Anicie Łozavczyk za aktywne 
 prowadzenie kroniki i zaangażowanie
w pracy na rzecz obozu 
- Violetcie Orzechowskiej za wzorowe 
 pełnienie funkcji oboznej 

*Jan
Koch
2012*



LEKTURA DRUHA
KRZYSZTOFA —
BEZ NIEJ ANI RUSZ !!!
PRANDA DRUHU?



MISTER
TADEUSZ

Już LECE
DRUHU
KOMENDAN



DRUH KRZYSIU:

POMAU
LUDKU
POMAU !!!

DRUHNY
DRUHOWIE
APEL WIECZORNY !!!

CIE !!!

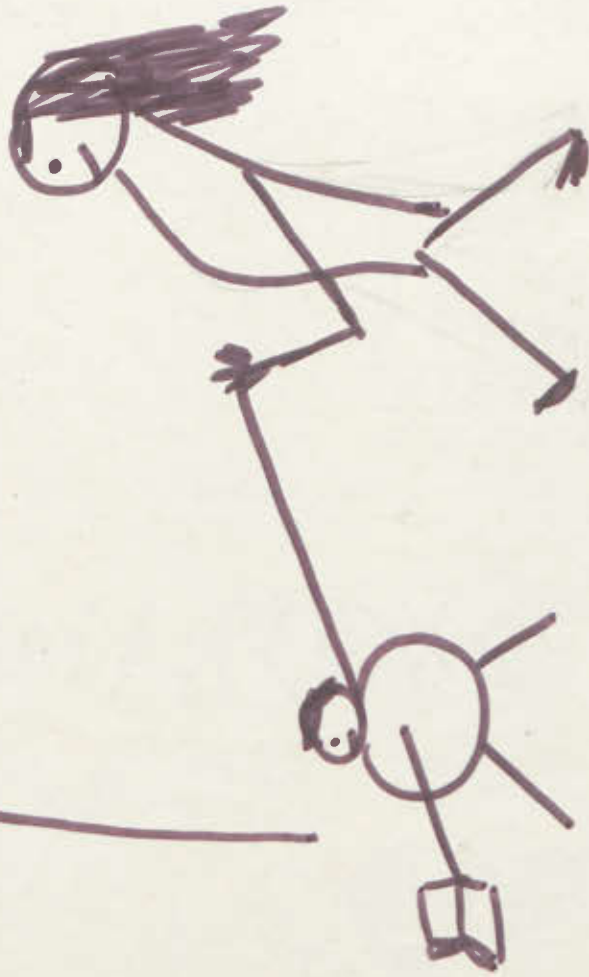
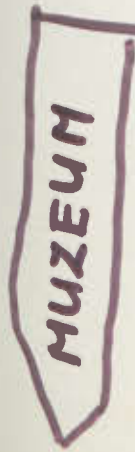
DRUHU
ZA CHWILE
POŻAR W
DRESIE !!!



ZUPĘ OGÓRKOWĄ
UWIELBIAM OD
DZIECINSTWA !!!



RYŻ TYŻ!



JAKUBKU NIE TAK
SZYBKÓ BO SIĘ
PRZEZIĘBISZ

INTERHOTEL

střezatel

MOTEL KONOPIŠTĚ

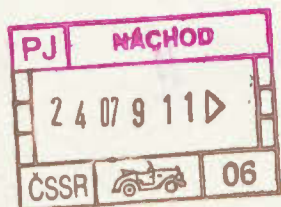
Benešov u Prahy

tel. 2748

AUTOCAMPING

Handwritten signature

Přislupimci pasové kontroly ČSSR
pdraví službu horecru
"Prastovské orly" při příležitosti
jejich průjezdu přes hraniční
přechod Východ - Ludowa,



TERAZ ZACZYNA MY

Handwritten signature

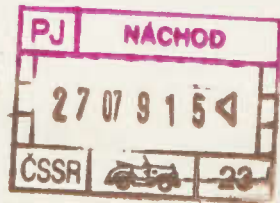
II TURNUS 89-07.27 do 89-08-05

"Piastowskiemu Orłowi"
na pamiątkę od zwycięzcy
z Kłodzka.



[Handwritten signature]
[Handwritten signature]

[Handwritten signature]



"12y" W SKŁADZIE :

1 plenię (tzw: zastęp)

Michał Ogórkiewicz - wódz, "zastępowy"
Przemysław Samul
Mariusz Strzelecki
Sebastian Głowacki
Rokold Dominiczak
Piotr Kamirski
Grzegorz Gruchot
Krzysztof Frąckowiak
Janusz Gajewski

To są tzw "mężczyźni", którzy zobowiązali
są wspomagać nas, czyli "słabą pięć" we
wszystkich ciężkich pracach (na razie
zdecydowali się wbić nam dwa śledzie
w ziemię, naturalnie. O rozstawianiu
bambusów na razie nic nie słyszałymy.

I plenię

Monika Zbiranek - wodzawa

Joanna Radomska

Katarzyna Nowicka

Agnieszka Krokas

Ilona Wencel

Małgorzata Bąkowska

Barbara Suszczyńska

III plenię

Anna Górniki - wodzawa

(herect bandy)

Agnieszka Kaszuba

Lidia Gajewska

Joanna Gramse

Anna Zylńska

Anna Łukasik

Część żeńska „Das” bez komentarza

KOBYRA

KOMENDANT:

km Pl. Eugèneus Goniak



ZA-CA KOMENDANT:

plm. Krzysztof Fukosik



ODOZNI#:

wędr. Katarzyna Wiska



KIEROWCA:

Pracownik Stefanowi.



INSTRUKTORKA:

km. Bogumiła Goniak



27. 07. 89 r.

Do i rozpoczął się piąty obóz
dniem o godz. 5³⁰. Jako uciążliwe
wydarzenie zapisać można tylko
trzy: wyjazd, przekroczenie granicy
i zakwaterowanie w Konopiście w
Łachostowacji. Reszta to sama kupa:
ciągłe jechanie autokarem i ciekawie
na białą, gładką i węższą spódnicę-
jąco, się "Ryskę". Pierwszym
noclegiem był Camping w Konopiście.
Pilot z nas nie spodziewał się, że
zastaniemy tam takie luksusy: prysznice
z ciepłą wodą, czysty ubikacje, bufet,
wszysty znakowani, spoceni i smęczeni
polecieliśmy pod prysznic. Po urwaniu się
i zjedzeniu kolacji, którą także byliśmy
zakoczeni (duży chleb) poszliśmy spać.





Sok szeretettel
Magyarországról

1989. 08. 01.

Szökepusztai

Ataróka Melcsai

Risiméni

Szilveszky Gyula

28 07 89 r.

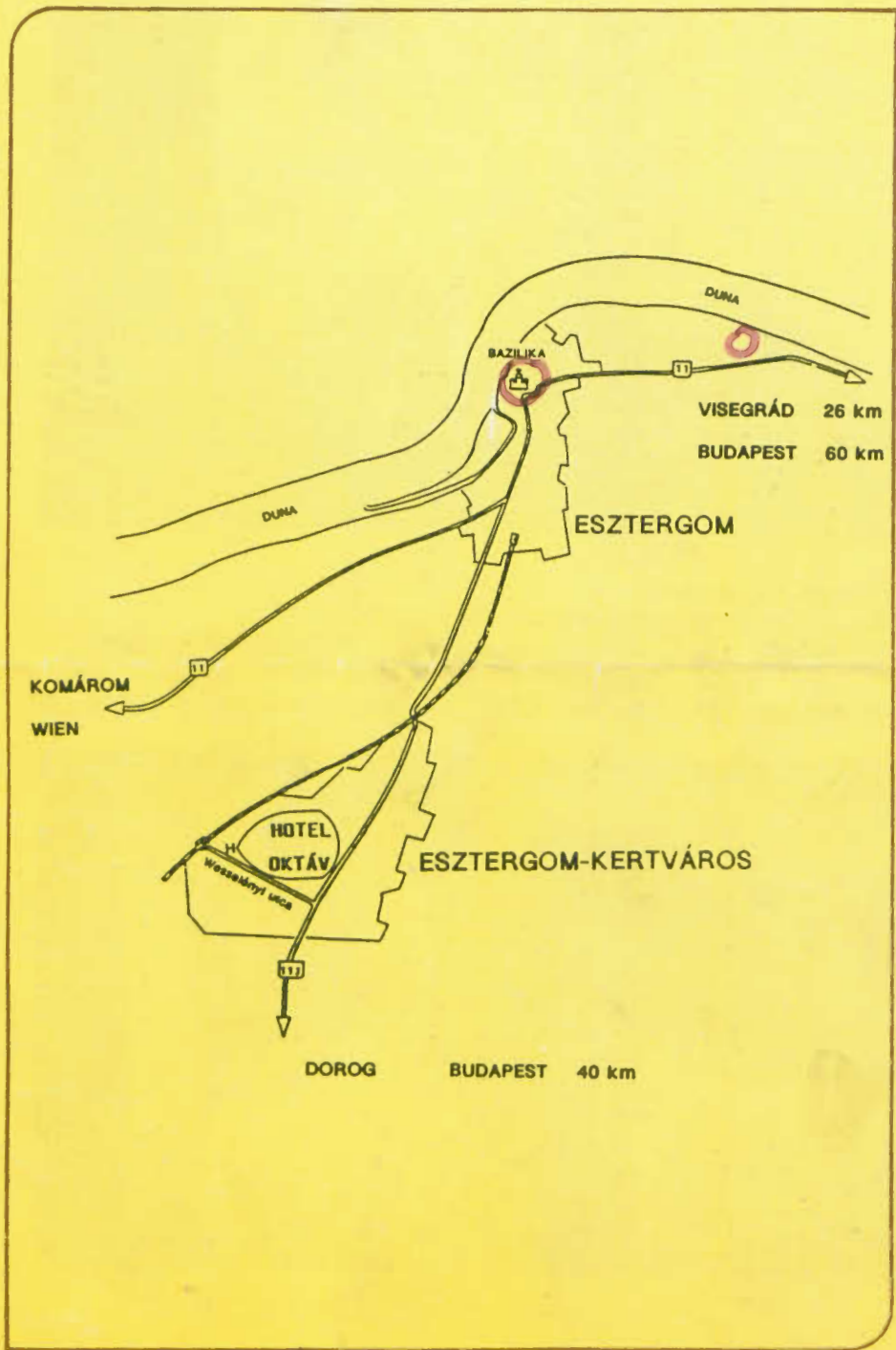
O wstawaniu nie już nie będę pisać,
bo to staje się z czasem nudne.
Po prostu wyjeżdżaliśmy a namiotów po
usilnych prośbach kadłowy starzej.
Na śniadanie zjedliśmy "dziwny chleb"
i wyruszyliśmy w drogę. W sumie
było to jedno wspinanie się. Najpierw
wspinaliśmy się autokarem na
Wzrostek Zamkowe - Hradczany, potem
piętko wspinaliśmy się do Katedry
św. Wita, na Złoty Uliczce, Zamek
Krolewski. Po nasyceniu ducha awruli-
śmy się w kierunku strony materialnej
wyjazdów za granicę. Zdeptyliśmy
dokładnie handlowy trakt Pragi -
- wawerskie hamaki. Oczywiście
nie obyło się bez wiekowego wydarzenia
zgineło 2 nasych koleców. Ale dzięki
ich zimnej krwi, wyciszy mieliśmy
spokojną noc.

Adnotacja do 27. VIII. 89

UROZUMIĘCIE ODWOLUJĘ SŁOWA O BŁYDZĄCEJ "WISCE".
OKAZAŁO SIĘ BOWIEM, ŻE ZAWINIĘTA JEDNA Z PAW, PASAŻEREK, WISKI"
KONKRETNIE PANI MIRKA, KTÓRA KONIECZNIE CHCIAŁA SIĘ GDZIEŚ
DODROWIĆ A MIE MOGŁA. WIRGA ZOSTAŁA NI ZWRÓCONA PRZEZ
OBRAŻONEGO, OBURZONEGO INP. KIEROWCĘ "WISKI".
SAMĄ "WISKA" ZAŻALENIA MIE ZDOBYŁA.

29.07.89

Dzisiejszy dzień rozpoczął się tragicznie, pobudka o godz. 4⁰⁰. Bardzo szybko zwinęliśmy namioty, wszystkie swoje rzeczy, nie zapominając oczywiście o kuchni i po śniadaniu wyruszyliśmy w 9-cio godzinną podróż na Węgry, a dokładniej do Esztergomu. Już na miejscu zjedliśmy wspartą oborową potrawę, a mianowicie 4-ko gatunkowy makaron z sosem pomidorowym, fasolą i mięsem. Galzieniegobzie piływały także kawatki cebuli. W związku w wyczerpującym programem dnia usza nocna rozgórka została o 9⁰⁰. Jeszcze do późna dochodzą nas odgłosy z dancingu odbywającego się, nieopodal.



LEGENDA :

O - tam bylsimy

1989 07. (július) 30. Esztergom

1913 évben alakult 14.-es Holó cserkész-
csapat öregcserkész találkozóján találkoztunk.

Isten - Haza - Embertárs a jelszavunk.
Sok szeretettel gondolunk a Gniezno-i
cserkész testvéreinkre.

dr. Kolumbán György
14-es Holó csop. vez.

üdvözléssel és tisztelettel
a kanadai magyar cserkészektől

TORONTO, ONTARIO, CANADA

ESZTERGOM, 1989

Engyel Gyula
ö. cs.

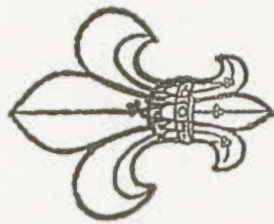
Mészáros Pál OFM
János Attila Kőrösi Pálos Pálos

ÖREGCSERKÉSZ
FOGADALOMTÉTEL

és

A „14-ES HOLLÓ” TALÁLKOZÓ
EMLÉKÉRE

ESZTERGOM, 1989. JÚLIUS 30.



89.2656 KcauB.



! Dalsze program dnia został
wykonany ponad plan. Ranko
wymaszerowaliśmy do Estergom, oglądać
wspaniałą Bazylikę. Ze wspomnień
terazu niekolego oglądaliśmy wsi
Estergom i Caecostobany, sprowadzając
z Węgrami Dunajem. W południe o parę
Danko, posp węgierski, przebranych
Suzetów, zainicjowanych wcześniej
holci w mundurkach podobnych trochę
do nas. Po krótkiej rozmowie okazało
się, że są to węgierscy harcerze, którzy
w Estergom mają swój zjazd. Zosta-
liśmy do nich zaproszeni. Spotkanie
przebiegło we wspaniałej atmosferze,
ze wspólnymi śpiewami, przy wspólnym
węgierskim obiedzie (pijata)
Po południu pojechaliśmy do wyseparac
opadać rezerwy obronnej krole macieja
i wielkie sanko Dunaju. Po powrocie
porozmawialiśmy sobie gęszcząc.

DOBRA NOC.



ZA TO KUPOWAŁO SIĘ KIEDYS BARDZO
DOBRE RZECZY. TERAZ TEŻ SIĘ KUPUJE
BARDZO DOBRE RZECZY KŁE ZA TROCHĘ
JINNE PIENIAŻKI.

31.VII.

89.

Na dwudziesty drugi dzień
wyszliśmy się całą
noc. Dniś wyjazd
do stolicy Węgier -

Budapesztu

Zobaczyliśmy tam
mnóstwo ciekawych
miejsc: wspaniałe

zamek z "domem" namiestnika austriackiego,
wspaniałe panoramy Budy i Pesztu wraz
z przepięknym budynkiem Parlamentu. Wspieliśmy
się także na wzgórze Gellerta. Po zjedzeniu

obiadu (1 bułka + 1 kubek soku lub kawy)
popędziliśmy na zakupy i do wesołego miasteczka

Vidamparku. Dodatkową atrakcją były masywne

deszcz po którym odświeżeni wróciliśmy do

domu. Na obiad - kolację były oczywiście
ziemniaki z niedopieczonym sosem pomidorowym
i klopsikami.

The background of the cover is a detailed archaeological site plan or map, rendered in a light tan color against a darker tan background. It shows various rectangular structures, walls, and courtyards, typical of an ancient or medieval settlement. The plan is oriented vertically, with the top of the page corresponding to the top of the site.

MÚLT és JÖVŐ
a

DUNAKANYARBAN

MAGYAR NEMZETI MÚZEUM

Esztergom, Kölcsey u.2.

MAGYAR VÍZÜGYI MÚZEUM

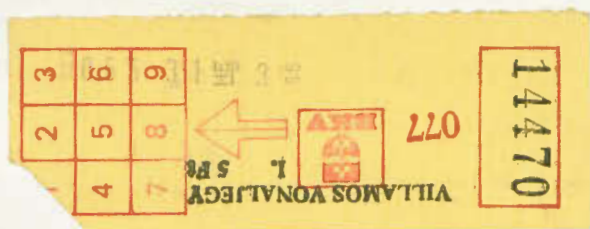
1988

MÁJUS - SZEPTEMBER



1.08.89

Dzisiaj zupełnie odmienny dzień od
wczoraj. A to dlatego, że: nie wstajemy
wczesnie, nie jedziemy autobusem, nie zrywamy
ani nie rozkładamy obozu. Ale na pocie-
szenie stwierdzam, że na pewno to nadro-
żymy. Byliśmy dziś w exsterpomskim
Muzeum Rybołówstwa. Zwiedzaliśmy
także sklepy i wydawaliśmy ostatnie
fortuny. Po południu i oczywiście po
obiędnie stozonym z niewiadomo ilu
gatunków makaronu + dodatki rozpoczę-
liśmy intensywnie przygotowania do
obchodów 45 rocznicy wybuchu Powstania
Warszawskiego, które miały objawić się
w postaci ogniska. No i objawiły się, takiego
ogniska nie było jak świat stały.
To wspaniałej gawędzie dh. Krusią rozba-
wiliśmy się dokładnie. Do zabawy dotę-
rzyli się obserwatorzy których wcale nie
było tak mało. Po przedurkowym oczyszczeniu
ogniska pozegnaliśmy się z naszymi węgierskimi
przewodniczkami: paniami Jonyos
(mama + 2 córki)



Ervényes villamoson, trolibuszon, fogaskerekűn,
metróon a HÉV járművein Bp. központosított ha-
tárról egyszeri utazásra. A jegyet az utazás
megkezdésekor az utasnak a jegykezelő készü-
léssel érvényesíteni kell.
Ervényesítés után át nem vehető.
A jegyet ellenőrzésre át kell adni.

TO SA BILETY NA METRO, KTÓRYM
WIELU 3 NAS JECHABO PO RAB PIERWSZY

(FAJNO BYŁO)

В. 8. 2

» Wacocha »

» Wacocha - jaskinica
To. pęcałka
pawimna, byś tutaj
drgocę kochnikę
znajazta sig tam.

Objaśnienia:

Wacocha - jaskinica

To. pęcałka
pawimna, byś tutaj
drgocę kochnikę
znajazta sig tam.

» Wacocha - jaskinica
To. pęcałka
pawimna, byś tutaj
drgocę kochnikę
znajazta sig tam.

Wacocha - jaskinica

To. pęcałka
pawimna, byś tutaj
drgocę kochnikę
znajazta sig tam.

Sorszám:

N^o 215042

FELNÖTT
BELEPŐJEGY A VISEGRÁDI FELLEGVÁRBA
PILISI ÁLLAMI PARKERDŐGAZDASÁG
NATOURS UTAZÁSI IRODA



Ára: 8,— Ft
1800 t. PMNyV. 88-1703

Sorszám:

N^o 008484

GYERMEK
BELEPŐJEGY A VISEGRÁDI FELLEGVÁRBA
PILISI ÁLLAMI PARKERDŐGAZDASÁG
NATOURS UTAZÁSI IRODA



Ára: 4,— Ft
800 t. PMNyV. 88-751

3 = 8 = 89

Dziś od samej pobudki (8¹⁰) a nawet w nocy drzeliśmy na samą myśl o wyjeździe do Brna. Drzeliśmy dlatego, że cały dzień miał być przeznaczony na zakupy.

Jednak historyczny dh. Krzysiu stwierdza, że nie "dogadnie się bez zwiędzania".

Obejrzelismy chyba wszystkie kawiarnie które dh. Krzysiu wynalazł w Brnie. Wągnął też tych, którym byli przy forsie (1 korona) na wiesz. Wszystkie możliwe wiesz to hobby dh. "historycznego".

Jak na marginesie to mił nie miał ochoty chłodzić po zabytkażu, bo wszyscy zastawili w autobusie piętnaste torby zakupów. Nie było wymieniać nawet przykładowo bo jest to tyle różniastych rzeczy. Aha miałam wspomnieć jeszcze poprzednią noc, bo vamping przywitał nas ochłodną wilgocią i pastuchnym zimnem. Zmarliśmy wszyscy pięknie.

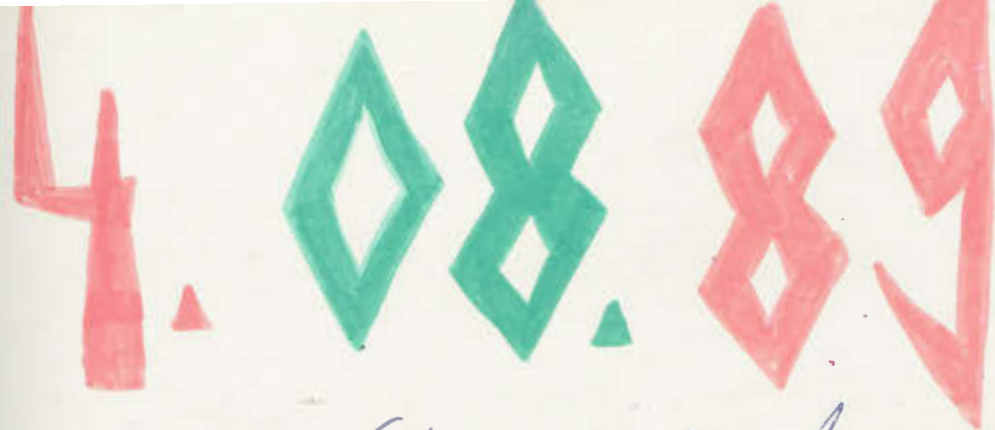
Tem zbitr negatywnych określeń to wyrażenie naszych nastrojów. Właśnie skończyłam pisać i idę (idziemy) przygotowywać się do spania i jutrajszego wyjazdu do Wiednia.

1 Obbranoc

1 2 3 4 5

REKONSTRUKCE
STAVBY
1954

CAMPING
JZD "Veverí"
664 82 / RICHANY u P.
3

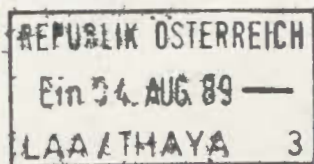


#P HEVLIN - 4.8.89

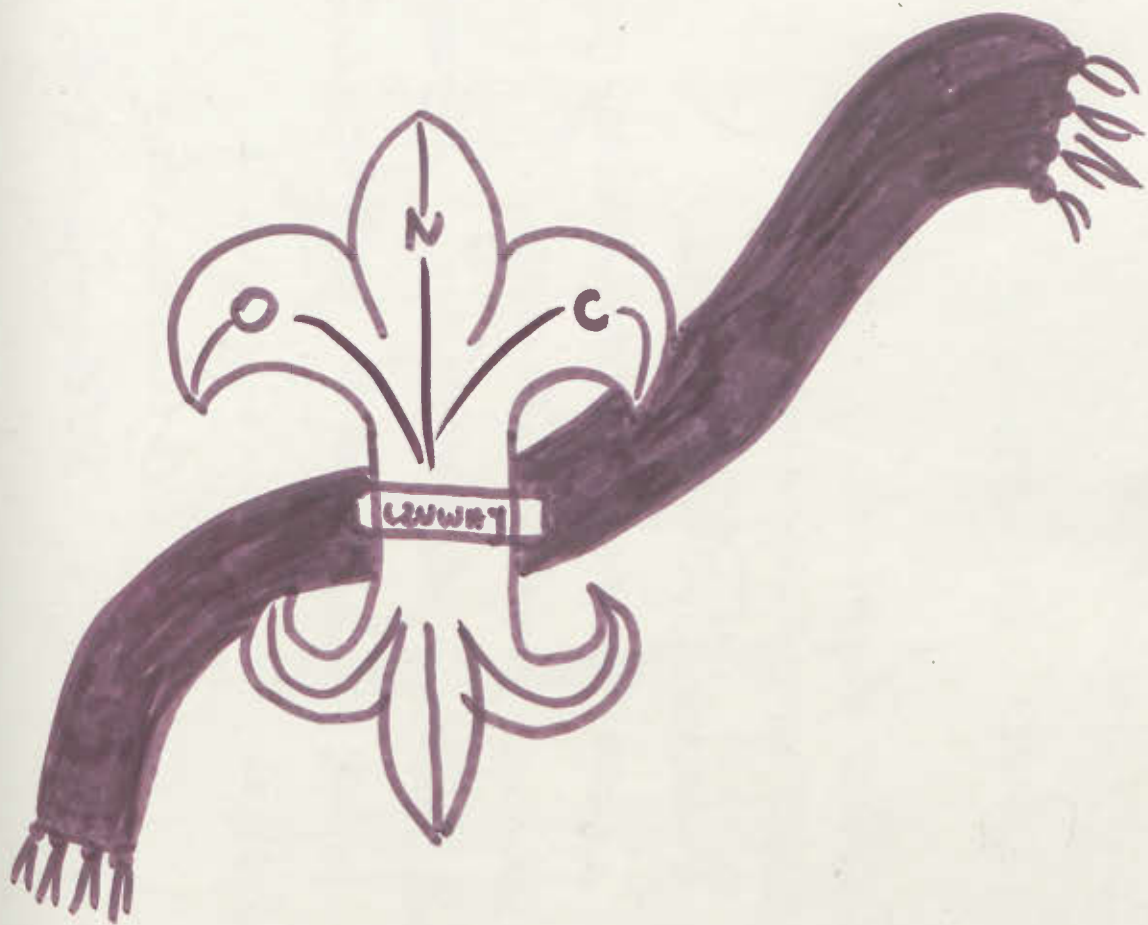
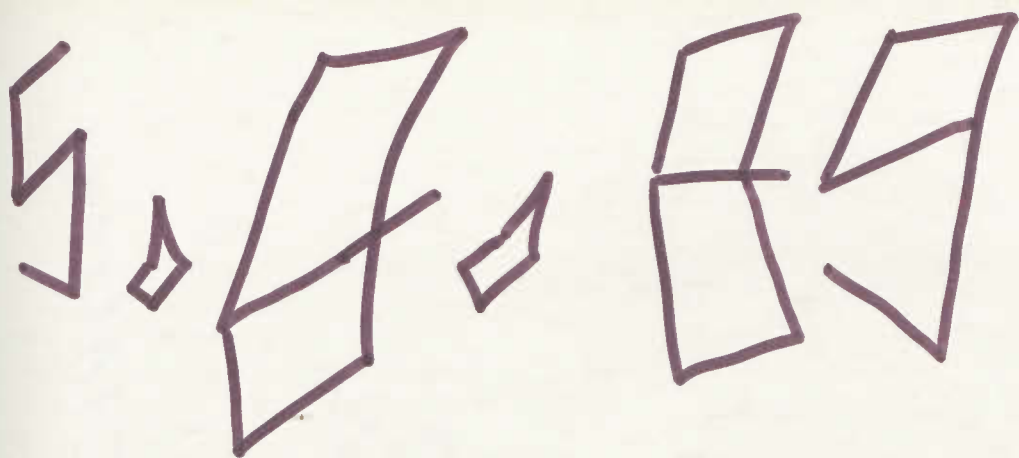


ZA LAA/Thayz

1989 - 08 - 04



Coś się dyba z nami dzisiaj dzieje.
Ale to dyba ze smutku, że jutro wyjeżdżamy.
Wiedeń nie mogliśmy się narażać porobić.
Do Wiednia, zamiast o 7⁰⁰ wyjechaliśmy
o 7³⁰. Dostato nam się także za
dzisiejszą noc podczas której było "trochę"
za głośno. Jakże ładnie zapomniała
się nasza wywierzka do stolicy Austrii.
Nie było jednak tak źle, obejrzeliśmy
katedrę św. Stefana, Ring, Prater, oraz
wiele ekskluzywnych sklepów w centrum
Wiednia, po których obejrzeliśmy nasze
drobne szupinki rozmienniaty się na
jeszcze drobniejsze. Ale to nic, liczy
się tylko zdobyć ducha każdego
z nas. Skonczyło się właśnie ostatnie
ognisko tutaj.



YEST TO STRONA ZAŁOBNA. TO
DLATEGO, ŻE W TEN DZIEŃ WYJEŻDZAMY.
CO PRAWDA NIE WYSZŁA ZA BARDZO
ALE LICZĄ SIĘ DOBRE CHĘCI.

NASZE WRAŻENIA

CZYLI TO I ONO O OBOZIE

Było bardzo fajnie,
jak zwykle wtedy na
obozach bywa. Prowadziłam
zwycięstwa wojen, ciekawych
ludzi, a w negocjacji
takich dwóch, karków? Rosca-
nowa nie jednat gosiunowic.
austriaków.

Chwała
Dawidowi CIACHO



CAMP

1

Datum:

2/8 - 5/8

Sektor:

Zelt

Stan: 91411

Name

Příjmení:

Probská vyprav

Auto:

PNA 808K

Hydrogeny Choz' kerowski zorganizowany
młodo. Kierownictwo Chozu obywateli na innych
zadaniach. Organizacja takiej imprezy wymaga
wiele zdolności i umiejętności w różnych
dziedzinach życia. Moim zdaniem takich
komendantów takich rzeczy posiada. Zgadza
się i przypuszcza, że Choz musi być
kontynuowany. Jako fotoreporter tej ekspedycji
postaram się cały przebieg życia Chozu jako
zaprezentować na wystawie fotograficznej.

H. Kaczkowski
Fotoklub FORMAT

"Antoklus Herkultura" na trasie pirosłuj

5.08.1989.

To prosta była bosko!

Myle, że uszyły na zadowoleniu i oczywiście ja
nie powiem, że była piękna pogoda, ale
i bez niej było fajnie na tym obóz, ponieważ
tam wiele nowych koleżanek i kolegów, a
także trochę. Bardzo mi chciało pojechać,
w tym samym skądś do kolejnego obóz
krajowy, a może i zagraniczny.

z miłością
 Agnieszka
Urbaba

To prostu było bombowo, du-
ciarz pogoda była psia, ale po-
znatam dużo kdegos, kade-
zamek, dużo zobaczyłam,
zweolziłam, no i oczywiście
wydatam pieniądze (dosć
dużo). Chciałabym kiedyś
pójechać na jakiś obóz
zagraniczny z tylu sa-
mych osobami co teraz,
i pójchać trochę wolniej.

~~Ważne~~
CZUWAJ

~~Ważne~~
Autka
Zylinska

5.08.89

Mój pierwszy wyjazd za granicę zrobił na
mnie wielkie wrażenie. Tyle co chodziliśmy
po różnych miastach i ~~co kupowaliśmy~~,
pokupowaliśmy jest nie do zdobycia w
Polsce. Mimo to je pogody najpiękniej-
sze, nie śnieżyliśmy, to i tak, jesteśmy
~~z~~ zryci i lekko ubrani. A nas

nie wolno miał najwięksey humor „TRAF LA LA”
Szkoda że już się skończył nasz obóz wędrowny
być może się spotkamy w przyszłym roku.

CZU - WAJ

1989 rok 5 sierpnia

Joanna
Gronse.



JĘCZYCIE

Na obozie było bardzo sympatycznie
i wesoło. Systemem zadawalony.

Myszę, że taka organizacja obozu
pomaga poznać kraje, ludzi i oby-
czaje. Chciałabym, aby inne podob-
ne obozy były tak fajne
jak ten. Jednak obóz miał jed-
ną wadę - za krótko trwał.

Agnieszka Gronse

Moc nadziei
tylko z sercem
przeżyć.

8.08.05 Wspamiata "trójka" "laski"

Zapowiadało się nudnie, jednak po
postępnym rozpoznaniu okazało się,
że obozowicze i kadra to wspominali
ludzie. Bawelno miła i wesoła osoba, był
mąż "opowiadacz dowcipów" pan
kierowca autobusu, tra-ba-ba-la".

Poznałyśmy wiele ciekawych
ludzi z innych krajów. Jedynymi
x mieli byli "narodni goście" którzy
ofiarowali nam poprzez butki,
od których może wypowiedzieć się
dławić!

~~Jose~~ .datajano,
Uwzięta

Było bardzo fajnie.

Czekam na wyprawy kolejne.

Ania F.

Było bardzo sympatycznie i wesoło.
Jedynym kłopotem byli HIPISI

Koty

Było B.n.c. szkoda, że pogoda nie dopisała
 Nie jest to mój pierwszy obóz zagraniczny
 mogę więc porównać go z innymi. Nie mogę
 powiedzieć, że był najlepszy w moim
 życiu. Był może spowodowane jest to
 zbyt krótkim trwaniem naszej wspólnej
 przygody. Liczne atrakcje i miasta zostały
 nieprawo na b. długo w mojej pamięci

ASKA RABOMOTA

Był najciekawszy w wielu
 obozach. Pamiętam wiele
 morych poczem o m wielu
 chutem. Lubię, dużo wie
 może porównać z innymi
 pomiarów, jedynkie xam
 ich dym, porównanie m. na
 jest bardzo porównanie m. na
 dziwnym, przynajmniej może być
 mi w pamięci o tym stworzył imię
 stary, który, które wie
 Hey Antka Górnik.

WRAJENI DOK DA SIĘ DO PROSTU
 NAPISAĆ

0002111

(PISANE W AUTORSKIEJ PROWADZONYM
 PRZEZ PANA PRZEMKA)

Dość podobat Kwiatko

Tęgo się nie da opisać

Smoloch

Obóz podobat mi się bardzo,
tylko było za mało zwierząt

RONDULA

Ryszard Dominicki

Było bardzo fajnie, obóz wypadł
wspaniale, jedzenie było mi najlepsze
a najbardziej smakowała miśo.

ZUPA OGÓRKOWA Z RYŻEM

Piotr Kamiński

Wrażenia moje są mieszane,
ciężkie i wesołe,
a to wszystko wyglądało
jak makaron z sosem pomidorowym
i pulpecikami

Jonasz Gajewski

Był to najlepszy z obozów
na jakich do tej pory byłem.

Wspaniała atmosfera, organizacja, kadra -
to tylko niektóre zalety tego obozu.

Była to wspaniała przyroda, którą
chciałabym przeżyć raz jeszcze.

Olona Wencel

Było bardzo fajnie,
podobalo mi się i
chciałabym to powtórzyć!

Katżoska Bąkowska

Mój pierwszy wyjazd za granicę
spisał na mnie duże wrażenie

Był to najlepszy z obozów

na jakich byłem.

Po prostu było bardzo fajnie

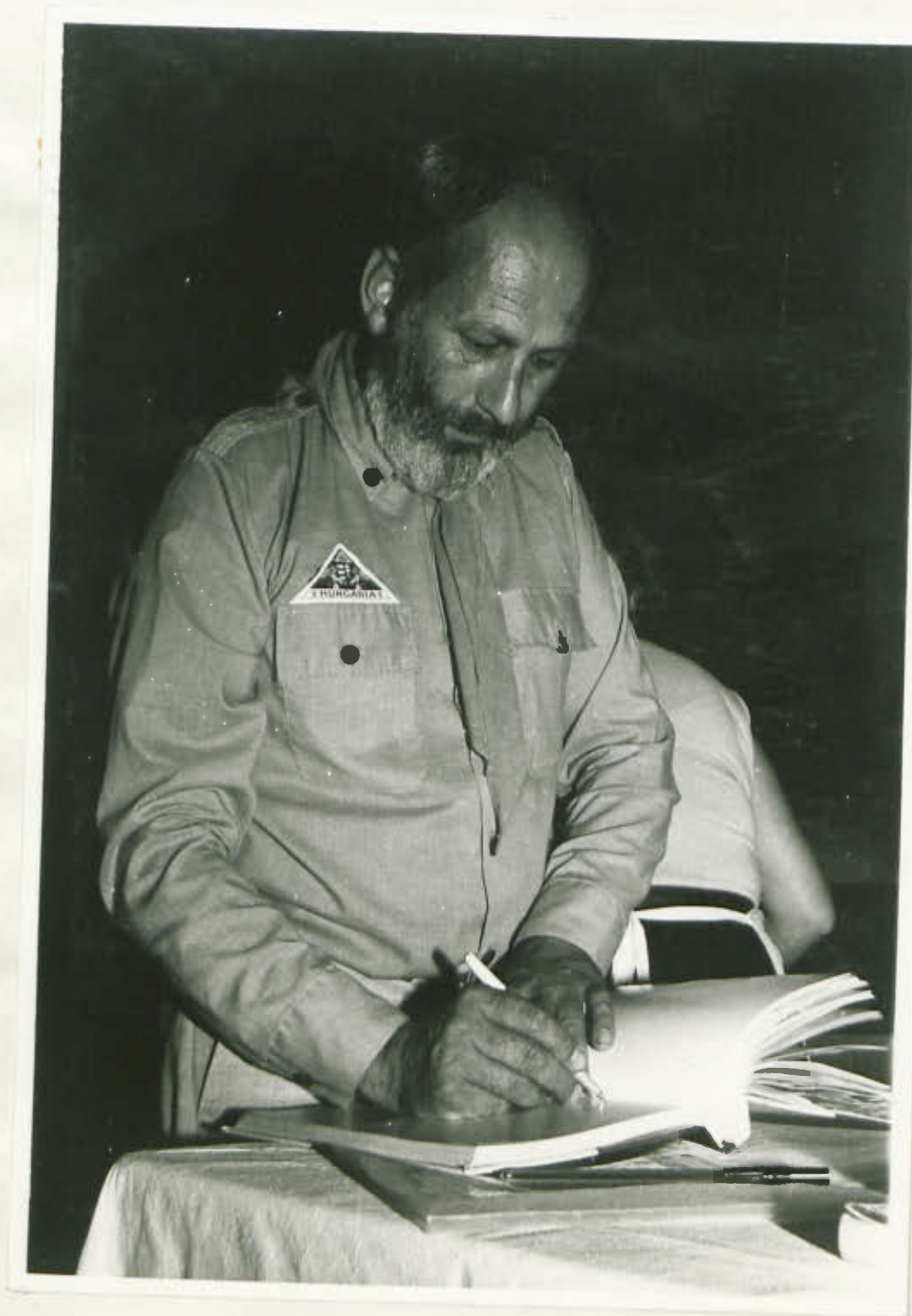
Grzesiek Sebastian

Na dozie było :

Linno, ciepło, padał deszcz, świdrało
cłojce. Byććim w wieśce i na wsa
Najgorszy był ten szmaragowy
hamior

Yurcuk
Yurcuk













HAPOCETERSTX
MURAIMA
ROKOU

~~5.16 LIPIEC '90~~

CZECHOSKONACJA

• NIEMCY
• AUSTRIA



2 Pot drożewinami



[Handwritten signature]

CZWARTEK

5 lipca 1990

O godz. 19 z minutami
dotarliśmy do KUDOWY z d.

Namioty rozbiliśmy na terenie
Sekcji Podstawowej w Jeleniowie
H

PIĄTEK

6 lipca 1990

O godz. 11-tej z minutami
przekroczyliśmy granicę "

POLSKO-CZEŚKA

po drodze na camping

zwieździliśmy jaskinię "MACOCHA"

PRZY WEJŚCIU
DO JASKINI:



(piestoty prawie uszyscy)



JESKYŇĚ CAVES HÖHLEN ПЕЩЕРА GROTTES
C Z E C H O S L O V A K I A



Niestety nie udało nam się zwie-
dzić całej jaskini (z powodu podnie-
sienia się poziomu wody). „MACOCHA”
zrobiła na nas duże wrażenie, najchę-
tniej zostalibyśmy w niej dłużej...



W drodze na camping mieliśmy ^{małe}
trudności. Nasza „Nyska”, gdy jedliśmy za
autobusem wciąż pozostawała „w tyle”.
A więc stwierdziliśmy iż pojedzie ~~z nami~~
pierwsza. Mieliśmy pecha, kierowca „Nyski”
zabłądził. Po długotrwałym błądze-
niu dotarliśmy!

SOBOTA

7 lipca 1938

Przed południem wyjechaliśmy
zwrócić BRNO. Podziwialiśmy
piękno czeskiej architektury.
W centrum natknęliśmy się na
premiętkie pomniki, dobre zachowane
nieknięte wojnę architekturę.

He usupstkich miastach czechkich
zaskooryča mas pustla.

NIEDZIELA 8 lipca 1990 ~

Stastmon cestu z campu J. I. D. Veveř

proje kolektiv

L. Sucka

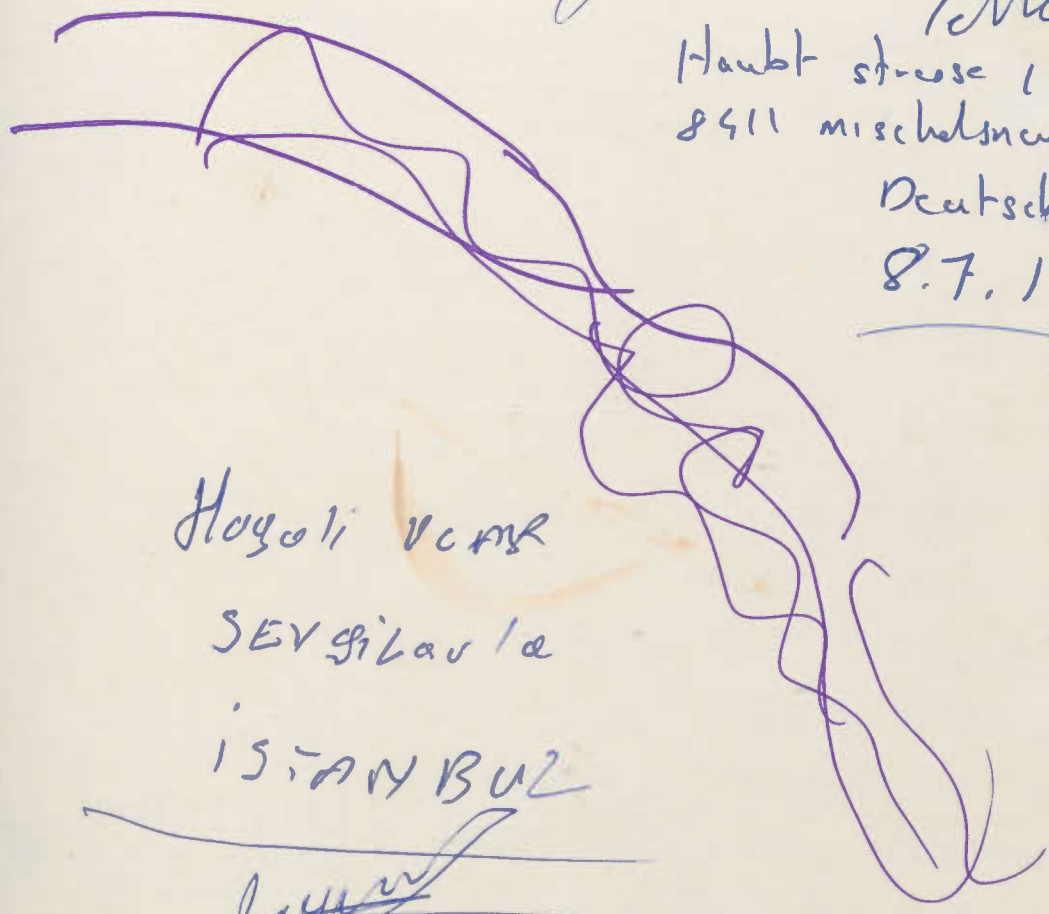
CAMPING
JZD "Veveri"
664 82 RÍČANY u Smr

8/7 1990

Bütün Polonya kızlarına isten
Sevgilerimle

Wolfgang Nahrlich
T. Mieth

Hauptstrasse 10
8411 Mischelsneukirchen
Deutschland
8.7.1990



Hogoli veamr
SEVGILARLA
İSTANBUL

[Signature]

Am Polonyeli Gijel Katera en Patti
Souptkerim Le NICO.

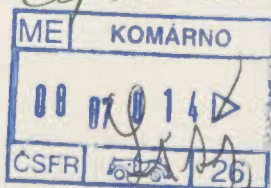
Nete, CAP. Noz 13 FATIH
ISTANBUL

Spiri

Wyjechaliśmy z campingu.
Teraz skierowaliśmy się u stronę
Bratysławy i dalej na Węgry

Na drodze poznaliśmy się
z kierowcami dwóch TIR-ów,
którzy wpisali się nam do kroniki
(wyżej)

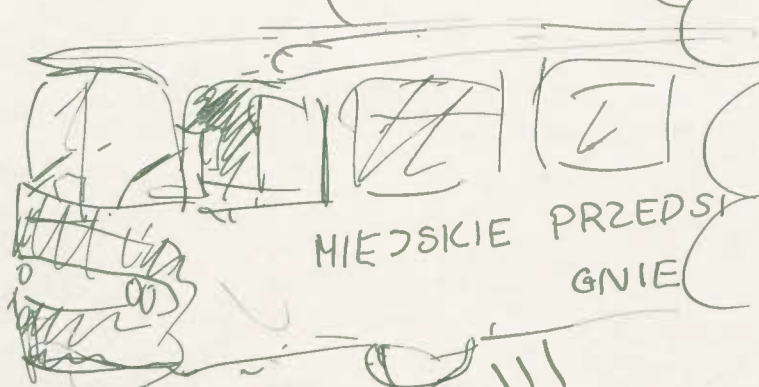
Na rozstaniu z miłymi kierowcami
udał się u dalszą drogę
i nagle ... przed nami
zapalił się samochód-cysterna.
Nasz autobus nie mógł
wyminać płynącego pojazdu
i dlatego później
mnieśliśmy "nadłabić".
W końcu dotarliśmy do
granicy i bez przeszkód
wjechaliśmy na terytorium Węgier.



↑
początko
pnejsie z
nego w
granicy

W czasie obiadu, który jedliśmy
na campingu w ESZTERGOM-ie
odwiedzili nas polska ucieczka z PKT





MIEJSKIE PRZEDSIĘWZIENIE

WRRRRR
PYK
PSSSSSS

BUM

UAAAH!!!

TAK MNIEJ WIĘCEJ
WYGLĄDA ROZGRZEWANIE
NASZEGO AUTOBUSU
A TO SĄ SKUTKI
PRZEBYWANIA W JEGO
POBLIŻU

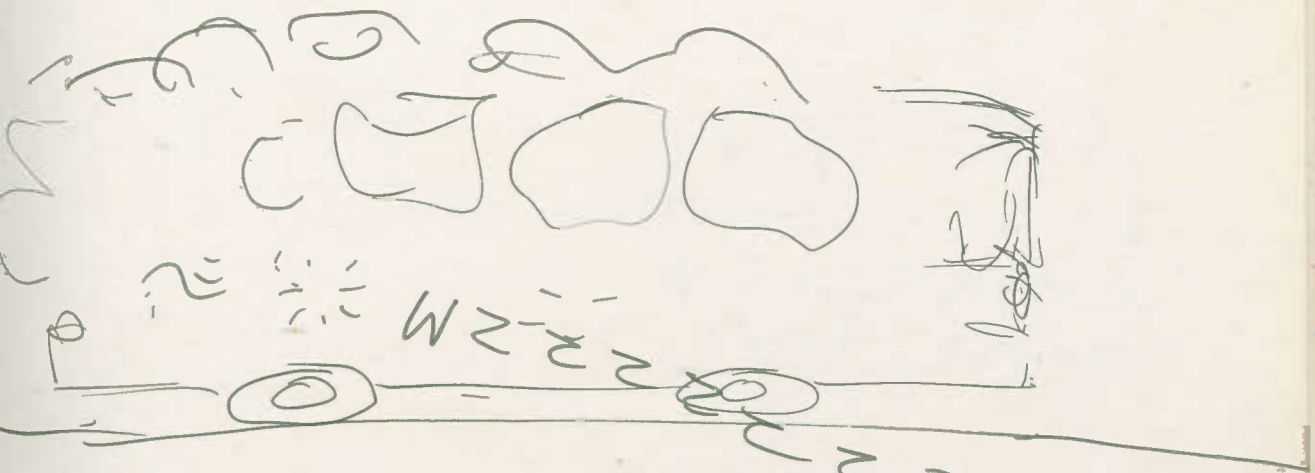
TO ZAŚ WIZJA PRZYSZŁOŚCI:



POLSKA 7

PYK
RYK
PYK
PYK...

BU
ORAZ



PONIEDZIAEK

9 lipca 1930 r.

Pojechaliśmy zwiedzać ESZTERGOM

Zwiedraliśmy Katedrę Esztergomską
czyli Bazylikę, która jest największym
kościółem w Europie Środkowej.
Z pewnym wysiłkiem wdrapywaliśmy się
na szczyt Bazyliki wspinaczką kopułową,
skąd obejrzeliśmy panoramę Esztergomu.
Obejrzeliśmy również przepiękne zbiory
w skarbcu Bazyliki



BAZYLIKA

Oczywiście po zwiedzaniu wybraliśmy się
na zakupy ...

WTOREK

10 lipca 1990 r.

Dzisiaj wyruszyliśmy zniebrać
Budapest, po drodze podziwialiśmy
przepiękny Dunaj

↓ DUNAJ



zwiedzieliśmy również **SZENTENDRE**
W BUDAPESZCIE obejrzeliśmy
pomnik "wolności"



góra
Gellérta
widok
z
dołu

W CENTRUM miasta znajduje się
kościół Macieja (Mátyás-templom), który przetrwał
masę uciąż. Kościół ten był wielokrotnie burzony i
docieramy, lecz dzięki rekonstrukcjom
zachował pierwotny kształt, ściśnięty
tyłko upiększony.



Przeobrażenie odc. Krakowa

W EKSTRAKROONIE przeszedł

Przekonanie

Heleń
Cecylejka

ŚRODA

TU
WPISAŁY SIĘ DUE KRAKOWIANKI

11 lipca 1930

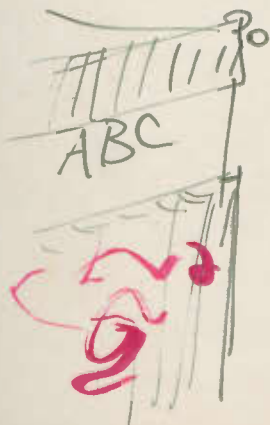
byliśmy na terenie
nie weszły



CZWARTEK

12 lipca 1930

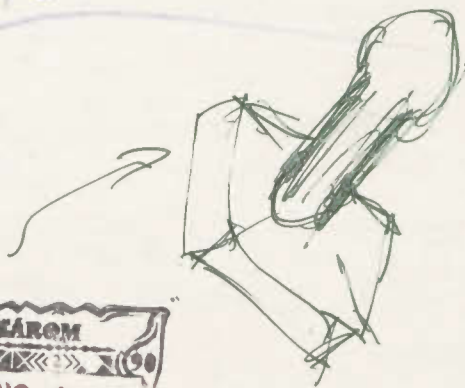
Z. Heleń opuściliśmy camping
w Esztergom. Kierujemy się w stronę
granicy węgiersko - czeskiej



dwadzie :
1



GRANICA: VĚSTĚRSKO - ČESKÁ



po překročení hranic
skierovali sme sa v stranu BRATYSLAVY
niekoľko kilometrov v priamici niekoľko
kilometrov nie bolo žiadneho campingu.

museli sme zatrymať sa
na parkingu a až potom po
zriadení Bratislavy
pojedli sme na camping

TYM RAZEM CZECHOSŁOWACJA !!!
BYŁA MNOGO ZAŁUDNIONA ...





GRANICA

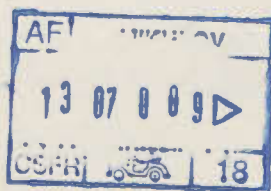
cesko
austriacka

13 lipca 1990

PIĄTEK

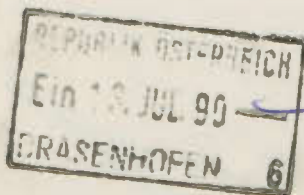
na granicy czech
przyjęto nas z usmiechem

oto pierśotka →



Przejechaliśmy przez granicę. Na gra-
nicy austriackiej:

nowa pierśotka →



[Handwritten signature]

i podpis

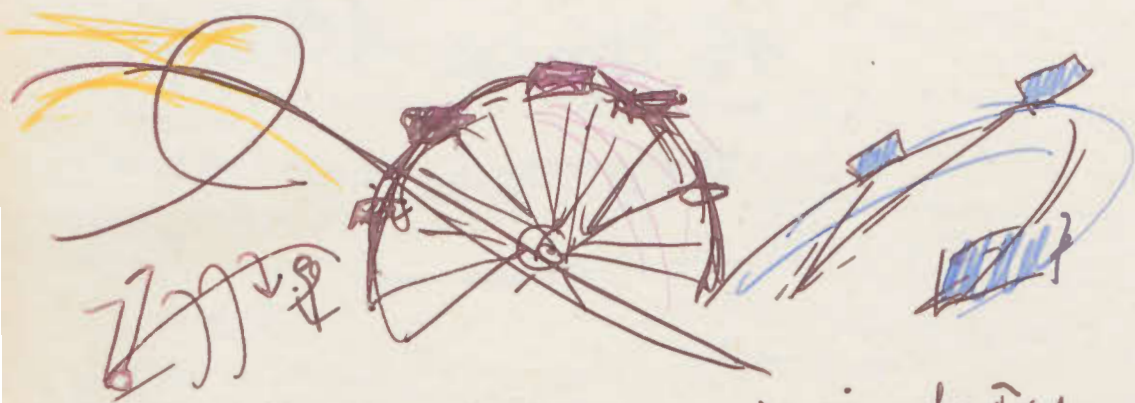
Tu mi
pięć
dostaliśmy!

GRANICA

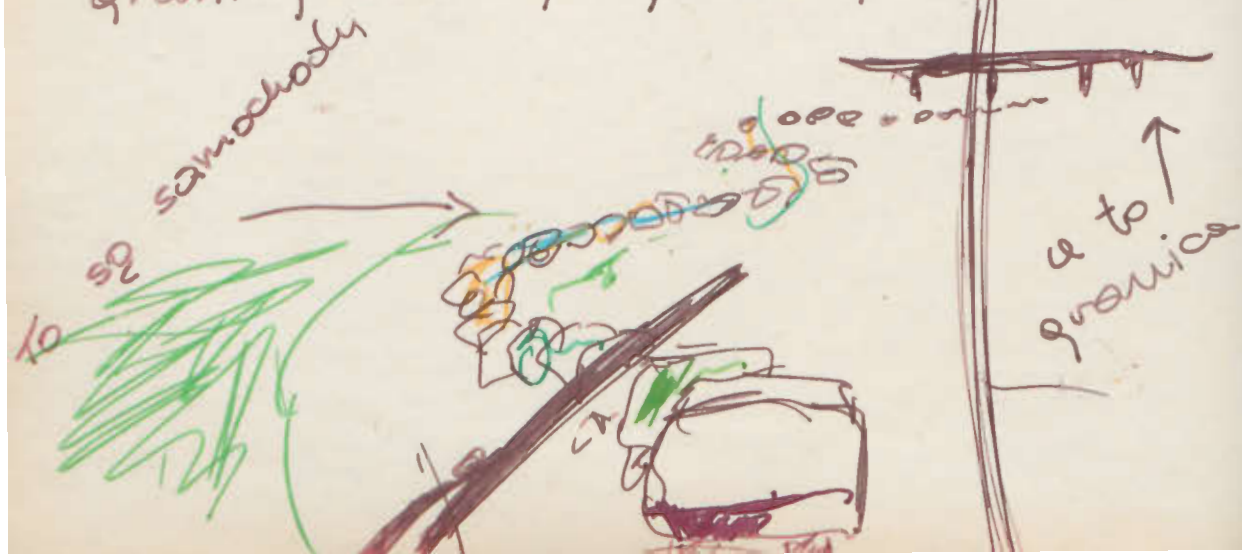
austracko - czech

przez granicę austriacką.
przejechaliśmy bez żadnych
kłopotów

ale wcześniej: zwiedziliśmy Wiedeń.
Nierównowite wrażenia. Przeciętne miasto
Cudowne zabytki.
Zwiedziliśmy również "wersję miasteczka"
to zaskoczyło nas chyba najbardziej



oczywiście zakupy już były.
Autobusem zwiedziliśmy najpiękniejsze
zakątki starych Wiednia.
Kiedy pełni wnieśli dotarliśmy do
granicy czeskiej ujeliśmy takie coś



i wreszcie
cieszka GRANICA

nie dostaliśmy
mamy małe
deklaracje



NAMIOT SZEFA



szef rozpalit fajke
pokoje

SOBOTA
14 lipca 1990



Stowarzyszenie Organizacji i Serwisu
AUTOCAMPING AMK
Pod zambem
898 67 814 100

Wojcik

Spakowaliśmy namioty
i wyruszyliśmy do starych
Pragi. 2 części nie campingu
i konopiste.
Po obiedzie poszliśmy
nad jezioro



NIEDZIELA
15 lipca 1990

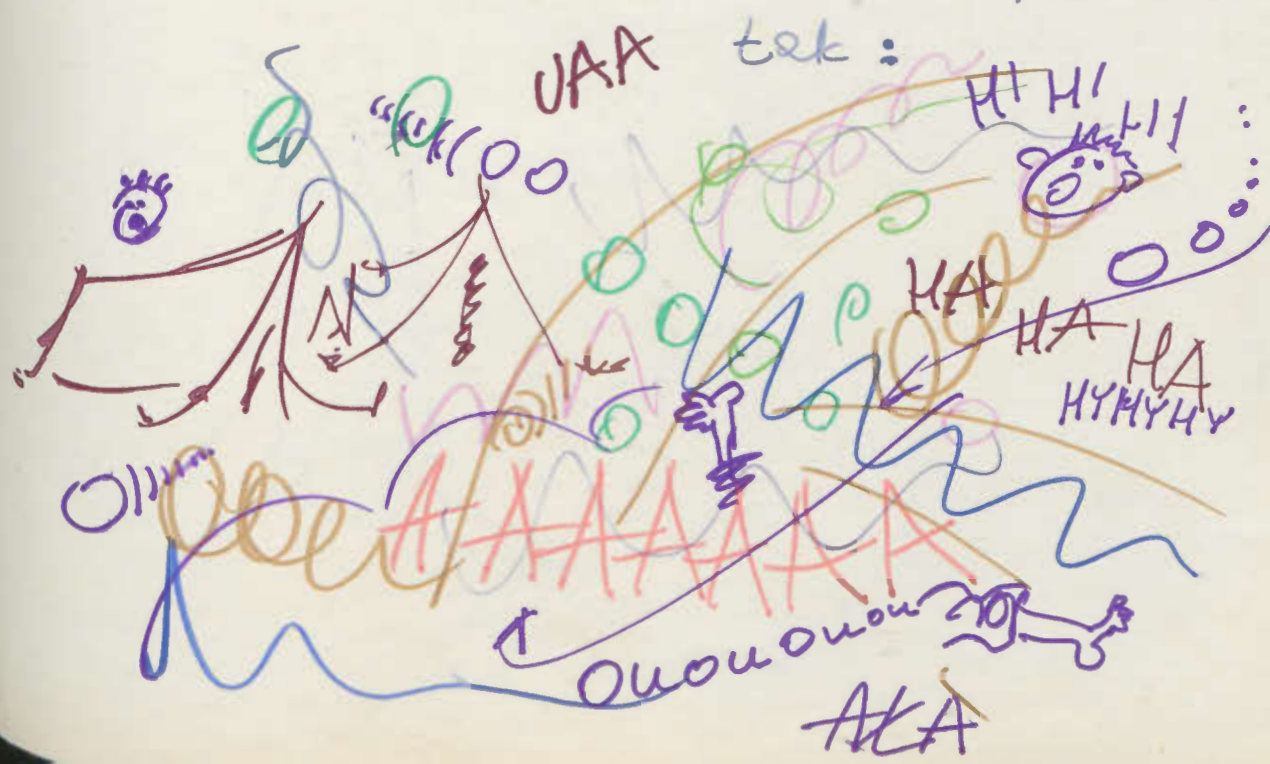
Wyjechaliśmy z wiośnicy
Praga. Obejśliśmy starymi
i trudnymi drogami wiele
mnóstwo zabytków.

Kiedy wracaliśmy do
autobusu okazało się że zginęły
dwa przedmioty. Wyrzucić

Znalazły się. Siedzieliśmy w autobusie
ale kara ich nie omiadała musieliśmy
pomóc przy pomocy kuchni
i myć autobus to było niemiły
akcent.

nie mogliśmy iść nad jezioro!
wsie

Za to wczorajszym obóz wyglądał



Konice
Oborů

Pomezrivatel
16 lipca 1990

to pizier
a camping

INTERHOTEL
středisko
MOTEL KONOPISTĚ
Benešov u Prahy
tel. 2748
AUTOCAMPING

ready

to se
kmaloby lowe
Ley, ksmylh
dnyfa
milet
nie wylat

o
o
o
o
o
o
o

BUTETE



JEDZEMY DO DOMU GRR

BRRUUU

GRR

BZDAAG

FFFF



FVVUUUUUUUU

DZA

DZA

DZA

NIGDY
WIECET
KONIE!

SSSS

SSS

SZEF
PO OBOZIE



KONIEC

WSZELKIE PRACIA
ZASTRZEZENIE

TEST: RISKI:
KONTROLA
publikacja
niezadowolone

WRAŻENIA Z OBOZU

A więc zaczynał się dzień co dla mnie
najbardziej jace; i tak - dookoła lasu zapił! jak
mówił Pan Leach podziwiał indycę.
Wtedy się nie było rozpisywał
nie chciałbym być nieścisły. powrót

Joe Alex

WRAŻENIA JAKIE WYNOŚAM Z UBIEGŁOROCZNEGO
(JAKŻE WSPANIAŁEGO) OBOZU; SPRAWKI ŻE
POJECHAŁAM JESZCZE RAZ NA TEN TRAMPING.
POWRÓCIŁY WSPOMNIENIA DOŻYWAŁAM NOWE KOLEŻANKI
I NOWYCH KOLEGÓW. JEDNAK JAK TO BYWA NIE
OBYWÓ SIĘ BEZ MIĘKIKYCH AKCENTÓW.
W SUMIE OBOZ NIE BYŁ ZŁY. BYŁO FAJNIE!

KATARZYNA DOMINIOWA

POCZĄTEK ZTU,
KONIEC LEPSZY
A-TAK OBOZEM
DĄŻ CIE, WYTRZYMAC!
NIEZŁO.

MOJ PIERWSZY OBOZ
70^{ty} NANIOTAMI.
TO BYŁA NIESAMOWITĄ

Bomba / 2 oddziały
190
Kamionka
Dawidki

Dobrze wiadomo z „Oxoxu” - fajnie - ciekawe.

Jedzenie - dobre. Pierniki - mało. Wina - fajna, ale mało mesota; kadra też, lecz radości mała aż za dużo.
Jednym słowem: fajnie i ciekawie
Kordula Martyniaka

BYŁO BARDZO FAJNE, OBÓZ WYPADŁ FAJNIE,
WSPAWIAŁE, JEDZENIE NIE NAJGORSZE,
A NAJBARDZIEJ SMAKOWAŁA MI...

ZUPA OGÓRKOWA Z MAKARONEM

KORYTOVSKI SEBASTIAN

(30.VI.15)

Obóz wypadł całkiem miło. Tak jak
miałem na die strony dobre i się.
Tę samo było z doświadczeniem.

Alicja Domagala
Było bardzo fajnie a wiadomo mi sprawiali
ze chciałabym jechać jeszcze raz było bardzo fajnie
koleżanki i koleżki najpiękniej było to że Alicja i ja
zabraliśmy w naszym dworku w Prochów Jedzenie
było dobre. Obóz wypadł bardzo fajnie i ładnie.
Kordula Domagala

Było miłe, mogło być
 górną podmurówką dla
 optymistów. Obsz było potwornie
 fajny i cieszko strasny z róż-
 nymi efektami specjalnymi
 denerwującą plastyką
 Gohol
 J

Było fajnie, dobre jedzenie, ciekawe
 zabawy → także jak oddzielnym



Było bardzo fajnie, pokolenie dobre.
 Właściwie fajna, gdyby nie parę spraw
 obsz był by świetny. Pomimo to
 było fajnie.



Zarunki w których mieszkaliśmy
 poszyły "!!!"

BYŁO FAJNIE
 WREZ NISPANIAWÉ
 CIECINIE ŚWIETNIE
 Rozieszka
 J

Było bardzo fajnie
Trzeba zorganizować więcej
takich obozów!!!

P. G

≈ Było, ale nie ~~z~~ skończyło ≈



Tak można było by zachować obóz.

Wizja fajna, Kuchnia pozostawiam bez oceny

Jedzenie - mogło być lepsze

Kamioty - w porządku

Autobus - większego grata nie ma na świecie

Pogoda - dobra

Warunki - nieste

Ogólnie w porządku!

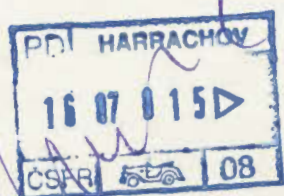


Ewa Nijak
Dzisiaj

Było świetnie, ale gorszym gratem nie
mogłoby być, oczywiście nie oglądali się
POLSKI autobus. Myślałoby też nie było lepsze.
Jarcie było dobre, pogoda też nie, szumiaki tylko
niektóre, kuchnia lepiej niż pozostała
bez oceny. Pełnym stożem było wspaniałe.

Jana
Grawe

~~GRANICA~~
czesko - polska



Wycieczka brzegiem Dunaju niestety
dobiega końca. Dwanaście dni stęchło jak
z „beta”. Zobaczyliśmy wiele pięknych miejsc,
do których chętnie już ktoś wróciłibyśmy.
Nie jednak zapamiętaliśmy z tego
o czym opowiadali nam nasi przewodnicy?
Było bardzo wesoło. Może tylko mieliśmy
za mało zatysek, do moteraców, za mało
memaziek.... wcale nie do jedzenia, za bardzo
przejadaną..... jedzeniem „dyską”, za „delikat”
jak na tutejsze okropne drogi autokat.
Wszystko inne było na medal!

Druhny i druhonie

Na obozie było bardzo uśkarwie.
Każdy kupił sobie jakąś namiotkę.
A teraz każdy nie wierzy że zobaczy
mój kraj i kochających rodziców.



Starzelecha Zofia
z ołopińskiem:

- nigdy nie zapomnę tego obozu.

BYŁO JAZZOWO!

bożena Puzr
D. STRELECHA

Było dobrze lecz mogło być lepiej.
Towarzystwo fajne, a jedzenie
takie sobie.

Somasz
Starzewski

